

Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ TCZEWSKI - : - : - : - : -**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Ostrzeżenie

(t.) Od pewnego czasu mnożą się na Pomorzu, zwłaszcza w północnej jego części, objawy wysokiej nielojalności, jaką wykazują pewne grupy mniejszości niemieckiej w stosunku do Państwa Polskiego. Nie jesteśmy bynajmniej skłonni do wszczynania przesadnych alarmów, niemniej jednak należy wyraźnie i jak najbardziej stanowczo skwalifikować pewne posunięcia przywódców towarzystw niemieckich, jak „Deutsche Vereinigung” czy „Jungdeutsche Partei”, wykraczające daleko poza ramy lojalności, której Państwo ma prawo domagać się od swych obywateli.

Zachęcone prawdopodobnie datującą się od przeszło roku znaczną poprawą stosunków polsko-niemieckich wogóle, będącą wynikiem zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Rzeszą, czynniki mniejszości niemieckiej na Pomorzu, skłaniające się ku nowemu porządkowi rzeczy w Niemczech, zaczęły niedwuznacznie i jawnie sięgać po dusze ludu polskiego, polując zwłaszcza na mniej wyrobione politycznie i mniej odporne narodowo jednostki. Przejawy tej akcji zaczęły ostatnio przybierać formy ordynarnego kupowania ludzkich dusz i sumień. Korzystając ze swej stosunkowo silnej pozycji materialnej, jaką na Pomorzu nieliczna procentowo grupa mniejszości niemieckiej posiada, zaczęto poprostu za pieniądze kaptować do swoich Vereińów i stowarzyszeń różnych zahukanych i nieraz finansowo od Niemców zależnych, a niezbyt na tego rodzaju pokusy odpornych członków polskiej większości.

Jako jedni z pierwszych zaczęliśmy na ten wysoce niepożądany objaw zwracać uwagę, wzywając społeczeństwo do czujności i należytego odporu.

Jaku już donosiliśmy wczoraj, w Wejherowie zwołano ubiegłej soboty specjalny wiec na ten temat. Wiec ten powziął szereg zasadniczych rezolucyj, potępiających zdecydowanie nielojalne machinacje pewnego odłamu mniejszości niemieckiej i niegodne wolnego Polaka stanowisko różnych sprzedawczyków, którzy za niemieckie srebrniki frymarczą swem polskiem i obywatelskim sumieniem.

Oburzenie uczestników wiecu przejawiało się nawet po jego rozwiązaniu w formie najmniej pożądanej i godnej najwyższego potępienia. Wszelkie ekscesy, wybijanie szyb i t. p. nie przynosi Państwu naszemu zaszczytu. Polska chce być i jest krajem, opierającym swą siłę na prawie i porządku. Ma przytem dość mocy, aby tych wszystkich, którzy sobie na jakąkolwiek nielojalność wobec Państwa pozwalają przywołać w sposób należyty do porządku i zmusić ich do posłuchu.

Niemniej jednak manifestacja wejherowska powinna być dla przywódców niemieckich pierwszym ostrzeżeniem, aby lekkomyślnie nie przeciągali struny swego stosunku do Państwa, którego są obywatelami.

Niechaj różne niemieckie „Vereiny” nie sięgają po dusze polskiego ludu. Niechaj ta drobna stosunkowo garstka

Rada Ligi Narodów wobec zbrojeń niemieckich

Odwołanie Francji będzie rozpatrywane dziś na posiedzeniu poufnym

Genewa, 15. 4. (PAT.) W poniedziałek rozpoczęła się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie otwarto o godz. 15.30. Było ono poufne. Przy ustalaniu porządku dziennego sesji Rada przeprowadziła rozprawę na odwołaniem się Abisynji, która domaga się zastosowania art 15 paktu Ligi Narodów do zatargu włosko-abisynskiego oraz wpisania tego zatargu na porządek dzienny bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Wymiana zdań między delegatami Włoch i Abisynji oraz dyskusja, w której wzięli udział delegaci Anglii, Francji i Hiszpanji wyjaśniła, że strony gotowe są powołać komisję concyljacyjną,

przewidzianą w traktacie włosko-abisynskim z r. 1928. Do komisji tej delegowani będą dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj przedstawiciele Abisynji. W rezultacie Rada postanowiła nie wpisywać sprawy włosko-abisynskiej na porządek dzienny bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący oświadczył, że Rada zbierze się we wtorek przed południem na posiedzenie poufne, by zająć się sprawą odwołania Francji do Ligi Narodów na podstawie art. 11 paktu Ligi Narodów o decyzji Niemiec z dn. 16 marca br. Na posiedzeniu tem wyznaczony będzie sprawozdawca. Wedle krążących pogłosek, Rada mianuje

sprawozdawcę delegata Hiszpanji Madariaga. Uchodzi za dość prawdopodobne, że sprawozdawca zechce skorzystać z pomocy dwóch innych członków Rady Ligi Narodów dla opracowania rezolucji, jaka zostanie przedstawiona Radzie.

Pozaprogramowe narady polityków

Genewa, 15. 4. (Pat.) Minister Beck odwiedził dziś przed południem przewodniczącego Rady Ligi Narodów Tewfik Ruzdżi Arasa. W godzinach południowych minister Beck odbył rozmowę z ministrem spraw zagr. Francji p. Lavallem.

Genewa, 15. 4. (PAT.) Laval podejmował dziś śniadaniem ministrów malej ententy i porozumienia bałkańskiego. W rozmowach omawiać miano kwestję naddunajską w związku z ostatnią konferencją w Stresie. Tutejsze koła sowieckie informują, że komisarz Litwinow konferował dziś z ministrem Beneszem, Titulescu, Tewfik Ruzdżi Arasem i sekretarzem generalnym Quai d'Orsay Legerem.

W obawie przed zamachami anarchistów

Paryż, 15. 4. (PAT.) Genewski korespondent agencji Havasa donosi o wzmocnieniu posterunków policyjnych zarówno w okolicy pałacu Ligi Narodów, jak i w hotelach genewskich, zamieszkałych przez delegacje cudzoziemskie. Zaostrzono również kontrolę na wszystkich punktach granicznych.

Te wyjątkowe środki ostrożności przedsięwzięte są w związku z kursującymi pogłoskami o aresztowaniach anarchistów, którzy rzekomo projektowali szereg zamachów na przebywających w Genewie polityków.

Echa genewskie w Niemczech

Berlin, 15. 4. (PAT.) Prasa niemiecka z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg rozmów w Genewie. Wszystkie dzienniki berlińskie wysłały specjalnych korespondentów do Genewy, którzy w obszernych depeszach podają przedwstępne nastroje.

Naogół korespondenci niemieccy wskazują na tendencje pewnych kół idących w kierunku zaostrzenia systemu postępowania w stosunku do Niemiec. Korespondent „Börsen Zeitung” mówi wprost o pewnych układach, zawieranych na terenie Genewy pomiędzy przedstawicielami sowieckimi, malej ententy i państw bałkańskich, idących właśnie w kierunku zaostrzenia uchwał Rady Ligi Narodów.

Naogół miał natknąć się korespondent jakoby na wzrastające jednak zrozumienie kroku Niemiec z dn. 16 marca. Dowiaduje się on, że zarówno ze strony włoskiej jakoteż i angielskiej kładzie się duży nacisk na to, aby uchwała Rady Ligi Narodów nie zawierała specjalnego postępowania pod adresem Niemiec, lecz by obracała się w zdaniach ogólnikowych.

Nowa Konstytucja niebawem wejdzie w życie

Ogłoszenie jej w „Dzienniku Ustaw” ma nastąpić jeszcze przed Wielkanocą

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.) Uchwalona przez parlament nowa Konstytucja znajduje się obecnie w Prezydium Rady Ministrów. W Warszawie spodziewają się, że premier Sławek lada dzień przedstawi nową ustawę konstytucyjną do podpisania Panu Prezydentowi Rzplitej.

Wedle pogłosek w kołach politycznych, ogłoszenie Konstytucji w „Dzienniku Ustaw” nastąpi jeszcze przed Wielkanocą, najprawdopodobniej w Wielką Sobotę. Jak wiadomo, z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw” nowa Konstytucja wejdzie w życie.

Ostateczny oficjalny wynik wyborów do Sejmu gdańskiego

Polacy uzyskali 8.924 głosów

Ustalone dziś przez centralny komitet wyborczy w Gdańsku ostateczne wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu są następujące: Lista nr. 1 narodowo-socj. 139.423 głosy — 43 mandaty, nr. 2 socjalistyczna 37.729 gł. — 12 mand., nr. 3 komunistyczna 7.916 — 2 mand., nr. 4 centrowa 31.522 — 10 mand., nr. 5 lista niemiecko - narod. 9.805 — 3 mand., nr. 6 H-

sta kombatantów — 373 gł. bez mand., nr. 7 lista polska — 8.924 zł. 2 mand.

Uprawnionych do głosowania było 235.165. Zaświadczeń wyborczych dla przyjezdnych wydano 13.570. Ogółem oddano głosów 236.832, z czego unieważniono 1.770, wobec tego ważnych głosów było 235.062.

Groźny żywioł szaleje

W woj. tarnopolskiem wichura zniszczyła kilkadziesiąt budynków

Zbaraż, 15. 4. (PAT.) Dn. 13 bm. przeszła nad powiatem zbaraskim (województwo tarnopolskie) gwałtowna burza, która w szeregu miejscowościach zniszczyła ogółem 62 budynki, w tem 30 całkowicie.

Spustoszenia w okolicach Krzemieńca

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.) Z Krzemieńca donoszą, że wczoraj przez teren gminy Białozówka przeszła gwałtowna burza, która objęła kilka wsi. Huragan przewrócił 70 budynków i wyrządził

W Suchowcach wiatr wyrwał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które padając, zniszczyły przewody telegraficzne. W Hnielicach wiatr zerwał dach z koszar 12-go szwadronu KOP. Rozmiarów szkód dotychczas nie ustalono.

szkody w zasiewach, wynoszące ponad 40 tysięcy złotych. Władze postanowiły pospieszyć z pomocą dotkniętej klęską ludności.

Niemców, których na ziemiach zachodnich Państwo Polskie przygarnęło pod swe skrzydła na podstawie jak najdalej idącej równości obywatelskiej, o jakiej marzyć nawet nie może polska mniejszość w Niemczech, nie zapomina o poczuciu najprostszej lojalności w stosun-

ku do Państwa, pod którego opiekuńczą tarczą żyje i rozwija się.

Tego mamy prawo domagać się od obywateli polskich narodowości niemieckiej. A nawet będziemy umieli to wymóc na nich, gdyby zaszła tego konieczność.



Czy Austria, Węgry i Bułgaria pójdą w ślady Niemiec?

Głos angielski przeciwko sztywności „narzuconych” traktatów

Londyn 15. 4. (PAT). „Times” stwierdza, że Stresa była zwycięstwem zbiorowej dyplomacji mimo, że widoki kompletnego zbrojowego systemu pozostają jeszcze blade. Współpraca pomiędzy W. Brytanią, Francją i Włochami nietylko została utrzymana, ale uległa zacieśnieniu.

Równocześnie utrzymany został kontakt z Niemcami za pośrednictwem W. Brytanji. Uzyskano przystąpienie Niemiec do zmiennej formy paktu na wschodzie.

Wyrażając następnie zasadniczą zgodę na notę francuską, przesłaną do Ligi, „Times” podkreśla różnicę, jaka zachodzi pomiędzy jednostronnym naruszeniem traktatu narzuconego a traktatem swobodnie negocjowanego i zapytuje jaka inna droga pozostaje tym, którzy znajdują się pod uciskiem narzuconych im zobowiązań o ile pragną ich zmiany.

„Times” podejmuje przytem ostry atak na Titulescu, stwierdzając, że uniemożliwił

on obecnie mocarstwom zebranym w Stresie dokonanie rewizji postanowień wojskowych, ciążyących na Austrii, Węgrzech i Bułgarii.

„Times” podkreśla, że o ile w ten sposób

„W Stresie nic nie popsuto”...

Opinia prasy niemieckiej

Berlin 15. 4. (PAT). „Deutsche Allgemeine Ztg.” omawiając komunikat konferencji w Stresie, oświadcza, że w Stresie niczego **ostatecznie nie popsuto**. Nasuwa się jednak poważna wątpliwość co do wysuniętych projektów t. zw. **organizacji pokoju**. Jedynym pozytywnym wynikiem konferencji jest, zdaniem dziennika, to, że nie podjęto żadnych kroków przeciwko suwerenności wojskowej Rzeszy. Trudno jednakże odpowiedzieć — zaznacza dziennik — na pytanie, czy Niemcy zadowolone są z wyników konferencji.

Dziennik oświadcza dalej, że w komuni-

udaremniać się będzie zastosowanie ducha art. 19 paktu Ligi i gwarancji równouprawnienia, to zachęca się tylko te 3 państwa do podobnego jednostronnego wystąpienia, jak to uczyniły Niemcy.

kacie pominięte została aluzje do powrotu Niemiec do Genewy. Jeżeli zaś chodzi „o swobodne rokowania”, to stoją one pod ważnym znakiem zapytania, gdy się zważy że komunikat wysuwa zagadnienie paktu lotniczego bez współdziałania Niemiec.

Doniesienia „Tempa” o mających nastąpić przedewszystkiem dwustronnych francusko - angielsko - włoskich paktach lotniczych wywołują wrażenie, że Paryż usiłuje już zgóry wyłączyć Niemcy od paktu lotniczego. Jest to próba wywarcia pewnego nacisku — kończy dziennik — który trudno pogodzić z zasadą „swobodnych rokowań”.

Rząd niemiecki odmówił zwolnienia Jacoba

Porwany dziennikarz stanie przed sądem oskarżony o zdradę kraju

Berlin, 15. 4. (PAT.) Rząd niemiecki odpowiedział odmownie na wystosowane przez rząd szwajcarski żądanie zwolnienia niemieckiego dziennikarza emigranta Jacoba, oświadczając, iż Jacob wpadł w ręce niemieckich władz sprawiedliwości bez interwencji niemieckich czynników urzędowych.

Berlin 15. 4. (PAT.) Urzędowy komunikat wyjaśniający sprawę niewydania władzom szwajcarskim dziennikarza Jacoba podkreśla, że dochodzenia, jakże przeprowadziły władze niemieckie nie dały żadnych podstaw do podejrzenia czynników urzędowych niemieckich o pośredni lub bezpośredni udział w zajęciach na terytorjum szwajcarskim. Komunikat zaprzecza kategorycznie jakoby Weseman lub jego pomocnicy otrzymali od urzędowych czynników niemieckich jakieś zlecenie, pozostające w związku z aferą Jacoba.

Co do samej działalności Wesemana, to z terytorjum Rzeszy trudno jest należycie

ją ocenić. W każdym razie Weseman jest osobnikiem o ciemnej przeszłości i żyje od lat zagranicą bez stałego zajęcia, będąc zresztą podejrzany o propagandę antyniemiecką. Jest według komunikatu zupełnie możliwe, że wymienieni osobnicy mieli zamiar wydać Jacoba w ręce władz niemieckich. Wychodząc z założenia, że Jacob bez żadnej

interwencji ze strony Niemiec znalazł się w zasięgu jurysdykcji niemieckiej i wobec tego, że ma się tu do czynienia z wielokrotnie karanym najgorszego gatunku zdrajcą kraju, rząd Rzeszy uznał, że wskazane po przeprowadzeniu dawno już wdrożonego postępowania karno-sądowego oddać Jacoba władzom sądowym.

Anglja przywróciła u siebie stan dawnej „prosperity”

Wobec nadwyżki budżetowej obniżono niektóre podatki

Londyn, 15. 4. (Pat.) Neville Chamberlain, minister skarbu, oświadczył w izbie gmin, że projekt budżetu przewiduje nadwyżkę dochodów w sumie 11 milionów funtów szterlingów, wobec tego minister proponuje obniżenie podatku od widowisk i dochodowego.

Po tych zmianach projekt budżetu po-

stronie dochodów wyraża się sumą 740.995 tys. funtów, a po stronie wydatków 740.495 tys. funtów, co daje 500.000 funtów nadwyżki dochodów. W zakończeniu przemówienia minister Chamberlain oświadczył, że Wielka Brytania w 90 proc. przywróciła już u siebie stan dawnej pomyślności.

Polskie linie żeglugowe skutecznie walczą z dekonjunkturą

Nowa linja regularna Gdynia — Le Havre

Mimo ciężkiego kryzysu ciężącego nad marynarką handlową całego świata polskie linie żeglugowe skutecznie walczą z piętrzącymi się trudnościami.

Konsekwentnie realizowany program modernizacji tonażu i uruchomienie nowych linii regularnych są jaskrawym dowodem zdobyczy osiągniętych na tym odcinku naszego życia gospodarczego. Obecnie „Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe” uruchamia nową linię regularną łączącą Gdynię i Le Havre.

Na linii tej kursować będzie pasażersko-towarowy statek „Warszawa”, gdy bierze się pod uwagę przedewszystkiem ruch pasażerski, do którego statek ten jest przystosowany.

Nowa linja uruchomiona zostanie po świętach Wielkiej Nocy jeszcze w kwietniu.

Proces o kilkunastomilionową grzywnę

Wyrok w sprawie Rudrofa zapadnie w czwartek

Lwów, 15. 4. (Pat.) W dniu dzisiejszym przed Sądem Grodzkim zakończył się sensacyjny proces przeciwko Stanisławowi Rudrofi, byłemu wspólnikowi spółki Brody, oskarżonemu o nieuiszczenie grzywny, nałożonej przez władze podatkowe w wysokości kilkunastu milionów zł za zatajenie przez szereg lat dochodów spółki. Delegat Izby Skarbowej wskazał, że Rudrof za pieniądze wydobyte ze spółki Brody skupował udziały i gromadził majątek osobisty, nie

placąc wogóle podatków.

Na zakończenie przemawiał oskarżony, który w godzinnym przemówieniu zobrazował swoje przystąpienie do spółki i stopniowe wykupywanie udziałów, przyczem przyznał, że po dziś dzień winien jest spadkobiercom poprzednikom współników około 1 miliona zł. Rudrof twierdzi w końcu, że pracował wyłącznie dla dobra spółki. Ogłoszenie wyroku nastąpić ma w czwartek w południe.

Zuchwały napad bandycki pod Przemyślem

Ofiarą zbirów padł kierownik spółdzielni rolniczej

Lwów, 15. 4. (PAT.) W nocy dnia 14 bm. około godz. 23 napadło na dom Mieczysława Korbina, właściciela dóbr Jurczkowskiej powiatu dobromilskiego, województwo lwowskie, trzech uzbrojonych bandytów. Przechodzący obok domu kierownik miejscowych spółdzielni Prochil chciał ich zatrzymać. Wtedy jeden z bandytów strzelił, raniąc go ciężko w głowę. Ranny Prochil w kilka minut zmarł.

Bandyci wpadli następnie do miesz-

kania, gdzie był obecny właściciel i jego żona oraz kilku domowników. Korbina rzucił się na jednego z bandytów. W tym czasie drugi wystrzelił z rewolweru, raniąc Korbina lekko w głowę. W międzyczasie żona Korbina wyrwała rewolwer drugiemu bandycie i zaczęła strzelać. Bandyci uciekli przez okno, nie nie zabrawszy, pozostawiając na miejscu czapkę, rękawiczki i jeden rewolwer. Zarządzono pościg.

Wyjazd p. Wojewody Kirtiklisa

W niedzielę, dnia 14 bm. pociągiem pospiesznym wyjechał do Warszawy Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis na 2-dniowy zjazd wojewodów. Po zjeździe Pan Wojewoda udaje się na kilkudniowy odpoczynek świąteczny na Wileńszczyznę.

P. Wicewojewoda udaje się do Grudziądza

W dniu dzisiejszym przybywa do Grudziądza w sprawach służbowych wicewojewoda pomorski Starzyński. Pan Wicewojewoda przybędzie m. in. do ratusza, gdzie odbędzie konferencję z członkami zarządu miejskiego.

Admirał Świrski w Paryżu

Paryż, 15. 4. (Pat.) W Paryżu bawi kontradmirał Świrski, szef kierownictwa polskiej marynarki wojennej. W czasie swego pobytu we Francji kontradmirał Świrski zapozna się ze stanem budowy stawiacza min „Gryf”, dokonywanej w Havrze.

Admirał Świrski złożył wizytę oficjalną we francuskim ministerstwie marynarki, poczem podejmowany był śniadaniem przez ministra marynarki Pietri.

Zmiany na polskich placówkach dyplomatycznych zagranicą

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych utrzymują, że poseł R. P. w Helsingforsie Harwat ma być odwołany. Stanowisko po nim obejmie dotychczasowy poseł w Białogrodzie Günter.

Posłem Rzeczypospolitej w Białogrodzie będzie mianowany Roman Dębicki, dotychczasowy dyrektor gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych.

Ks. Monaco znowu bawi w Nieświeżu

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.) Z Nieświeża donoszą, że w ubiegłą sobotę przybył tam ponownie książę Ludwik Monaco, który weźmie udział w polowaniu na cietrzewie, zorganizowanym przez ordynata nieświeckiego księcia Radziwiłła.

Katastrofa pociągu towarowego na stacji w Rzeszowie

Kraków, 15. 4. (Pat.) Dziś o godz. 3,06 nad ranem jadący ze Lwowa pociąg nr. 9768 wjechał na stacji kolejowej w Rzeszowie na tor zastawiony wagonami. Nastąpiło zderzenie, w wyniku którego uszkodzony został parowóz i ogółem 6 wagonów. Jeden z hamulcowych odniósł kontuzję nogi i przewieziono go do szpitala w Przemysłu. Maszynista i kierownik pociągu lwowskiego wyszli bez szwanku. Do godz. 5 rano tor został oczyszczony i przywrócono normalny ruch. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie.

Olbrzym i karzeł



P. Johnston, szofer autobusu jednej z linii londyńskich skonstruował dla swego 5-cio letniego synka miniaturowy samochodek, na którym może towarzyszyć rodzicowi w jego kursach po mieście.

Francusko-włoskie narady lotnicze

Paryż, 15. 4. (PAT.) Półoficjalnie donoszą, że minister lotnictwa generał Denain z początkiem maja uda się do Rzymu, aby omówić z rządem włoskim zagadnienia lotnicze, poruszone podczas konferencji w Stresie.

Masowe procesy powstańców greckich

Venizelos będzie sądzony zaocznie

Ateń 15. 4. (PAT.) W czwartek rozpoczęła się w sądzie wojskowym proces 39 oskarżonych o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych figurują nazwiska nieobecnych Venizelose, gen. Plastirasa, syna Venizelosa, a oprócz tego wielu przywódców powstania opozycji, w tej liczbie redaktorów naczelnych gazet „Elefteron Vnia” i „Imerissios Ktirix”.

Dziś w arsenale rozpoczął się proces 229 marynarzy-powstańców.

Sukces polskich sportowców w dalekim Charbinie

Moskwa, 15. 4. (Pat.) W Charbinie odbył się międzynarodowy turniej korzykówki z udziałem kilkunastu drużyn. M. in. reprezentowani byli Chińczycy i Rosjanie. Polska drużyna z Charbina odniosła wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając puchar państwowy.

Zamordował żonę po 50 latach pożycia małżeńskiego

Straszliwa tragedia małżeńska rozegrała się w tych dniach na jednym z przedmieść Londynu. 80-letni starzec Harry Edwards zamordował swą 73-letnią żonę, z którą przez lat 50 żył dość szczęśliwie. Jak zeznała córka Edwardsa, matka w ostatnich latach popadła w nałóg pijaństwa. Co wieczór wracała do domu zupełnie pijana a przestrogi i prośby męża żadnego nie odnosiły skutku. Widok pijanej staruszki był tak odrażający, że popchnął Edwardsa do zbrodni zobojęstwa.

„Mentor winien ustąpić miejsca przyjacielowi“

Wybitny publicysta francuski G. Martin, o stosunkach polsko-francuskich
Rozmowa z uczonym i politykiem paryskim, podczas pobytu jego w Gdyni

Po mało przychylnych uwagach o Polsce, od których rola się ostatnio prasa francuska wszystkich niemal odcieni, odezwały się wreszcie na łamach kilku poważnych pism codziennych głosy, pełne rzeczowego obiektywizmu, zwiastujące, że jednak wśród elity umysłowej Francji propaganda antypolska nie zdziałać nie potrafiła.

Przed kilku dniami na łamach wielkiego, politycznego dziennika paryskiego „Le Journal“ ukazał się znamienity artykuł, poświęcony stanowisku Polski w stosunku do Francji i zatytułowany „Przyjaźń polsko-francuska niewzruszona“, którego autorem jest znany publicysta p. Gaston Martin.

UCZONY, PUBLICYSTA, POLITYK.

Gaston Martin to jeden z czołowych publicystów paryskich. Nazwisko jego jest dobrze znane nie tylko szerokim rzeszom czytelników wielkich dzienników francuskich. Jako deputowany departamentu Lot et Garonne, zasiadając na ławach radykalnych socjalistów w parlamencie francuskim, zwraca niejednokrotnie na siebie uwagę świata politycznego. Jest on także autorem szeregu prac naukowych z dziedziny historii i geografii, których jest docentem na Uniwersytecie Paryskim.

Gaston Martin to jeden z tych uczonych-publicystów, których głos jest ważony na Quai d'Orsay a jego artykuły były już nieraz zwiastunami pewnych prądów i zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej Francji.

Dlatego też artykuł, ukazujący się w przededniu podróży Laval'a do Polski, podpisany przez Gastona Martina na łamach „Le Journal“ ma swoją wymowę i nie przeszedł bez echa zarówno w prasie francuskiej jak i zagranicznej.

Artykuł ten, będąc odpowiedzią na poprzednie, tendencyjnie oświetlające stanowisko Polski, uwagi, napisany został przez publicystę paryskiego w Warszawie, dokąd przybył poraz pierwszy w charakterze czysto prywatnym dla zapoznania się z życiem Polski i nurtującymi w niej prądami.

FRANCJA ZBYT POCHOPNIE POTĘPIŁA POLITYKĘ POLSKI.

Na wstępie swego artykułu przyznaje Martin, że przyjazd jego do Polski cechował nastroj pesymistyczny.

„Zawarcie ugody polsko-niemieckiej — pisze Martin — odmowa ze strony Polski przystąpienia do paktu wschodniego były to fakty dość niepokojące. Starczyło mi jednak — zaledwie parę dni, spędzonych w Warszawie, aby niepokój ten ustąpił miejsca bardziej optymistycznemu usposobieniu.“

Liczne rozmowy, które gość francuski odbył z miarodajnymi osobistościami w Warszawie przekonały go, że we Francji zbyt pochopnie potępiono obecną politykę Polski.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polacy nie chcą dopuścić nawet myśli, aby z tytułu przystąpienia do paktu wschodniego na ziemi polskiej wkroczyły siły zbrojne jednego z tych mocarstw, które przez okres stu pięćdziesięciu lat były dla Polski zabójcami. Dla Polaków jest zupełnie obojętne, czy będzie to armia niemiecka, czy też armia czerwona. Polacy nie chcą ich widzieć na swoim terytorjum i basta.“

Dlatego też Polska zawarła ze swymi sąsiadami pakt o nieagresji.

Polska nie pragnie niczego innego po za spokojem u siebie.“

„Polaków zasmuca fakt — pisze dalej Martin — że w podobnym stanowisku Polski Francja dopatruje się wyrzeczenia się przez Polskę odwiecznej, tradycyjnej przyjaźni.“

„Rosja jest krajem, jak oświadczył publicysta paryskiemu jeden z wysoko postawionych ludzi w Warszawie, z którym Polska pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki sąsiedzkie, lecz dla którego nie poświęci ani jednego żołnierza i ani jednego złotego. Jeżeli jednak coś będzie zagrażało Francji, będzie to zupełnie o innego.“

MENTOR POWINIEN USTĄPIĆ MIEJSCA PRZYJACIELOWI.

„Największym błędem naszym — pisze dalej autor — jest nasza skłonność do żądania, aby wszyscy kochali nas po naszemu zamiast uwzględniać nie tylko nasze, ale i ich interesy.“

Poza tem nie chcemy pogodzić się z my-

ślą, że narody dojrzałe są podrażnione stanowiskiem tych, którzy, będąc dla nich droższymi od innych, uważają je w dalszym ciągu za małoletnich.

Odrodzona Polska życzy sobie, aby Francja zdała sobie sprawę z tego, że nastąpiła nareszcie godzina, w której mentor winien ustąpić miejsca przyjacielowi.“

PRZYJAŹŃ NIE MOŻE BYĆ JEDNOSTRONNA.

„Skoro zrozumiemy, — kończy swój artykuł Gaston Martin, — że Polska odrzuca rodzaj opieki, który chcielibyśmy nad nią rozciągnąć jedynie dlatego, aby lepiej podporządkować sobie jej pełną żywych sił przyjaźń — nowa karta otworzy się w wielkiej księdze, gdzie zapisane są tak liczne wzajemne długie, gdzie znajdujemy tyle rachunków gorącej przyjaźni i usług wzajemnych, które datują się od Św. Jadwigi i sięgają marszałka Poniatowskiego.“

Artykuł wybitnego publicysty francuskiego obiegł już dzisiaj całą prasę francuską, trafił z listem autora na biurko Laval'a w Stresie i rozpoczął prawdopodobnie dalszą serię obiektywnych i prostych uwag Gastona Martina, które nadsyłać będzie z Polski, prostując fałszywe i tendencyjne oświadczenia publicystów, nieumiejących sobie zdać sprawy z tego, czym jest dzisiaj Polska, wielka i silna „le grand état moderne“, jak ją określa uczonego historyk, geograf i publicysta.

GASTON MARTIN W GDYNI.

O tem, że dalsze artykuły o Polsce ukazywać się będą na łamach wielkich dzienników francuskich, zapewnił nas sam autor enuncjacji politycznej w „Le Journal“ deputowany Gaston Martin, który — jak to wczoraj donosiliśmy — kontynuując swoją podróż po Polsce, przybył w towarzystwie swej małżonki, znanej powieściopisarki francuskiej, do najmłodszego miasta Rzeczypospolitej — do Gdyni.

W Stresie



Mussolini z Mac Donaldem w przerwie między ranem a popołudniem posiedzeniem, wsiadają do samochodu, udając się na śniadanie.

Polska propaganda kulturalna zagranicą Wystawy w Lyonie i w Westfalji — Występ baletu polskiego w Paryżu

Staraniem lyońskiej sekcji stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne“ zorganizowana została w Lyonie w pierwszej połowie kwietnia wystawa grafiki polskiej. Wystawa zajęła dwie duże sale w lyońskim pałacu Municipalnym. Otwarcia wystawy dokonał rektor uniwersytetu lyońskiego p. Lirondelle w obecności prefekta lyońskiego.

Wystawa objęła m. in. liczne prace Skoczylasa, Brandla, Bartłojczyka, Jakubowskiego, Wąsowicza, Olesiewicza i wielu innych.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno wśród miejscowych sfer artystycznych, jak i prasy, w której ukazał się cały szereg rzeczowych i dobrze poinformowanych artykułów o sztuce polskiej w ogóle, a grafice w szczególności.

W Elberfeld w Westfalji otwarta została ostatnio wystawa portretów Janowskiego i



Pasta do zębów ODOL chroni zęby przed brzydkim zabarwieniem. Zęby czyszczone pastą ODOL stają się białe jak perły.

Gaston Martin, niemłody już, krępy jego, z czerwoną wstążeczką Legji Honorowej w klapie marynarki, jest typem żywego, dowcipnego, ruchliwego Francuza.

Poza szeregiem swoich tytułów społecznych i naukowych posiada on również stopień kapitana rezerwy z czasów wielkiej wojny i we wszystkim, co mówi, jest dużo żołnierskiej szczerości, prostoty i przekonania.

Kilka godzin, spędzonych w Gdyni, utwierdziło go jeszcze więcej w tem przekonaniu, jakiego nabrał już poprzednio w Warszawie.

„La Pologne est nu grand état moderne“ — i to jest prawda, którą musimy zrozumieć, ale którą zrozumieć można jedynie, zobaczywszy na miejscu cały olbrzymi dorobek tych siedemnastu lat niepodległego bytu Państwa Polskiego.“

W ROZWOJU ZIEMI POMORSKIEJ NIE MA NIC SZTUCZNEGO.

„W rozwoju i rozroście tym nie ma nic sztucznego, nic rozdmuchanego, tak samo jak i niema „akcji polonizacyjnej“ na Pomorzu, które złośliwi nazywają „korytarzem“, a którego rozkwit jest naturalnym wynikiem utworzenia dla starego ludu tutejszego warunków normalnego bytu pod opie-

ką własnego Państwa“ — mówi gość francuski.

„Gdynia jest istotnie tworem odrodzonego już narodu polskiego, który skoncentrował tu cały swój wysiłek w walce o swoją niezależną przyszłość gospodarczą, ale pobieżne zwiedzenie chociażby cichego cmentarza na Oksywiu daje już historyczną pewność tego, że wysiłek ten uczyniony został na starym gruncie polskim, o którym świadczą zatarte wpół imiona na kamiennych pomnikach grobów, i dlatego ten wysiłek dał tak pełne rezultaty.“

„POLONIA RESTITUTA.“

„Moje bogate wrażenia o Polsce pragnę ująć w zbiorowej książce p. t. „Polonia Restituta“ — ciągnie dalej p. Gaston Martin. — Pierwszy mój pobyt w Polsce nie przeszkadza mi jako historykowi i geografowi znać świetnie ten kraj. Podróż moja będzie jedynie barwnym i głębokim uzupełnieniem moich wiadomości.“

Cieszę się, że przypadła ona właśnie w chwili obecnej i że będę miał możność sprostowania wielu błędów moich kolegów, dziennikarzy i publicystów, popełnianych w stosunku do Polski.“

Pan Martin opowiada swe wrażenia z Warszawy, wylicza żywo powody, które skłoniły go do napisania artykułu w „Le Journal“.

Z każdego słowa, z każdej uwagi, pozbawionej absolutnie słodkiego, dyplomatycznego entuzjazmu, lecz nacechowanej szczerem przekonaniem, wywnioskować można, że książka „Polonia Restituta“ napisana będzie nie tylko przez obiektywnego uczonego, ale i przez przyjaciela Polski i głębokiego znawcy jej historii i kultury.

NIESUMIENNI PUBLICYSI „ZNAWCY POLSKI.“

Mówiąc o prasie francuskiej, poruszamy ostatnie skandaliczne „wrażenia z Polski“, które ukazały się na łamach „Voilà“.

„Niestety! — mówi p. Martin — muszę przyznać, że nasza prasa zbyt często popełnia błąd nie do wybaczenia, drukując niesprawdzone brednie niesumiennych korespondentów, mających jakieś ukryte cele w wypisywaniu tych głupstw o Polsce.“

Nie czytałem wprawdzie tego artykułu w „Voilà“, ale nie omieszkam zapoznać się z jego treścią i zareagować, jak zwykle to czynię, na łamach prasy francuskiej.

W każdym razie postanowiłem w miarę moich możliwości te rzeczy oświetlać i z nimi walczyć.

Obecnie po krótkim pobycie w Katowicach i w Krakowie, wrócę do Warszawy, aby się zetknąć z ministrem Laval'em, po czym wyjadę do Francji, gdzie biorę udział w wyborach do samorządów.

Jednakże w końcu maja będę już znowu na zaproszenie generała Góreckiego w Warszawie na kongres F. I. D. A. C. u i mam nadzieję, że w tym okresie po powrocie ministra Laval'a z Warszawy będę mógł uważać, że nowa karta historii, o której wspominałem w końcu w ustępie swego artykułu będzie szczęśliwie rozpoczęta.“

„Jesteśmy w chwili, gdy dojrzejemy wielkie rzeczy w polityce świata, — kończy swe interesujące wywarczenia p. Martin — tuż przed odjazdem z dworca gdyńskiego pociągu pociągu pociągu, którym udaje się wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami do Katowic i Krakowa. — W chwili tej w narodzie francuskim zaczyna nareszcie panować przekonanie, że jeśli Polska zmieniła się, to jedyną zmianą, jaka w niej zaszła, jest jej dojrzałość państwowa. Zrozumienie tej dojrzałości przez Francję będzie nowym etapem w starej przyjaźni polsko-francuskiej. Zrozumienie to już następuje!“

Mikołaj Arciszewski.

TADEUSZ GIERUT.

Gdy mowa o wojnie...

Od „wielkiej strzelby“ do gazów trujących

Kiedy Bertold Schwarc, mimowoli stał się odkrywca prochu strzelniczego, bez którego dzisiaj nie wyobrażamy sobie, nie tylko wojny, ale zwykłego polowania na kuropatwy i zające, nikt nie przypuszczał jakiego doniosłego znaczenia dla przyszłych pokoleń będzie posiadał ten dziwny materiał wybuchowy, i jakie koleje przejdzie do czasu przeobrażenia się w dzisiejszy dynamit, ekrazyt, nitroglicerynę, bawełnę strzelniczą itp. substancje wybuchowe. Początkowo używano prochu pod postacią siarki, saletry i różnych trudnopalnych domieszek węglowych, nabijając niemi rury metalowe, kamienne, a nawet drewniane — przypominające budowę starodawne rusznice i muszkiety o wydajnie rozszerzonych wylotach. Proch taki, oprócz gryzącego i duszącego dymu, pozostawiał po spaleniu popiół w postaci trwałych żużli. Później stopniowo, dzięki stałemu ulepszeniu i orientacji w dziedzinie obrzymych możliwości i rozległego pola zastosowania — proch ulegał stałemu uszlachetnianiu, przybierając na wrażliwość i moc, nie pozostawiając po sobie ani śladu popiołu, a nawet dymu. Jest to więc proch bezdymny używany dzisiaj przez wojsko i myśliwcy.

Równoległe z postępowaniem na polu ulepszenia materiałów wybuchowych idzie rozwój broni palnej, a więc tej, która dzięki tym materiałom stała się podporą granic państwowych, porządku społecznego i gwarancją pokoju światowego. Stare przysłowie „poznać pana po cholewach“ znalazło swój odpowiednik w określeniu „sile i wartości państwa, mierzy się wartością i celowością jego uzbrojenia“.

Do najpoważniejszych broni w czasach dzisiejszych, z wyjątkiem lotnictwa i marynarki wojennej — uważać należy artylerię. Artylerja bowiem, dzięki swej niszczytelnej sile, posiada nieocenione znaczenie w walce z nieprzyjaciółmi. Ona może razić wroga z ukrycia, z odległości kilkuset kilometrów morderczym i skutecznym ogniem. Zanim jednakże artylerja stała się tem, czym jest dzisiaj, długie lata prób i zmagania poprzedziły jej obecną doskonałość. To też historia tej broni, jak i jej rozwój, jest bogata i ciekawa.

Najpierwsze wiadomości o użyciu armat w Europie pochodzą z Włoch z roku 1326, Francji — 1340 i Niemiec — 1346.

Jak wynika z zapisków Długosza, który wspomina o działach, używanych przez Kazimierza Wielkiego w r. 1366 przy oblężeniu Lucka i Włodzimierza na Wołyniu. Polska była krajem na drugim miejscu po Italii, używającym armat w Europie, a więc przed Francuzami i Niemcami. Hipotezę tę potwierdza kronikar polski Jan z Czarnkowa, dowodząc, że podczas oblężenia Pyzdr przez stronników księcia mazowieckiego Ziemowita w r. 1383 puszczarz Bartosza Kościeckiego wystrzelał z działa przebił dwie bramy miejskie i usmiercił plebana z Biechowy, który z placu miejskiego przypatrzywał się bitwie. Skutkiem tego poddała się załoga, uzyskawszy wolne dla siebie wyjście z armatą, kofimi i wszystkimi rzeczami. Widzimy z tego, że w Pyzdrach w roku 1383, „wielka strzelba“, jak armatę wówczas nazywano, była już w użyciu po obu stronach, a więc musiała być w Polsce dosyć upowszechniona i, chociaż rodzaju ani nazwy jej nie mamy, ale o pewnej sile pocisku pojęcie mieć możemy.

Oblężenie Starogardu i Chojnic w r. 1466

W wojnie z Krzyżakami w roku 1410 mieli Polacy armaty pod Grunwaldem i po tej bitwie pod Malborkiem, gdzie puszczarz polski tak dobrze wycelował z „bombardy“ do filaru w sali zamku malborskiego, że tylko na szerokość dłoni chybił, za co mszcząc się Krzyżacy, pewnego dnia wypadli z zamku, kilka dział polskich zagwoździli.

Były też działa w użyciu przy oblężeniu Starogardu i Chojnic w r. 1466, a puszczarz Jan Czech za umiejętne ich użycie został starostą chojnickim. Jan Olbracht w swojej wyprawie do Moldawii prowadził kilka dział obrzymych, z których pod jedno zaprzęgano 40, a pod drugie 50 koni. Możemy więc sobie wyobrazić, jak duże były te działa. Oczywiście ówczesne drogi nie miały kłopotu nastroczały przy przewożeniu dział z miejsca na miejsce. Obok tych dział, obrzymych rozmiarów, posiadał Olbracht liczną artylerię lekką, złożoną z tarcznic, haubic i szrubnic,

towarzyszących armii na łożach dwukolowych. Cała ta artylerja podczas powrotu do Polski, po nieszczęśliwej wyprawie, pozostawiona była we Lwowie, a niejaki Dobiesław sporządził spis jej dokładny, któremu wiadomość o niej zawdzięczamy. Oprócz wymienionych tarcznic, haubic i szrubnic, były w użyciu kartuany i notszlangi, działa ciężkie, służące do strzelania kulami kamiennymi wagi do 140 funtów.

W początkach XVIII wieku przyszła na artylerię polską kłeska, która od razu pograżyła ją w upadku. Karol XII, korzystając z rozdzielenia narodu za Augusta II Sasa i Leszczyńskiego, ogołocił z machin i narzędzi wojennych wszystkie ludwisarskie polskie i razem z najpiękniejszymi działami uwiózł do Szwecji. Resztę dział, gdzie je tylko znaleziono, prochem kazal rozsądzić.

Po tym ohydny rozboju, w artylerji Rzeczypospolitej pozostało wszystkich armat tylko 265 i moździerzy 19. Początek ku odrodzeniu artylerji dał Henryk hrabia na Ocieszynie Brühl, minister Augusta II, generał i fachowy artylerzysta. Atoli dopiero za Stanisława Augusta dźwignęto z gruzów działolejnie warszawską, którą zniszczył Karol XII, król szwedzki.

Razem z rozbiorem ziem polskich artylerja polska przestała istnieć; przejęły ją państwa rozbiornicze.

Wiemy jak doniosłą rolę odegrała arty-

lerja w wojnie światowej, zwłaszcza w czasie wielkich bitew pod Verdun i nad Pławą. Ale armata dzisiejsza i jej pocisk doszły niemal do szczytu swej doskonałości. Szybkostrzelne miotacze min, moździerze, działa morskie i przeciwlotnicze, o pociskach napełnionych gazami trującymi, są w stanie w ciągu kilku godzin zniszczyć najdrobniejszy objaw życia i w perzynę obrócić największe miasta. Walka polega na najszybszym i celowym zarzucaniu terenu nieprzyjacielskiego jaknajwiększą ilością pocisków wybuchowych, bądź za pomocą armat, bądź też w postaci potwornych bomb, zrzuconych przez lotników.

Armata, dawniej zwana „wielką strzelbą“ jest istotnie „wielką kosą śmierci i zniszczenia“ dzięki umiejętnemu wyzyskaniu materiałów wybuchowych, wyrefinowanie udoskonalonego wynalazku mnicha Bertolda Schwara.

Dzisiaj już nie wystarcza walka za pomocą tak ulepszonych przyrządów śmierci, jakim jest działo. Na pierwszy plan występują bardziej groźne i niesamowite pochłaniacze wszelkiego życia: gazy trujące. Przyszła wojna, która się rozegra przede wszystkim w powietrzu, będzie jedną z najstraszniejszych w skutkach, dzięki śmiertelnej mocy lperytu i fosgenu, czy też, zapowiadanych przez nowoczesnego alchemika promieni śmierci.

Listowi już przyjmują

przedpłatę na mies. maj wzgl. maj i czerwiec

Wielki Tydzień w tradycji kościoła

Cały Wielki Tydzień poświęcony jest rozpamiętywaniu Męki Pańskiej i wielkich a świętych tajemnic. Dawniej przez cały ten tydzień wierni stosowali obostrzony post ścisły, poprzestając na chlebie, soli i wodzie, wstrzymując się nadto w dwa ostatnie dni całkowicie od przyjmowania pokarmów. Już w V wieku zaprowadzono zwyczaj odmawiania w ciągu Wielkiego Tygodnia tajemnic Męki Pańskiej, co dało początek t. zw. „ciemnym jutrzniom“, odprawianym w Wielką Środę, Czwartek i Piątek.

W Wielki Czwartek, przypada największej uroczystości. Kościół obchodzi w tym dniu pamiątkę Ostatniej Wieczery, ustanowienia Eucharystji i początku właściwej Męki Pańskiej. Wspomnienie tych dwóch radosnych momentów podkreśla Kościół użyciem w tym dniu białych szat liturgicznych podczas mszy św. i śpiewem „Gloria in excelsis“. Po mszy św. wraca jednak do świętych żałoba. W kościołach katedralnych nadto biskup

dokonuje tradycyjnego umywania nóg dwunastu starcom lub starszkom.

W Wielki Piątek kapłan część Hostji konsekrowanej dnia poprzedniego, przenosi w monstrancji, odkrytej białym welonem do bocznej kaplicy, czyli do Grobu. Odtąd rozpoczyna się nabożeństwo adoracyjne do N. Sakramentu. W pierwszych wiekach nie było w tym dniu żadnych obrządków liturgicznych w kościele, celem podkreślenia żałoby z powodu śmierci Zbawiciela.

Nabożeństwo w Wielką Sobotę rozpoczyna się od poświęcenia ognia, który krzesi się z kamienia. Następnie święci kapłan pięć żarnek kadzidła, które mają wskazywać pięć ran Chrystusowych, a w końcu święci się pascha, grubą woskową świecą na boku ołtarza.

Odprawiana w Wielką Sobotę popołudniu lub w niedzielę rano rezurekcja należy już do nabożeństw wielkanocnych.

Konsystorz papieski



Zdjęcie z ostatniego konsystorza papieskiego odbytego w tych dniach pod osobistym przewodnictwem Ojca św. w Watykanie.

Ks. Prymas Hlond chory



Prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński-poznański, ks. kardynał dr. August Hlond ciężko zaniemógł.

To, co zniechęca

W przerwie śniadaniowej w biurze wielkiej firmy papierniczej ruch dziś panował niezwykły. Rej wodziła panna Zosia.

— Więc wszyscy już się podpisali? — zawołała.

— Chyba wszyscy... Ach, nie!... No, pan Aleksander jeszcze nie wie!

— Panno Zosiu, niech mu pan zaproponuje!

— Jemu? Za nic w świecie!... Pamiętacie przecie, co było z Pożyczką Narodową? — To egoista i skapradłol! — Nie warto mówić... — Odzywały się głosy.

Zosia stała niezdecydowana.

— Na taki cel piękny, poświęcę się — machnęła ręką.

— Panie Aleksandrze — zaczęła. — My tu podpisujemy się wszyscy na kupno Pożyczki Inwestycyjnej... Pan wie... Dziesięć rat po dziesięć złotych, straconych z pensji... Taki piękny cel — odbudowa kraju!... Pan Aleksander zmieszał się nieco.

— Wiem, wiem, znam dobrze te warunki... Ale takie czasy!... Namyślę się...

A gdy po skończonej pracy urzędnicy gromadkami opuszczali biuro, rzucając swoje „dowidzenia“ — pan Aleksander systematycznie, jak zawsze złożył papiery, zamknął szufladę i nie spuszczał oczu z uroczej, złotowłosej Zosi, spieszącej niż zwykle ruszył ku wyjściu, aby dogonić ją na schodach.

— Pano Zofio, niech pani nie ucieka!...

— Nie uciekam, tylko się spieszę...

— Chciałabym coś powiedzieć... — zrównał się z nią dopiero na ulicy

— Dlaczego pani taka obojętna dla mnie?

— Chce pan wiedzieć, panie Aleksandrze, co mnie do pana zniechęca? Dobrze! Spoczątku pan mi się podobał... Ale spostrzegłam prędko, że jest pan wielkim egoistą. Nic pana ludzkie niecierpieć nie obchodzi, nie wrusza pana ani codziennie spotykana nędza, ani to, że tyle mamy potrzeb w kraju, w naszym kraju, który sami powinniśmy podtrzymywać i ratować... A teraz, gdy zapisujemy się na Pożyczkę Inwestycyjną, aby nasza Polska wspólnymi siłami została odbudowana, tak, aby w niej dobrobyt zamieszkał, by nie było więcej łez ofiar okrutnej powodzi, by na oślawionych, niestety, polskich drogach, nie pękaly opony — by z nas nie śmiali szydzić zagospodarowani oddawna cudzoziemcy... Teraz pan... pan jeszcze się waha!

Pan Aleksander wyprostował sztywną swą postać jeszcze bardziej.

— Panno Zofio! Jutro przed biuram spotykamy się przy Banku Polskim... Chcę by pani była świadkiem, gdy będę podpisywał deklarację na trzy obligacje stużłotowe Pożyczki Inwestycyjnej.

Czy może pani przyjść na to spotkanie?

Zgon zasłużonego aktora

W niedzielę o godz. 10 rano zmarł po dłuższej chorobie popularny artysta dramatyczny sp. Jan Janusz (Pik), aktor T. K. K. T., b. aktor dawnych warszawskich teatrów miejskich, b. dyrektor teatru miejskiego w Poznaniu. Sp. Jan Janusz, długoletni sekretarz ZASP'u był jego członkiem zasłużonym. Odznaczony był złotym Krzyżem Zasługi. Zmarły liczył 50 lat.

Śmierć dla przekupnych sędziów

Centralny rząd nankijski wydał ustawę, mocą której każdy sędzia w Chinach, dający się przekupić jednej ze stron w procesie karnym lub cywilnym, ma być karany śmiercią. W ten sposób rząd chiński chce wykorzystać rozpanoszoną korupcję w sądownictwie. Ustawa postanawia jednocześnie podwyżkę poborów sędziowskich, aby zmniejszyć pokusę brania łapówek.

P. Minister Poniąkowski zwiedził kilka powiatów pomorskich

Szczegóły pobytu p. Ministra na terenie naszego województwa

Jak już wczoraj krótko donosiliśmy, w dniu 13 i 14 kwietnia br. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. **Juljusz Poniąkowski** odwiedził Pomorze przybywszy z województwa poznańskiego po dokonanej tam lustracji. Pan Minister przyjechał do **Świecia** 13 kwietnia w godzinach porannych, zwiedził osadnictwo w **maj. Laskowice** w pow. świeckim, następnie rozparcelowany **maj. Grzybno**, w pow. chełmińskim, zapoznając się szczegółowo z **życiem i warunkami bytu osadników**.

O godz. 13 Pan Minister przybył do **Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu**, gdzie odbył konferencję z **Panem Wojewodą**, przeprowadził lustrację Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych i odbył konferencję z Naczelnikiem Wydziału i Kierownikami poszczególnych Oddziałów. Następnie udał się w towarzystwie

Pana Wojewody do **Pomorskiej Izby Rolniczej**, gdzie odbyło się posiedzenie zarządu Izby, na którym prezes p. **Jan Donimirski** złożył obszerny sprawozdanie z działalności Izby, poczem Pan Minister udał się do **Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego**, gdzie został przywitany przez prezesa, p. **Lecha Czarlińskiego** i wszystkich przewodniczących sekcji. Tu odbyła się konferencja, na której Pan Minister wysłuchał życzliwie przedstawione mu postulaty rolnictwa, zwłaszcza dotyczące drobnego stanu posiadania i szeroko omówił najbardziej z nich żywotne i pilne. Następnie Pan Minister udał się do mieszkania prywatnego Pana Wojewody.

Dzień 14 kwietnia został poświęcony **zwiedzaniu powiatu toruńskiego, wąbrzeskiego, brodnickiego, grudziądzkiego i chełmińskiego**. Pan Minister zakończył swój pobyt na Pomorzu zwiedzeniem stacji doświadczalnej **Pom. Izby Rolniczej w Końcówkach**, interesując się jej pracami i gospodarstwem tam prowadzonym. Przybywszy do **Końcówki**, Pan Minister został powitany przez delegację miejscowej ludności i oddział rezerwistów chlebem i solą.

Panu Ministrowi w podróży po Pomorzu towarzyszyli: **Pan Wojewoda Pomorski**, Dyrektor Departamentu Urządzeń Rolnych p. **Krawulski**, Dyrektor Gabinetu Ministra p. **Bielecki**, Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, p. **Konstanty Ceceniowski**, Dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej p. **Wacław Dykier** i inni.

W godzinach popołudniowych P. Minister odjechał do Warszawy.

W rocznicę tragicznej śmierci Emila Rueckera

Warszawa 15. 4. (PAT). Dziś w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu śp. **Emila Rueckera**, b. zastępcy nac. Wydz. Prasowego M. S. Z. i jego małżonki śp. **Marji z Lubieńskich-Rueckerowej** zostało odprawione w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne. Mszę św. odprawił J. Em. Ks. biskup polowy W. P. Gawlina w otoczeniu duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli oprócz rodziny zmarłych śp. małż. **Rueckerów**, minister **Schactzel** oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr. z dyrektorem protokołu dypl. **Romerem**, dyr. gabinetu min. spraw zagr. **Dębickim**, przedstawiciele prasy z prezesem **Zw. Dziennikarzy R. P. Ścieżyńskim** oraz liczne grono przyjaciół i kolegów śp. **E. Rueckera**.

W pociągach dalekobieżnych można nadawać telegramy

Warszawa, 15. 4. (PAT.) Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości, że w pociągach ekspresowych, pospiesznych i pasażerskich dalekobieżnych wprowadzono **przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych**. Telegramy nadawane w pociągach **przyjmować będą konduktorzy**. Telegramy te nie mogą zawierać więcej niż **14 wyrazów**. Za telegram nadany w pociągu pobiera się należność jak za telegram, nadany w urzędzie pocztowym plus specjalna dopłata manipulacyjna w wysokości **60 groszy**.

Przeniesienia nauczycieli w związku z reorganizacją ustroju szkolnictwa

(o) Warszawa 15. 4. (tel. wł.). W związku ze stopniową realizacją ustawy ustrojowej w szkolnictwie i kasowaniem pewnych klas i kursów w niektórych szkołach, zażądzie po trzeba **zatrudnienia całkowicie lub częściowo niektórych nauczycieli w szkołach innej kategorii**. Okólnik wydany w tej sprawie przez Ministerstwo W. R. i O. P. zaleca stosowanie przy tego rodzaju przeniesieniach umożliwiania nauczycielom seminarjów nauczycielskich **uzupełniania przepisowej liczby godzin w szkołach średnich ogólnokształcących lub zawodowych**.

W razie niemożności zatrudnienia nauczycieli w szkołach ogólnokształcących i seminarjach przydzielili się ich do **szkół powszechnych**, przyczem przedmiot wykładów będzie dla nich wybrany stosownie do kwalifikacji fachowych.

Awantury na zebraniu niemieckim w oberży Kuehla w Orłowie Morskiem

W niedzielę wieczorem w Orłowie Morskiem w czasie, gdy w znanym ognisku ruchu niemieckiego na wybrzeżu, w oberży **Kuehla** odbywało się zebranie organizacji niemieckiej „**Deutsche - Vereinigung**“ doszło do gorszącej i niepoważnej awantury z grupą okolicznej ludności polskiej, w czasie której **wybito kilka szyb w oberży, połamano krzesła i poturbowano parę osób**.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Niewątpliwie zasłużona kara przekona winowajców całego zajścia o tem, że wzory zacierpnięte od gdańskich bojówek na terytorjum polskiem są niedopuszczalne.

Śledztwo, które w tej przykryj sprawie sięgnie niewątpliwie nie tylko do samego zajścia, ale oświetli jednocześnie i salę zbyt gościnnej oberży pana **Kuehla**.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 15 kwietnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (-1,46) -1,54; w Nowym Sączu (Dunajec) (2,10) 1,76; w Przemyśle (San) (+0,08) -0,30; w Zawichoście (2,52) 2,66; w Warszawie (2,18) 2,20; w Wyszkwowie (Bug) (1,46) 1,42; w Pułtusku (Narew) (1,60) 1,64; w Płocku (2,12) 2,08; w Toruniu (2,77) 2,61; w Fordonie (2,83) 2,66; w Chełmnie (2,70) 2,54; w Grudziądzu (3,10) 2,88; w Korzeniewie (3,38) 3,08; w Piekle (3,18) 2,80; w Tczewie (3,34) 2,99; w Einlage (3,08) 2,92; w Schiewenhorst (2,94) 2,86.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 14 bm. 7,4 st. C, a w dniu 15 bm. 6,5 st. C.

Kierunek wiatru: północno - zachodni. Temperatura powietrza wynosiła w dniu 14 bm. o godz. 7 rano +5 st. C, a w dniu 15 bm. o tej samej godzinie +1 st. C.

Urodzeni bezrobotni Pożyczka Inwestycyjna da pracę młodzieży

Mówienie dziś o tragedji bezrobotnych — jest to przeważnie wywalanie drzwi otwartych. Ze strasznej nędzy ich, z okropnych warunków mieszkaniowych, marnego odżywiania, braku ubrania, absolutnej niemożności zaspokojenia potrzeb kulturalnych, zdają już sobie sprawę wszyscy, ci zwłaszcza, którzy starają się tej nędzy zaradzić. Niemniej znanym jest spustoszenie moralne, jakie sprawia bezrobocie, zniechęcenie do życia, zupełny upadek wiary we własne siły, co gorsza — zanik chęci do pracy i budzące się złe skłonności. To samo ogromne spustoszenie moralne szerzy bezrobocie i wśród młodzieży, pozbawionej pracy. Szerzy łatwiej, spotyka bowiem element słabszy moralnie, mniej zahartowany i doświadczony życiowo.

Bezrobocie nie jest zjawiskiem nowym, istniało i przed wojną, zwiększyło się teraz tylko niepomernie jego nasilenie. Ale ta właśnie zmiana wywołała nieoczekiwane, a groźne rezultaty.

Dawniej każdy pracownik mógł mieć pewną obawę utraty pracy, nie miał wtedy absolutnej pewności zabezpieczonego jutra, ale dłużej, lub krócej, jednak zawsze pracował i miał perspektywę otrzymania pracy.

Dziś dojrzejawia całe pokolenie młodzieży, która nigdy jeszcze pracy nie dostała, która nie wie, co znaczy wykonywanie systematycznie codziennych obowiązków.

Urodzeni bezrobotni! Już kończą szkoły wiedzą zgóry, że nie mają żadnej nadziei otrzymania pracy, że nic na nich w życiu nie czeka. Młodość i brak nadziei — to dwa sprzeczne pojęcia. Bez perspektyw na przyszłość młodzież musi się spacyć i zmarnować.

A jednak cyfry są wymowne. W r. 1929 — największego rozkwitu przemysłu w Polsce, zatrudniał on 77,5 tys. młodocianych od lat 15 do 18. W 1933 r. było młodzieży w tym wieku, w przemyśle już tylko 23,5 tys. O 54 tys. zmniejszył się stan zatrudnienia młodzieży w zakładach podlegających ewidencji inspekcji pracy. Jeszcze większa ilość młodych pracowników odpada z zakładów, nie podlegających statystyce oficjalnej. Młodzież niema również pracy na wsi.

Równocześnie zaś corocznie kończy szkoły powszechne około 300 tys. uczniów, szkoły zawodowe — 13 tys., szkoły średnie — 16 tysięcy, nauczycielskie — 6 tys., wyższe 5 tys. Zestawienie tych cyfr mówi samo przez się.

Takiej sytuacji nie można dłużej tolerować. Obok zagadnienia znalezienia pracy dla

dorosłych — żywicieli rodzin — wysuwa się jako pierwszorzędne zagadnienie państwowe — zatrudnienie młodzieży bezrobotnej. W przeciwnym razie stoi przed nami groźba klęski na przyszłość, zmarnowania pokoleń, które w niedalekiej już przyszłości decydować będą o obliczu kraju, groźba przekreślenia dorobku, jaki się uzyskało w ciągu kilkunastu lat odrodzenia Polski w dziedzinie wyrobienia i uspołecznienia szerokich mas obywateli.

Niejednokrotnie bije się na alarm w tej sprawie i rzuca hasło zatrudnienia młodzieży, nie daje się jednak niestety żadnych realnych projektów zaradzenia tej klęsce.

Rząd sam podjął już konkretną akcję w tym zakresie i powstało stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą „S. O. M.“, które w roku ub. — pierwszym roku swej działalności, zatrudniło już ponad 10 tys. junaków. W tym roku ma zatrudnić ich 20 tysięcy.

Jest to jednak znikoma liczba w stosunku do olbrzymiej masy młodzieży bezrobot-

nej. Konieczne są fundusze na rozszerzenie tej czy innej analogicznej akcji. Fundusze te łatwo można zgromadzić w drodze podpisania pożyczki inwestycyjnej. Budować! przeprowadzać drogi, koleje, regulować rzeki, a jednocześnie dać pracę tysiącom bezrobotnych i dorosłym i młodym — oto jeden z celów pożyczki inwestycyjnej.

Zamiast utyskiwać — czyn, zamiast biadania i załamania rąk — konkretny program. Program o tyle realny, że niewymagający wielkich poświęceń, nieodwołujący się do ofiarności publicznej.

Pożyczka — to dobrze zrozumiany interes, dobra lokata zaoszczędzonych groszy i perspektywa wygrania premij. Któż dziś nie gra na loterii, któż nie próbuje czy los się do niego nie uśmiechnie? Kupujący pożyczkę inwestycyjną łączy interes osobisty z dobrze zrozumianym interesem publicznym, przyczynia się do rozwoju potęgi kraju, daje pracę młodzieży i w ten sposób staje w rzędzie uczestników czynnej walki ze straszną klęską bezrobocia.

Echa wyborów gdańskich Cierniowa droga Franciszka Rybakowskiego

Echa wyborów do Sejmu gdańskiego nie milkną. Władze gdańskie otrzymują w dalszym ciągu protokoły, które są oczywiście świadectwem, że społeczeństwo polskie w Wolnem Mieście nie korzysta z przysługujących mu praw, przeciwnie, narażone jest na traktowanie, które w wielu wypadkach **uraga współczesnej kulturze**. Oto treść jednego z tych protokołów:

Prawdziwie cierniową drogą przebył w dniu wyborów, zamieszkały w Brzeźnie, członek Związku Polaków, ob. **Fr. Rybakowski**. Gdy w dniu tym, podczas jego nieobecności w domu, **5 hitlerowców zniszczyło wywieszoną chorągiew narodową**, udał się on do kierownika miejscowej filii Zw. P. celem zawiadomienia go o wypadku i nabycia nowej chorągwi.

W drodze powrotnej do domu ob. Ryba-

kowski zaczepiony został przez dwóch narodowych socjalistów częściowo umundurowanych, którzy „aresztowali” go, poczem wśród drwin i lżenia Polaków odprowadzili na posterunek policji. Tu odbyła się scena żywo przypominająca smutne czasy rządów reakcji pruskiej. Po tej scenie, policja wypuściła ob. **Rybakowskiego na wolność**, gdyż okazało się, że wywieszenie chorągwi polskiej nie może być podstawą do aresztowania.

W obawie o życie ob. **Rybakowski** przez kilka dni tułał się po znajomych, gdyż hitlerowcy zapowiedzieli mu, że go zabiją.

Dnia 11 kwietnia przybył do mieszkania ob. **Rybakowskiego**, w którym przebywała jego żona, policjant, **żądając od niej, ażeby wyprowadziła się w ciągu trzech dni**.

Zabójca policjanta Szalkowskiego w Poznaniu zawiśnie na szubienicy

Podczas rozprawy oskarżony dostał ataku nerwowego

Poznań, 15. 4. (PAT). W poniedziałek rano rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Poznaniu rozprawa karna przeciwko **Marjanowi Wyrębkowi**, wielokrotnie już karą prawną przestępcy, oskarżonemu o to, że w noc przedwigliłną 1934 r. zastrzelił posterunkowego PP. **Szalkowskiego** w chwili, gdy ten usiłował ująć Wyrębka, wynoszącego w towarzystwie dwóch współników towarzyską skradzioną w jednym ze sklepów. Wyrębek po dokonaniu zabójstwa zbiegł z Poznania i ukrywał się przez dwa tygodnie przed pościgiem policji. Ostatecznie wysledzony usiłował pozbawić się życia wyrzuceniem z rewolweru. Rana jednak nie była śmiertelna i po kilkutygodniowej kuracji Wyrębek odzyskał zdrowie.

Przesłuchany na dzisiejszej rozprawie Wyrębek przyznał się do winy, którą potwierdzili również świadkowie. W chwili, kiedy rozpoczął składać orzeczenie biegły sądowy lekarz dr. **Łaguna**, Wyrębek dostał ataku nerwowego i kilkakrotnie uderzył z całej siły głową o pulpit ławy oskarżonych. Wskutek tego zajścia przewodniczący przerwał rozprawę aż do uspokojenia się pod sądowego.

Poznań, 15. 4. (PAT). W poniedziałek po południu zapadł w sądzie okręgowym wyrok w procesie przeciwko **Marjanowi Wyrębkowi**, oskarżonemu o zabójstwo posterunkowego PP. **Szalkowskiego**. Sąd skazał Wyrębka na karę śmierci przez powieszenie.

Skutki zapuszczania się na obce wody terytorjalne

Statek dozorczy Straży Granicznej w Gdyni „**Batory**” napotkał na polskich wodach terytorjalnych **niemiecki kuter rybacki oznaczony nazwą „Leba 2”**. Po osiągnięciu przewidzianej kary kuter zwolniono.

Tego samego dnia w „gościnie” na wodach terytorjalnych Wolnego Miasta Gdańska zablakał się polski kuter rybacki „**Hel 1**”, który również został zatrzymany i musiał zapłacić karę.

Jak armia walczy z gruźlicą?

Nietylko z wrogiem zewnętrznym walczyć muszą współczesne armje. Wielomiljonowe korpusy niewidzialnego wroga stanowią dla żołnierza i oficera storkoć większe, bo nieustanne, niebezpieczeństwo. Mamy na myśli t. b. c. = tuberculosis, straszny zarazek mikroba gruźlicy, który zabiera z armji polskiej setki, a może i tysiące ofiar rocznie.

Najskuteczniejsza, nieledwie jedyna walka z nim, to leczenie sanatoryjne. Tę więc drogę poszło ministerstwo spraw wojskowych, budując imponujący kompleks zabudowań sanatoryjnych na terenie popularnych lasów otwockich pod Warszawą.

Z inicjatywy gen. Rouperta powstała w ten sposób w ciągu niespełna półtora roku rzecz wspaniała, imponująca w rozmiarach i wyposażeniu. Gmach główny długości stu kilkunastu metrów zawiera kilkadziesiąt pokoiów jedno, dwu i czteroosobowych dla stu kilkadziesiątu chorych. Żadnych sal ogólnych! Żadnych szpitalnych kolorów. Wykwintne, subtelne pastelowe wnętrza, sale bawialne, kinowa, biblioteczna wygodnie umeblowane metalowym, nowoczesnym sprzętem — każą zapominać o chorobie, podsuwając choremu sugestię pobytu w jakimś beztrudnym pensjonacie wypoczynko-

wym. Tylko wielkie, półkoliste werandy, nowa zdobycz architektury, przypominają, że ciągle leżenie na świeżym powietrzu będzie tu najpotężniejszym środkiem leczniczym.

Sanatorium posiada i salę operacyjną i salę „odmowa“ i laboratorium i wspaniałe urządzenia rentgenowskie, laryngologiczne i fizyko-terapeutyczne, wszystko to jednak zrzecznie schowane poza linję krążeńia chodzących chorych. Całkowicie zmechanizowane kuchnie i pralnie, istne cuda gospodarcze dopełniają tej imponującej całości. Gmach ma windy, e-

lektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, gorącą wodę w każdym pokoju, sygnalizację świetlną i brzęczykową.

Obok gmachu głównego powstała osada: domy lekarzy, sióstr, administracji niższego personelu, portjerna, wieża ciśnienia, oranżeria, garaże. Całość wypadła poniżej preliminarza niezwykle tanio: 1 m³ ok. 30 zł., co jest zasługą sprężystej organizacji Funduszu kwater wojsk. Na czele zakładu stoi dr. mjr. Tełatycki, były lekarz naczelny sanatoriów wojskowych przeciwgruźliczych w Zakopanem i Rajczy. L. W.

Światła i cienie niemieckiej telewizji

Telewizja męczy wzrok — Propaganda hitlerowska na ekranie — „Reichsfernsehndramaturg“ i jego plan

Donosiliśmy kilka tygodni temu o uruchomieniu pierwszej telewizyjnej stacji nadawczej w Niemczech.

Okazuje się jednak z wiadomości zamieszczonych w prasie niemieckiej, że droga do spopularyzowania telewizji jest jeszcze daleka, a nadawania wciąż jeszcze mają charakter eksperymentu. Ilość odbiorników telewizyjnych jest ograniczona; są one drogie i posiadają różne braki.

Przedewszystkiem ekran, na którym ukazuje się obraz jest bardzo mały; skutkiem tego obraz ukazuje się w znacznym zmniejszeniu, więc dłuższe przyglądanie się męczy wzrok.

Programy mają w przyszłości dzielić się na część aktualną i część artystyczną. Pierwszą transmisję wydarzeń aktualnych projektuje niemiecka telewizja w dniu 1 maja; transmitowany będzie obchód pierwszego maja urządzany na polach Tempelhofer. Telewizja ma się stać ważnym środkiem propagandy; cały naród będzie mógł nie tylko słyszeć, ale i oglądać „Führera“, uczestniczyć na odległość w manifestacjach itp.

A produkcje artystyczne? Arnolt Bron-

nen, literat hitlerowski, mianowany został „dramaturgiem telewizyjnym Rzeszy“ („Reichsfernsehndramaturg“). Jest on autorem pierwszego „słuchowiska“ niemieckiego a obecnie zadaniem jego będzie produkowanie „słuchowidowisk“. Tematy wybierać będzie z najnowszej historii ruchu hitlerowskiego! A więc również propaganda polityczna!

Ilość osób równocześnie występujących na telewizyjnej scenie musi być bardzo ograniczona ze względu na wspomnianą właściwość ekranu. Bronnen zapowiada nawrót do „tradycji greckiej“ oczywiście o tematach „hitlerowskich“. Wreszcie nadawane będą także filmy dźwiękowe.

O małym rozpowszechnieniu aparatów telewizyjnych świadczy także wiadomość o ustawieniu aparatu takiego w berlińskim muzeum pocztowym, gdzie za specjalną opłatą oglądać można pokazy berlińskiej stacji.

Dotychczas stacja ta czynna jest trzy razy tygodniowo, wkrótce przejść ma na program codzienny, nietrwający jednak dłużej, jak dwie godziny.

Cywilizacja czy barbarzyństwo?

Jak się przeobraziło życie na Tahiti?

Wyspy Oceanu Południowego do niedawna pozostawały w stanie błędnego prymitywu, co oczywiście podkreślało egzotyzm tych dalekich archipelagów. Na Tahiti np. będącej w posiadaniu francuskim, przed dziesięć laty kursowały tylko dwa samochody. Dziś cała wyspa poprzerynana jest autostradami, a linje autobusowe dochodzą do najdalszych miejscowości. Dawniej do każdego okrętu, zawijającego do portu, przybywały łodzie z krajowcami, ofiarującymi białym gościom owoce, za które nie przyjmowali zapłaty. Dziś również zjawiają się takie łodzie, ale krajowcy żądają za swe towary cen wygórowanych, godząc się jednak chętnie na dziesiątą ich część. Tahiti

uległo komercjalizmowi.

Największą może zmianą dokonała się w wyglądzie kobiet. Jeszcze parę lat temu, były one nagie, z wyjątkiem sakramentalnej przepaski na biodrach. Dziś chętnie czarne Tahitanki noszą kapelusze, a zawsze... biust haltery, które stały się niejako nieodzowną częścią garderoby damskiej. Charakterystyczne jest, że nawet obuwie Baty zdobyło sobie tamtejszy rynek krajowy. Tak popularne dla swego egzotyzmu filmy, przedstawiające życie na wyspach Oceanu Południowego, niedługo nie będą już obrazem rzeczywistości, lecz wspomnieniem dawno minionych czasów.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolach, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Zalec. przez lek.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

14 kwietnia.

- 1570 Za panowania króla Zygmunta Augusta trzy wyznania protestanckie: kalwini, bracia czescy i luteranie zawierają w Sandomierzu wzajemną ugodę porozumiewawczą zwaną „Zgodą sandomierską“.
- 1745 Urodził się w Moskwie znakomity komedjopisarz rosyjski — Denis Iwanowicz Fon-Wizin, nazywany przez krytykę i potomność „Rosyjskim Molièrem“.
- 1759 Umarł w Londynie genialny kompozytor XVIII wieku — Jerzy Fryderyk Haendel.
- 1799 Urodził się w Ziemi Płockiej fizyk i przyrodnik polski — Wojciech Jastrzębowski, wynalazca (1843) kompasu, opisanego w specjalnej publikacji naukowej.
- 1809 **Wojska austriackie** wkładają na obszary Księstwa Warszawskiego.
- 1820 Urodził się sławny artysta dramatyczny i reżyser sceny polskiej — Jan Królikowski.
- 1865 Umarł (zamordowany) Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Abraham Lincoln.
- 1865 Urodził się w Wiśniewie (w Ziemi Siedleckiej) współczesny poeta-mystyk Józef Jankowski.
- 1904 Urodził się popularny artysta dramatyczny i filmowy — Zbyszko Sawan (właściwe nazwisko — Nowakowski).
- 1917 Umarł w Warszawie lekarz-okulista i zarazem wynalazca międzynarodowego języka „Esperanta“ — Ludwik Łazarz Zamenhof.
- 1920 Umarł w Warszawie powieściopisarz Teodor Jeske-Choiński, Wielkopolek.
- 1923 **Uchwałą kapituły orderu „Wirtuti Militari“** Marszałek Józef Piłsudski otrzymuje **Pierwszy Order Wojskowy „Wirtuti Militari“**, nadany Mu specjalnym dyplomem z tegoż dnia 14 kwietnia 1923 r. za Nr. 1 przez ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej — Stanisława Wojciechowskiego.

15 kwietnia.

- 1765 Umarł w Petersburgu znakomity poeta i historyk rosyjski Michaił Fomonosow.
- 1797 Urodził się w Marsylii polityk i mąż stanu Francji — Louis Adolphe Thiers.
- 1848 **Data zniesienia pańszczyzny.**
- 1861 **Otwarcie pierwszego Sejmu Polskiego** dla Galicji (we Lwowie).
- 1865 Urodziła się w Krakowie znakomita polska malarka — Olga Boznańska.
- 1902 Umarł w Warszawie ceniony i zasłużony historyk i krytyk literatury polskiej — Antoni Gustaw Bem.
- 1919 **Józef Piłsudski** w kwaterze na stacji kolejowej w Skrzytówicach wydaje **rozkaz zajęcia miasta Wilna.**
- 1925 **Marszałek Piłsudski** wygłasza w Warszawie publiczny odczyt — przemówienie n. t. „**Wódz Naczelny i Państwo.**“



To nie figiel maskaradowy, lecz autentyczny Charlie Chaplin w towarzystwie również autentycznego nieodłącznego niegdyś partnera swego Jacka Coogana, który jak wiadomo, jest już dorosłym mężczyzną, artystą w jednej z wytwórni filmowych.

WALTER HERRMANN

50)
(Przedruk wzbroniony,

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Jedynym „świadcikiem“ przeciwko mnie, jakiego udało się „wynaleźć“, był powieśnik komisarz policji kryminalnej z Pagny-sur-Moselle, który podał, że krytycznej nocy widział mnie w pociągu.

Komisarz ten powoływał się także podczas przesłuchania na świadectwo dyrektora teatru miejskiego w Nancy. Mój obrońca zażądał bezzwłocznego wezwania dyrektora. Ten w zeznaniu swem zarzucił komisarzowi kłamstwo, i oświadczył, że na czternaście dni przed pożarem wyjechał do Metz, aby wyreżyserować tam przedstawienie teatralne. I widział mnie tylko wówczas. Poza tę jedną podróżą nigdzie w tym czasie nie wyjeżdżał.

W ten sposób nie można było właściwie przedstawić ani jednego świadka, któryby mnie widział w Nancy przed lub po krytycznej nocy pożaru. A to z tej prostej przyczyny, że przebywałem podówczas już od dłuższego czasu w Niemczech. Mogło to zaś świadczyć czterdziestu dwóch świadków, których podałem z nazwiska. Nie zostali oni jednak ani razu wezwani.

Podsuwanie mi, jako motyw tego czynu, uzyska-

nie premji ubezpieczeniowej, było wprost śmieszne, choćby z uwagi na trzykrotnie wyższą wartość urządzenia wewnętrznego willi. W jaki zresztą sposób mogłem dokonać podpalenia, będąc w tym czasie w Karlsruhe, czego z największą łatwością mogłem dowieść w każdej chwili?

A co na to mówili moi oskarżyciele?

Dla nich sprawa była bardzo prosta. Oskarżenie swe uzasadniali tem, że nawet w wypadku, gdyby nie można było mi dowieść osobistego udziału w podpaleniu domu, to musiałem mieć pomocnika, albo też, co było jeszcze bardziej prawdopodobne, skonstruowałem maszynę piekielną, która wywołała pożar po moim wyjeździe. Jak taka maszyna musiałaby być zdobiona, o tem nie mówiono wcale.

Nie usiłowano nawet wynaleźć jakiegoś choć pozornie słusznego powodu, któryby mógł skłonić człowieka do wyrządzenia sobie samemu takich strat materialnych. Zeznanie fachowców od ubezpieczeń, że gdyby dom był oszacowany na sto pięćdziesiąt tysięcy franków, to i tak nie byłoby to zawysoki szacunek, pominięto zupełnie. Mimo szczegółowych poszukiwań nie znaleziono także najmniejszych choćby resztek jakiejś maszyny piekielnej. Na wzmiankę o tem oskarżyciele moi wzruszali ramionami.

Musiałem za wszelką cenę być uznany winnym, choćbym sto razy miał dowieść swej niewinności...

To dążenie do unieszkodliwienia za wszelką cenę nieuchwytnego szpiega przybrało już w stadium śledztwa takie formy, że nie tylko ja sam widziałem bezowocność wszelkich wysiłków. Dwaj moi obrońcy po kolei rzekli się obrońcy, ponieważ przekonali się, że trudy ich są daremne.

Ich miejsce zajął słynny adwokat paryski D. Miałem przynajmniej tę korzyść, że mogłem z nim mówić po angielsku. Mecenas D. mieszkał przedtem przez szereg lat w Ameryce. Według praw francus-

kich może oskarżony odmówić wszelkich zeznań, jeśli przy tem nie jest obecny jego adwokat. Podczas przesłuchań mogłem więc stale porozumiewać się ze swym obrońcą po angielsku, co złośliwo ogromnie sędzię śledczego, który języka tego nie znał zupełnie.

Dochodziło do częstych starć między sędzią śledczym a mecenasem D. Widoczne było, że i jego chciało zmusić do złożenia obrony. Ale mecenas D. oświadczył sędziemu bez ogródek:

— Jeśli się pan spodziewa, że zmusi mnie pan do złożenia obrony, to jest pan w grubym błędzie. Nie nazywam się B. ani też G.!

B. i G. byli to obaj poprzedni moi obrońcy.

Prokurator powiedział mi kiedyś otwarcie:

— Niech pan się przygotuje do tego, że wszystkie pańskie wysiłki okażą się daremne. Za wszelką cenę musi pan być unieszkodliwiony.

Po co więc odgrywać taką potworną komedję sądu? Myślałem o tem z gorączką w sercu. Zarówno mój stan fizyczny, który był coraz gorszy, jak i poczucie daremnej walki, jak wreszcie jasna świadomość losu, który mnie nieuchronnie czeka, wszystko to razem odbierało mi wszelką energję życiową. Czekałem w kompletnej apatii na koniec tego śmiesznego widowiska.

PROCES.

Wynik procesu, który mi wytoczono przed sądem przysięgłych w Nancy, jak to się dzieje w wielu procesach, był zgóry przesądzony. Całe dwa dni trwał ten ceremonjal pytań i odpowiedzi, jaki rozgrywał się pomiędzy sądem, oskarżonym i świadkami. Nigdy bodaj bezduszna formalistyka nie znęcała się tak nad człowiekiem, który był już skazany, zanim go przesłuchiwać zaczęto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Higijena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Dżuma - choroba historyczna

Do wszystkich państw, mających porty morskie do których przybijają okręty z Azji — może być zawleczona dżuma: W Ameryce Południowej na przykład, ściślej w Peru, w roku 1933 skonstatowano 63 przypadki dżumy, importowanej z Indji.

Sanitarna Konwencja paryska z 21 lipca 1926 roku w zakresie profilaktyki morskiej przewiduje w art. I, iż każdy rząd w którego porcie wybuchła dżuma, cholera, żółta febra, ospa i tyfus plamisty musi powiadomić o tem inne rządy oraz Międzynarodowe Biuro Higijeny; musi podać szczegóły gdzie epidemia wybuchła, datę ukazania się, pochodzenie, formę, ilość przypadków. W ten sposób wszystkie kraje zostają natychmiast powiadomione o niebezpieczeństwie i mogą przedsięwziąć ochronę przeciw tym pięciu najgroźniejszym chorobom. I później rządy tego państwa, w którym panuje epidemia muszą przysyłać systematyczne sprawozdania o przebiegu epidemii.

W wypadku dżumy władze sanitarne są obowiązane zlecić badanie bakteriologiczne myszy i szczurów w strefie zakażonej i to wykonywać są obowiązane 6 miesięcy po wykryciu ostatniego chorego szczura.

Inne państwa stosują środki ochronne odnośnie do statków przybywających tylko z portu zainfekowanego. Np. o ile w Hamburgu jest jeden przypadek dżumy to Gdynia zarządza środki ochronne tylko w stosunku do okrętów z Hamburga, okręty z innych portów niemieckich nie podlegają restrykcjom.

Władze sanitarne portu dokonywują inspekcji sanitarnej na statku, na zasadzie której mają stwierdzić aktualny stan sanitarny i przebieg podróży pod względem sanitarnym. Jeśli statek przyjeżdża z portu w którym jest epidemia dżumy to władze sanitarne winny zwrócić uwagę czy na statku jest dużo szczurów i czy niema wśród nich wielkiej śmiertelności oraz czy była prowadzona przez władze okrętowe akcja tępienia myszy i szczurów.

Władze sanitarne mogą zakwalifikować statek jako zakażony, podejrzany lub wolny. Władze dokonywują (w wypadkach gdy jest zakażony) prócz inspekcji lekarskiej (art. 25 p. 1) także i wysadzenia i wyizolowania chorych na brzeg do specjalnego szpitala (art. 25 p. 2) a także i pasażerów z otoczenia chorych bierze się pod obserwację (art. 25 p. 3); dokonywuje się dezynsekcję i dezynfekcję wszystkiego co podejrzane. Dezynsekcja i dezynfekcja muszą być przeprowadzone z całą ścisłością gdyż tylko w ten sposób zostaną zniszczone myszy i pchły.

Niezbędne jest jaknajdokładniejsze wytępienie szczurów i myszy.

Okręt podejrzany podlega przepisom które odnoszą się do zakażonego.

Środki ochronne w stosunku do wszystkich okrętów stosuje się aż do momentu, gdy władze sanitarne kraju w którym wybuchła epidemia zawiadomią iż ona wygasła.

Gdy taki komunikat władze otrzymają natychmiast muszą ustać restrykcje w stosunku do statków kraju zainfekowanego.

Dżuma jest rozprzestrzenioną głównie w Azji (Chiny, Mandżurja, Indie angielskie). Małe ogniska znajdują się w Afryce Północnej i tropikalnej, głównie w Egipcie.

W Ameryce dżuma pojawia się rzadko, są to przypadki importowane z Indji przez zainfekowane myszy okrętowe. W 1903 roku chorowało na dżumę w Indjach 1 250 000 ludzi, w 1923 roku 229 149.

Dżuma jest chorobą która ma historję. Już w pierwszych wiekach po Chrystusie były silne epidemie dżumy (związane z najazdami Hunnów), w XIV wieku przeszła przez Europę wielka epidemia. O-

statnio epidemicznie dżuma występowała w Hong-Kong i Bombaju.

Dżumę wywołują bakterje Iersin. Myszy są szczególnie wrażliwe na zakażenie dżumowe, zwłaszcza mysz tropików (*Mus rattus*), natomiast mysz europejska (*Mus decumanus*) tylko rzadko odgrywać może rolę przy szerzeniu się infekcji. Przenoszenie choroby z myszy na mysz odbywa się zapomocą pcheł mysich. Pośrednikiem między myszą chorą a człowiekiem jest pchła, która zakaża człowieka. Zażłliwość trwa u pchły 29—33 dni (badania Hoeseana na Jawie).

Są znane dwie formy dżumy: gruźlowa i płucna. Choroba rozpoczyna się gorączką, dreszczami, gruźlią obrzmiewają, potem ulegają zropieniu. Zaobserwowano, iż w niektórych epidemjach najczęstsza jest forma gruźlowa, w innych płucna.

Dżuma płucna przebiega jak ciężkie zapalenie płuc z septicaemią.

W razie stwierdzenia dżumy u chorego zostaje on izolowany, dokonywuje się dezynfekcja i dezynsekcja chorego i jego otoczenia.

U otoczenia chorego oraz u personelu lekarskiego należy dokonać uodpornienia biernego i czynnego przez zastrzyk surowicy i szczepienie profilaktyczne Haffkina. Zwykle stosują współcześnie obie metody gdyż uodpornienie bierne chroni chorego przed chorobą już od dnia zastrzyku, zaś szczepionka wywiera swój dopiero wpływ po 7 dniach choroby.

Wartość szczepienia jest już dziś znakomicie uzasadnioną np. Heggs w Bagdadzie w czasie epidemii w roku 1919 do 1923 spostrzegł, iż wśród szczepionych był jeden przypadek na 3872, zaś wśród nieszczepionych jeden na 160.

W leczeniu stosują surowicę. Andrzejki stosując surowicę miał 16% śmiertelności, natomiast aż 85% u tych u których nie stosował.

DR. Z. SZYMOŃSKI.

Niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą

Jak się uchronić?

Gruźlica, ten największy wróg człowieka jest jak wiadomo chorobą zaraźliwą.

Żeby uniknąć niebezpieczeństwa zarażenia się, niebezpieczeństwa, które czyha na nas na każdym kroku, należy przede wszystkim znać drogi, jakimi najczęściej przenoszą się zarazki z jednej osoby na drugą.

Najczęstszą formą zarażenia się jest zarażenie się przez plwocinę. Chory, spluwając na podłogę, na ziemię, na wsi na klepisko w stodole, nie zdaje sobie nawet sprawy z ogromu niebezpieczeństwa, na jakie naraża swoich najbliższych. Plwocina padając na podłogę, na meble, osiadając w drobnych cząsteczkach na ubraniu, bieliźnie wysycha po pewnym czasie i trzepaniu ubrania, okurzeniu mebli, czy zamiataniu podłóg, zamienia się w drobny pył, który później ludzie wdychają, wciągając w siebie miliony zarazków gruźlicy.

Innymi jeszcze drogami trafiają zarazki gruźlicy do płuc zdrowych ludzi.

Chory kaszle, kicha, mówi głośno, przyczem często nie zasłania ust dłonią, nawet podczas kaszlu, albo kichania. Przez usta chorego wydobywają się wtedy, niewidoczne oczywiście gołym okiem, banieczki plwociny. Zawierają one zarazki gruźlicy i trafiają do płuc osób zdrowych, zarażając je chorobą. **Zakażenie to nazywa się zakażeniem kropelkowym.**

Najrozmaitszymi innymi drogami dostać się mogą zresztą do naszego organizmu zarazki gruźlicy. **Najnowocześniejsze badania wykazały, że tylko jaknajdalej posunięta ostrożność i pedantyczne, nawet w tem najprzesadniejszym znaczeniu tego słowa zachowanie środków ostrożności może uchronić zdrowego człowieka, żyjącego w jednym mieszkaniu z chorym od niebezpieczeństwa zarażenia się.**

Skutki reumatyzmu

Główne ogniska chorób reumatycznych i artretycznych sadowią się przeważnie w mięśniach, lub w stawach narządów ruchu. Wskutek tego chorzy odczuwają zmniejszoną zdolność ruchów. Cierpiący nie powinni zaniedbywać tych groźnych dla ich egzystencji schorzeń i zaraz przy pierwszych objawach rwania w rękach i nogach, łamania w kościach i krzyżu, zgrubienia, lub opuchnięcia stawów, rozpocząć odpowiednie

leczenie. Bardzo liczne obserwacje lekarskie wykazały, że jednym z dobrych środków dla zwalczania tych chorób, okazał się kwas acetylosalicylowy, który w połączeniu z solami litu i innymi, daje pełne, wzmożone działanie. W reumatyzmie, artretyzmie, podagraze itp. stosuje się między innymi i tabletki Togał, które uśmierzają bóle i przynoszą ulgę. Żądać należy oryginalnych tabletek Togał wraz z prospektem.

Na co chorują nasi piekarze, wskutek braku higieny pracy?

W „Lekarzu Polskim” ukazała się interesująca praca z Ośrodka Chorób Zawodowych w Warszawie o t. zw. **zapaleniu pryszczycowatej skóry u pracowników piekarskich.** Choroba ta powstaje u piekarzy specjalnie wrażliwych na ciasto, względnie na dodatki do ciasta, jak drożdże, sodę, fosforan wapnia i inne. Wskutek długoletniego drażnienia skóry przez przywierające do rąk ciasto i pył mączny i wskutek pracy w wysokiej temperaturze, powodującej nadmierne pocenie się skóry — powstaje wspomniane zapalenie pryszczycowatej skóry u piekarzy. Występuje ono zwykle po kilku latach pracy, a objawia się dokuczliwym swędzeniem skóry oraz wysypką na dłoniach, skłoną do powikłań ropnych. Kilka takich wypadków opisuje autor powyższej pracy u piekarzy warszawskich.

Chociaż zapalenie pryszczycowatej skóry występuje nie u wszystkich piekarzy, a tylko u specjalnie uczulonych na czynniki szkodliwe, słusznie dodaje autor, że u pracowników piekarskich, zatrudnionych w odpowiednich warunkach higienicznych, nie stwierdza się żadnych chorób skóry, nawet mimo długoletniej pracy w piekarniach. W powstawaniu zapalenia pryszczycowatej skóry dużą rolę odgrywa czystość osobista pracowników i pomieszczeń do pracy oraz sposób urabiania ciasta. Choroba występuje przede wszystkim w tych zakładach pracy, w których urabia się ciasto ręcznie.

Fakt choroby pracownicy piekarscy skrzętnie ukrywają, aby nie stracić pracy. Zgłaszają się do lekarza wówczas, kiedy nie mogą już pracować. Naraża ich to potem na długotrwałe leczenie, niezawsze skuteczne, jeśli warunki pracy nie ulegną poprawie. Z drugiej strony choroba skórna u piekarza jest też ze względu na konsumentów pieczywa zjawiskiem niepożądanym. W interesie więc wszystkich leży, aby warunki higieny produkcji pieczywa i higieny pracy w piekarniach uległy poprawie.

Autor pracy domaga się zorganizowania stałej opieki lekarskiej nad piekarniami i piekarzami. Zadaniem opieki tej byłby nadzór nad warunkami pracy i zapobieganie powstawaniu chorób zawodowych u piekarzy. Opieka taka istnieje już w kilku państwach, winna być przeto także wprowadzona w Polsce. Przyczynia się ona znacznie do zmniejszenia strat gospodarczych, spowodowanych ujemnym wpływem pracy zawodowej na zdrowie.

Płuca i serce lotnika

Na wysokości 10 tysięcy metrów lotnik nie może już normalnie oddychać i musi korzystać z aparatu tlenowego. Na wysokości 14 tysięcy metrów oddychanie czystym tlenem już nie wystarcza — następuje omdlenie.

Przebywanie na znacznych wysokościach np. w łódce balonu, fatalnie odbija się na organizmie, przede wszystkim na sercu, które już przy wzniesieniu do 2100 metrów musi nadmiernie pracować, przyspieszając swe skurcze.

Łatwiej zapobiec hałasowi niż ponosić jego skutki

Należy zwalczać hałas w warsztatach pracy

W Zakładzie Higijeny U. J. w Krakowie przeprowadzono ciekawe badania nad hałasem ulicznym, przemysłowo-fabrycznym i mieszkaniowym oraz nad wpływem hałasu na zdrowie i na pracę ludzką. Badania przeprowadzono w Krakowie przy pomocy specjalnego aparatu do mierzenia hałasu, który określa go obiektywnie w jednostkach, zwanych „fonami”.

Z badań hałasu ulicznego wynika, że zależy on w dużym stopniu od rodzaju bruku. Najcichszy jest asfalt, potem beton, pieńki, kostka. Z pojazdów najczęściej hałasu wytwarza wóz ciężarowy, potem tramwaj, samochód, oczywiście przy tej samej szybkości. Bardzo dokuczliwe są sygnały samochodowe, których głośność wynosi 70—95 fonów, potem dzwonki tramwajowe — 65 fonów. Swego rodzaju rekord osiąga hałas

motocykli — 100 fonów. Większości tych hałasów możnaby uniknąć, gdyby publiczność i kierowcy zachowywali odpowiednie przepisy porządkowe.

Długo głośniejszy i bardziej szkodliwy jest hałas w zakładach przemysłowych. Według twierdzenia lekarzy chorób uszu 10—20 proc. schorzeń ucha wewnętrznego należy przypisać szkodliwemu działaniu hałasu przy pracy. Choroby te występują zwłaszcza tam, gdzie stały hałas przy pracy przekracza 70 fonów. Największy hałas panuje przy kuciu kotłów — ponad 110 fonów, w fabrykach drutu i sztyftów 90—95 fonów, w szlifierniach metali 75—85 fonów, w fabrykach włókienniczych 60—70 fonów itd.

Efektom pracy w hałasie jest postępująca z wiekiem i liczbą lat pracy **głuchota.** Schorzenie zwykle w początkowych okre-

sach bywa niedostrzeżone. Skoro osłabienie słuchu przybiera na sile, wtedy nie już nie zdoła usunąć istniejących zmian. Dlatego też autor powyższych badań wysuwa słuszny postulat, że należy wprowadzić określone badania lekarskie ludzi pracujących w hałasie, w celu zapobiegania głuchocie.

Hałas przy pracy niezawsze powoduje głuchotę, ale nawet w mniejszym nasileniu zawsze zmniejsza wydajność pracy jakościowo i ilościowo oraz przyczynia się do powstawania wypadków przy pracy. Dla tego też **należy zwalczać hałas w warsztatach pracy** i usuwać jego źródła, niezależnie od jego natężenia i pochodzenia, w myśl powiędzenia higienisty niemieckiego Weyrauch, że „łatwiej jest zapobiec hałasowi, niż ponosić jego skutki”.

Na ziemiach Pomorza

Owocna praca Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Pomorzu

Przeszło 25.000 członków — Inicjatywa Okręgu Pomorskiego w dziedzinie żeglugi śródlądowej

Pomorski Okręg Ligi Morskiej i Kolonjalnej, urzeczywistniając dążenia do uzyskania samodzielności organizacyjnej na powierzonym mu terenie, już na jesieni 1934 r. przystąpił do powołania poszczególnych ogniw, rozrzuconych po całym województwie, w mocną jednolitą całość.

Wysiłki Zarządu Okręgowego pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego, p. Radzińskiego, już w ciągu kilku miesięcy dały wspaniały rezultat przez ożywienie kół i obwodów już istniejących, jak również powstawanie nowych jednostek i znakomity przyrost członków rzeczywistych wspierających i zbiorowych. Dość powiedzieć, że liczba członków przekracza 25.000 osób, w stosunku do roku ubiegłego przyrost wynosił przeszło 200 proc.

Równoległe z tem idzie praca, pogłębiająca ideowe nastawienie obywateli zrzeszonych, i popularyzacja haseł Ligi wśród społeczeństwa niezrzeszonego.

Fundusz Obrony Morskiej zajmuje wśród tych zagadnień naczelną rolę. Sprawy kolonjalne, marynarki handlowej i ekspansji gospodarczej na szerokie rynki światła nie stanowią problemów o zasięgu wyłączności terytorjalnej, lecz realizowane są w ramach ogólnych planów władz naczelnych Ligi.

Natomiast niezwykle ważny na naszym odcinku kompleks zagadnień żeglugi śródlądowej stanowi specjalną troskę okręgu pomorskiego. Tutaj bowiem ogniskuje się w przeważnej większości gros przewozów rzecznych Polski. Wisła pomorska ze swymi odgałęzieniami na Noteć i Wartę, jest, jak dotąd, jedyną uporządkowaną jako tako drogą wodną, nie też dziwnego, że tutaj te sprawy nabrały już należytej wagi i wymagają specjalnej opieki. I to opieki — wielostronnej.

Ingerencja Ligi Morskiej w tych sprawach musi przynieść zmianę na lepsze i już ją przynosi. Pierwszym objawem tego jest zrzeszenie się właścicieli taboru w związki szyprow pod opieką Ligi. Już dziś Związek ten liczy 42 szyprow, 42 berlinki i 4 parowce.

Sprawa jednakże jest niezwykle delikatna i wymaga bardzo ostrożnego podejścia. Przedstawiony w dniu 5 kwietnia br. na zebraniu Zarządu Okręgu Pomorskiego L. M. i K. w Toruniu plan pracy sekcji wodnej — pod przewodnictwem p. dyr. Borna ujmuje całe zagadnienie, łącznie z kwestią regulacji Wisły pomorskiej na niską wodę oraz zagadnieniem wychowania wodnego społeczeństwa, wszechstronnie i gruntownie. Jest to odcinek pracy żmudnej i na wiele lat obciążać trzeba jego realizację, jednak wyniki tej pracy są znacznie bliższe i niejako namacalne dla obywateli Pomorza, niejednokrotnie bezpośrednio tutaj zainteresowanych majątkowo, przeto ich realizacja, choćby nieznaczna początkowo, musi wpłynąć dodatnio na popularność haseł Ligi. Zamierzenia idą w kierunku opracowywania planów regulacyjnych, budowy nowych szlaków oraz budowy stoczni w Toruniu, gdzie warunki zupełnie odpowiadają celowi.

Plan wychowania wodnego obejmuje na rok bieżący: ściślejsze powiązania sportowych zrzeszeń wodnych pod skrzydłami Ligi, które nie ograniczy się tutaj jedynie do opieki moralnej, lecz idzie na dalekie poparcie materialne w rodzaju organizacji specjalnych kursów kajakowych i żeglarskich, kursów budowy sprzętu oraz pomocy w budowie przystani i schronisk.

Widocznym znakiem tego nastawienia Ligi jest uchwała Zarządu Okręgowego z

Sprawy krwawego napadu na autobus w Brzozie ujęci

Policja bydgoska w drodze dochodzeń zdołała już ujawnić nazwiska sprawców krwawego napadu na autobus w Brzozie pod Bydgoszczą, o czym przed kilku dniami obszernie donosiliśmy. Napadu dokonali czterej bydgoszczanie, a w dodatku 4 bracia Feliks, Marcell, Kazimierz i Józef Wawrzyniakowie.

Wszystkich czterech braci osadzono w areszcie, do dyspozycji władz sądowych.

dnia 5 bm., mocą której Liga przeznacza na pomoc w budowie przystani w Toruniu połowę swojego rocznego budżetu. Decyzja ta wywołana została poprostu katastrofalnym stanem kajakarstwa toruńskiego, gdzie przeszło setka kajaków nie znajduje żadnego pomieszczenia. Z pomocą pośpieszył również Oddział L. M. i K. w Toruniu oraz Oddział Kolejowy. Ta doraźna pomoc pozwoli wodniakom toruńskim przetrwać do chwili zrealizowania przez Zarząd Miejski

budowy nowoczesnego Ośrodka Sportów Wodnych.

Poza rezultatami ogólniejszej natury, mającej wpływ na ogólny stan gospodarczy państwa, zainteresowania Ligi na własnym podwórku niewątpliwie przyczynią się do jej wydatnego rozwoju, przysparzając jej nowych członków. Sekretariat Okręgowy i Obwodowy mieści się w Toruniu przy ulicy Łaziennej 2 i czynny jest codziennie od 10 do 14.

„Święto Lasu“

uroczyście będzie obchodzone na Pomorzu

Zbliża się termin dorocznego obchodu „Święta Lasu“, który w bieżącym roku przypada na dzień 27 kwietnia.

Dzień ten, który jest nie tylko dniem święta leśnika, lecz również całego społeczeństwa polskiego, będzie obchodzony uroczyście przez Ziemię Pomorską.

Celem „Święta Lasu“ jest spopularyzowanie lasu i leśnictwa w szerokich sferach społeczeństwa, oderwanie na chwilę myśli i zainteresowań ogółu od spraw bieżących i ześrodkowanie ich na lesie polskim, któremu wszyscy leśnicy wiernie i wytrwale służą. Zadaniem „Święta Lasu“ jest pokazanie społeczeństwu lasu naszego w całym jego

znaczeniu gospodarczym i estetycznym, by przez zainteresowanie tym lasem pobudzić społeczeństwo do zbliżenia się do lasu, poznania i pokochania go.

Zorganizowaniem tegorocznego obchodu „Święta Lasu“ na terenie Województwa Pomorskiego zajmuje się komitet pod protektoratem Pana Wojewody Kirtiklisa, wyłoniony przez Zarząd Oddziału Zw. Leśn. R. P. z przewodniczącym na czele p. inż. Fr. Sosnowskim.

Bliższe szczegóły dotyczące „Święta Lasu“ i program obchodu omówimy w najbliższych numerach.

Na froncie strajkowym bez zmian

Pracownicy budowlani w Toruniu jeszcze nie podjęli pracy

Jak wiadomo, w dniu 9 kwietnia wszyscy pracownicy budowlani w Toruniu, zatrudnieni u przedsiębiorców, zrzeszonych w Związku Pracodawców Budowlanych, porzucili pracę. Powodem strajku jest dążenie pracodawców do obniżenia taryfy płac o 15 proc. Obie strony obstają nieugięcie przy swych żądaniach.

W dniu wczorajszym na specjalnym zgromadzeniu strajkujący powzięli uchwałę, by delegacja pracowników zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Grodzkiego, Zarządu Miasta, Inspektoratu Pracy, Izby Rzemieślniczej i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z następującymi wnioskami:

o zapobieżenie przyjmowaniu do pracy ludzi pozamiejscowych, albowiem cały szereg pracowników budowlanych w

Toruniu jest jeszcze bez pracy i staje się ciężarem dla miasta, a zamiejscowi, przez podejmowanie pracy na niższych warunkach płacy, powodują stałe zataragi w przemyśle budowlanym;

o przestrzeganie przepisów ustawowych, mianowicie, by zezwolenia na wykonanie robót budowlanych otrzymali tylko ci przedsiębiorcy, którzy posiadają kwalifikacje do prowadzenia robót publicznych, patent przemysłowy, opłacają składki ubezpieczeniowe i zastosowują się do istniejących umów zarobkowych i wreszcie

o zapobieżenie zatrudnieniu przy wykonywaniu robót budowlanych nadmiernej liczby uczni i wogóle rzemieślników, nieposiadających papierów czeładniczych.

Gdynia subskrybuje Pożyczkę Inwestycyjną

Rada Miejska subskrybuje gremjalnie

Gdynia, która zajęła jedno z czołowych miejsc w czasie subskrypcji Pożyczki Narodowej i dziś kiedy ogłoszono Pożyczkę Inwestycyjną wykazuje to samo zrozumienie.

W dniu wczorajszym do gdyńskiego Oddziału Banku Polskiego, pod przewodnictwem Komisarza Rządu mgr. pr. Sokoła, zjawili się w komplecie cała Rada Miejska celem indywidualnej sub-

skrypcji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

W tym dniu również prezes Izby Przemysłowo-Handlowej dyrektor firmy „Paged“ p. Stanisław Tor subskrybował w imieniu swej firmy zł. 50.000,— Pożyczki Inwestycyjnej. Rada Interessantów Portu przez swych przedstawicieli p. konsula Kasprowicza i dyrektora p. Michalskiego, deklarowała poważne kwoty na subskrypcję pożyczki.

Smutny epilog ulicznego wyścigu wozów chłopskich w Bydgoszczy

Zdezorientowany koń wpadł przez okno do mieszkania. — Biednym zwierzęciem zaopiekowała się straż pożarna, a pijanym woźnicą — policja

Niecodzienny, ale i niepozabawiony komiznu wypadek zdarzył się w Bydgoszczy przed kilku dniami. Ulicą 3 Maja pędziły dwie furmanki chłopskie, przyczem nie trudno było zauważyć, iż pijani „kierwcy“ urządzili sobie na ulicy... wyścigi. W pewnym momencie — „zwycięzca“ biegu, który wysunął się na długość trzech wozów przed konkurenta — z niewiadomej przyczyny nagle zбочzył z trasy i ruszył prościuteńko na dom nr. 14 przy ul. Piotra Skargi. Roz-

legł się tylko brzęd tłuczonej szyby, poczem koń znikł z przed oczu przygodnych świadków osobliwego wyścigu. Nieszczęsne zwierzę, niekierowane przez nikogo, wpadło do nisko położonego parterowego mieszkania pp. Strzeleckich. Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, iż wypadek ten nie zakończył się tragicznie. W pokoju, do którego wpadł przestraszony koń znajdowali się domownicy, jednak nikt — na szczęście — nie odniósł szwanku. Koń

W hołdzie Panu Wojewodzie Pomorskiemu

Z racji rozpoczęcia swej działalności dalsze zarządy gmin zbiorowych wystosowały telegramy hołdownicze do Pana Wojewody Pomorskiego z zapewnieniem gorliwej i sumiennej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Telegramy tej treści wysłały w ostatnich dniach: rada gminna w Stężycy w powiecie kartuskim i zarząd gminy Tczew-wieś.

Depesze hołdowniczą wysłał również zarząd oddziału Zw. Straży Pożarnych powiatu wąbrzeskiego z racji zjazdu powiatowego, który się odbył w Wąbrzeźnie w ub. tygodniu.

Nabożeństwa dziękczynne

za pomyślny rozwój sprawy polskiej w Gdańsku

Ostatniej niedzieli odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne za pomyślny rozwój sprawy polskiej w Gdańsku w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porciu i w kościele parafjalnym w Sopotach.

W nabożeństwach dziękczynnych uczestniczyli tłumnie wierni, poświęcając modły dziękczynne Panu Bogu za łaskę, jaką spłynęła na społeczeństwo polsko-katolickie i prosząc o dalszą opiekę nad wiernym ludem.

Pokaz inwestycji miejskich w Gdyni

W dniu wczorajszym trzy nowe wozy M. T. K. obwoziły po terenach miasta Gdyni Radę Miejską i zaproszonych przedstawicieli prasy, którzy pod przewodnictwem Komisarza Rządu Sokoła zwiedzili wszystkie nowopoczynione inwestycje miejskie.

Szczegółowie sprawozdanie z tej ciekawej wycieczki, dającej obraz intensywnego rozwoju dobrze zagospodarowanego miasta podamy w numerze następnym naszego pisma.

Jak urządzić obchody trzeciomałowe?

Zarząd główny Towarzystwa Czytelników Ludowych (T. C. L.) w Poznaniu wydał broszurę pt. „Święto Trzeciego Maja“. Zawiera ona obfity materiał do odczytów, przemówień i wieczornic trzeciomałowych i może oddać dobre usługi organizacjom przy wypełnianiu programu wieczornic w dniu Święta Narodowego. Polecamy ją dlatego gorąco wszystkim po cenie 40 gr.

Do nabycia w Centrali T. C. L. Poznań, św. Marcina 37 oraz w księgarniach. Przy zamówieniach przez pocztę należy dołączyć 20 gr. na opłatę pocztową. Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe TCL.

Zlikwidowane szajki kurokradów Wraz ze złodziejami za kratą znalazło się trzech paserów

Onegdajszej nocy do zagrody rolnika Emila Szauera w Mysłowie pod Bydgoszczą włamali się złodzieje, którzy opróżnili kurnik. Łupem złodziei padło ogółem 29 kur i 3 koguty.

O stracie swej poszkodowany powiadomił policję, która już w dwa dni po wypadku zdołała ujawnić wszystkich sprawców włamania, a zarazem zlikwidować całą szajkę złodziei, specjalistów od okradania kurników. Dobraną szajkę tworzyli: Jan Fidora i Feliks Pychliński z Małej Ciechaniej powiatu świeckiego, oraz Jakób Pilge z Wudźyna pod Bydgoszczą. Wraz z paczką złodziejską — za kratą znaleźli się paserzy: Sylwester Dąbrowski i Stanisław Elminowicz, obaj również z Bydgoszczy.

również wyszedł z opresji cało.

W kilka minut później na miejsce wypadku przybyła zawiadzana policja, oraz straż pożarna. Straż zajęła się wydobyciem konia, natomiast woźnicą zainteresowała się policja, osadzając go w areszcie policyjnym aż do czasu... wytrzeźwienia.

Niefortunnym organizatorem wyścigu okazał się rolnik Albert Szubert z Walowicy pow. szubińskiego.

Macierz Szkolna w Gdańsku

Dzieje walki o duszę polskiego dziecka w r. 1934

Jak już donosiliśmy, w ub. piątek odbyło się w Gdańsku w wielkiej sali konferencyjnej b. Dyrekcji Kolejowej doroczne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej. Na zgromadzeniu tem, sprawozdanie Zarządu za rok 1934 złożył prezes p. Budzyński.

Mówca na wstępie zreferował reformę organizacji pracy Macierzy Szkolnej w Gdańsku, która głównie polega na utworzeniu stanowiska dyrektora biura. W zakres działalności dyrektora biura wchodzi: załatwianie bieżących spraw w ramach uchwał Zarządu, współdziałanie z fachowymi komisjami, mianowicie: komisją administracyjno-finansową, komisją szkolno-oświatową, komisją techniczno-gospodarczą, oraz — opracowywanie spraw szczególnej wagi, które następnie Zarząd rozważa i uchwała.

Stanowisko dyrektora biura obsadzone zostało we wrześniu ub. roku.

Następnie przeszedł prezes Budzyński do omówienia przeszkód w dalszej rozbudowie szkolnictwa polskiego W. M. Gdańska. W r. 1934 Macierz starała się w pierwszym rzędzie opieką swoją otoczyć działkę wiejską jako najbardziej narażoną na germanizację. Na tym odcinku napotykała Macierz Szkolna na poważne trudności w uzyskaniu odpowiednich lokali. Z tych względów, zakreślonych na rok 1934 program nie mógł być w pełni urzeczywistniony. W ciągu 1934 r. przybyły tylko trzy szkoły powszechne, a mianowicie w Elganowie, Wielkich Trąbkach i Szymonowie, jedna szkoła średnia w Gdańsku i jedna ochronka w Gdańsku.

Przeciwko ostatecznej decyzji Senatu Macierz Szkolna zmuszona była wnieść na ręce p. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, stanowczy protest, w którym stwierdziła, że metody, jakimi osiągnięto wycofanie zgłoszonych przez rodziców Polaków walek o naukę polską „godzą w zasadnicze prawa przysługujące ludności polskiej na obszarze W. M. Gdańska i są sprzeczne z duchem i postanowieniami umowy polsko-gdańskiej z dnia 18. 9. 1933 r.”.

W szkołach senackich...

Przedmiotem wielkiej troski Macierzy Szkolnej, były również publiczne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania, utrzymywane przez Senat. Nauka w tych szkołach pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Podziękowanie za opiekę i pomoc w pracy

W końcu swego sprawozdania, prezes Budzyński, złożył podziękowanie nauczycielstwu zajętemu w szkołach Macierzy Szkolnej, które „oddaje się z pełnym poświęceniem pracy w szkole, a poza swymi zawodowymi obowiązkami, wzięło na swe barki bardzo poważną pracę społeczną i kulturalną na terenie W. M. Gdańska.

„W imieniu Macierzy Szkolnej mam zaszczyt prosić Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra Kazimierza Papee — mówić przez Budzyński — o przyjęcie wyrazów najgłębszej wdzięczności za opiekę, którą raczył rozłożyć nad poczynaniami Macierzy Szkolnej. Na ręce p. ministrów Leonii Papee, przewodniczącej naczelnego Komitetu Ochronkowego, składam Jej osobiście, oraz paniom delegatkom najserdeczniejsze podziękowanie za pełną poświę-

nia. Poziom nauczania i wychowania nie odpowiada wymogom wychowania narodowego. Grono nauczycielskie w tych szkołach składa się w przeważnej części z nauczycieli Niemców lub renegatów. Tego rodzaju nauczyciele zamiast pielegnować język i uczucia polskie wśród młodzieży polskiej tępią i język i uczucia w młodocianych duszach. W przerwach, na wycieczkach i t. p. młodzież polska zmuszona jest postugiwać się językiem niemieckim. Macierz Szkolna uważa za rzecz konieczną, by Senat W. Miasta położył wreszcie kres różnym szyanom stosowanym do młodzieży polskiej i usunął szkodliwych kierowników i nauczycieli z polskich szkół publicznych.

Poza szkolnictwem, Macierz Szkolna organizowała kolonie letnie dla młodzieży. W ciągu lata ub. wysłała Macierz Szkolna na kolonie letnie do kraju 816 dzieci, podczas gdy w roku 1933 — 462. Ilość dzieci ochronkowych, które korzystały z kolonji letnich wzrosła z 60 w roku 1933, na 120 w roku 1934.

Współprace. P. radcy Ignacemu Złotkiewiczowi, zast. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, wyrażam serdeczne podziękowanie za tak gorliwą i owocną współpracę w realizowaniu naszych zadań.

Po złożeniu podziękowań władzom i instytucjom w kraju za ich wydatną pomoc, oraz tym wszystkim, którzy choćby w najmniejszej mierze oddali swe usługi bezinteresownie Macierzy Szkolnej, prezes Budzyński oświadczył, że trudnościami, na jakie napotyka Macierz Szkolna w W. M. Gdańsku „nie zamierzamy się zrażać; przeciwnie będziemy je dalej łamać, ufini w pomoc naszego społeczeństwa i w przekonaniu, że praca, którą wykonujemy jest pracą dobrą i dla naszego społeczeństwa pożyteczną”.

Metody germanizacji b. zaborczych władz pruskich

„Dalsza rozbudowa sieci szkół — mówił prezes Budzyński — przy obecnym wrogim nastroju władz W. M. Gdańska, jest prawie całkowicie zahamowana. Jeżeli w tym względzie nie nastąpi zasadniczy zwrot na lepsze, to działka polskiej, zwłaszcza po wsiach, grozi wynarodowienie. Metody stosowane przez władze W. M. Gdańska, pomimo istniejących gwarancji, że Polacy na terenie

W. M. Gdańska będą traktowani nęrowni z Niemcami, nie odbiegają w niczem od dawnych osławionych metod germanizacyjnych, używanych przez byłe zaborcze władze pruskie. Jako prezes Macierzy Szkolnej, odpowiedzialny za jej działanie, uważam za swój święty obowiązek, fakt powyższy jaknajśmiej podkreślić, wobec polskiej opinji publicznej”.

Ochronki, szkoły powszechne, średnie, konserwatorium muzyczne

W dalszym ciągu przemówienia, prezes Budzyński omówił akcję szkolną Macierzy Szkolnej. Macierz Szkolna posiada obecnie trzynaście ochronek, z których korzysta ogółem 602 dzieci, w czem 73 proc. dzieci obywateli gdańskich. Zamiar utworzenia nowych ochronek w Pruszczu, Nowym Szotlandzie, Laentalu, Sopocie i innych miejscowościach, z powodu niemożliwości zdobycia odpowiednich lokali, nie mógł być urzeczywistniony.

Co do szkolnictwa powszechnego, Macierz Szkolna utrzymuje obecnie cztery szkoły powszechne, mianowicie, pełną 7-klasową szkołę w Gdańsku z trzema filjami, we Wrzeszczu, Sopocie i Nowym Porcie, oraz szkoły powszechne w Szymonowie, Elganowie i Wielkich Trąbkach. Trzy ostatnie utworzone zostały w roku 1934. Ponadto została otwarta w roku sprawozdawczym szkoła średnia, gdyż okazała się konieczność dania wykształcenia w polskiej szkole tego typu tym dzieciom, które pragną w stosunkowo krótkim czasie zdobyć podstawę utrzymania. Szkoły powszechne, utrzymywane przez Macierz Szkolną, liczą obecnie 678 dzieci, szkoła średnia w swym pierwszym roku istnienia 43 dzieci. W stosunku do roku 1933 zainteresowanie polskiem szkolnictwem powszechnym nadzwyczaj wzrosło, gdyż ilość dzieci uczęszczająca do tych szkół zwiększyła się o 43 proc.

Do Gimnazjum Macierzy Szkolnej uczęszczało 551 uczniów. W roku 1934 wykonano wstępne czynności, zmierzające do rozbudowy Gimnazjum, budowy dwóch sal gimnastycznych i dużej sali widowiskowej. Sala, widowiskowa służyć będzie dla potrzeb kulturalnych polskiego społeczeństwa w Gdańsku, które dotychczas musi się tulać po obcych salach i płaci za nie drogo, jeżeli chce korzystać czy to z polskiego teatru, czy to z polskiego koncertu.

Do Szkoły Handlowej, utrzymywanej przez Macierz Szkolną, uczęszczało 184 młodzieży. Szkoła ta spełnia owocnie swe zadania, a młodzież, która kończy ją, dzięki staraniom dyrektora, znajduje zajęcie na terenie Gdańska.

W roku 1934 Macierz Szkolna przyjęła pod swój zarząd Konserwatorium Muzyczne, w którym kształcą się 57 uczniów. Konserwatorium rozwija się nadzwyczaj pomysłnie i dzięki dyrektorowi, wybitnemu muzykowi p. Kazimierzowi Wilkomirskiemu, w niedługim czasie odgrywać będzie wybitną rolę w polskim życiu kulturalnym Gdańska.

Ogółem w ochronkach i szkołach Macierzy Szkolnej kształciło się i wychowywało 2.115 młodzieży. Ilość ta, w porównaniu z ilością młodzieży z 1933 roku, wykazuje 16 proc. zwiększenie.

Metody...

Z kolei prezes Budzyński przeszedł do omówienia akcji zapisów szkolnych w miesiącach grudniu 1934 i styczniu 1935 roku. Trudności na jakie napotykała Macierz znajdują nasi Czytelnicy z licznych artyku-

łów, które publikowaliśmy w naszym piśmie. Na tem miejscu przypomniemy tylko, że dnia 20 marca br. Senat gdański odpowiedział Macierzy Szkolnej odmownie na prośbę o założenie szkół i oddziałów polskich w szkołach senackich. Odmowa nastąpiła rzekomo z braku ustawowej ilości

Piękny bilans rocznej działalności Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Bydgoszczy

Na czele zarządu stanął ponownie dotychczasowy prezes p. Szyperski

W wielkiej sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy przy udziale około 600 członków odbyło się ub. czwartku roczne walne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej. Obrady zagał prezes Koła p. Szyperski, witając w serdecznych słowach licznie zgromadzonych członków, przedstawicieli prasy, oraz gości z prezesem Federacji Polskich Obrońców Czczyzny w Bydgoszczy p. mec. ppłk. rez. Słodą na czele.

Przewodnictwo obrad powierzono członkowi Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Woj. R. P. p. red. Morozowiczowi, poza tem do stołu prezydjalnego uproszono pp.: Szymańskiego — jako sekretarza i Waldena, oraz Czerwińskiego — jako ławników.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad — przez powstanie i chwilę milczenia uczczono pamięć tych, którzy, kiedyś otrzymawszy rany w walce o wolność kraju, w roku sprawozdawczym być może przed-

wczesnie zmarli. Z kolei przewodniczący p. red. Morozowicz wręczył kilkunastu członkom dyplomy 10-lecia członkostwa.

Relacje z działalności Zarządu Koła rozpoczął swem sprawozdaniem prezes p. Szyperski. Roczny bilans pracy Koła, stanowiącego na terenie Bydgoszczy jedną z największych i najżywoźniejszych organizacji — przedstawia się imponująco. Działalność zarządu toczyła się rok cały bez chwili przerwy szerokim torem, często daleko przekraczając ramy spraw ściśle organizacyjnych. Zwłaszcza intensywnie pod tym względem pracował zarząd starając się o pracę dla członków Koła. Zabiegł te — jak wynika ze sprawozdania — wydał jednak piękne owoce, o czem może świadczyć, iż w roku ub. zdołano znaleźć stałą pracę dla 51 inwalidów, a 274 korzystało z prac dorywczych.

Dalsze sprawozdania składali pp. sekre-

tarz Żbikowski, skarbnik Starszak i przewodniczący komisji rewizyjnej red. Morozowicz.

Koło bydgoskie Zw. Inwalidów Wojennych liczy obecnie około 1.500 członków, w tem zgorą 300 wdów po inwalidach wojennych, oraz 30 sierot. Główną troską stale funkcjonującego sekretariatu było załatwianie spraw zaopatrzeniowych członków. Spraw takich załatwiono pomyślnie 2.565, innych około 9.000, a łączna ilość prac załatwionych przez Sekretariat wyraża się globalną cyfrą 60.700.

W okresie ub. roku przeprowadzono również reorganizację Koła, likwidując 9 grup. Obecnie na terenie Bydgoszczy i okolicy funkcjonuje 5 kół miejscowych.

Sprawozdania skarbnika i przewodniczącego komisji rewizyjnej zilustrowały stan majątkowy Koła. Zw. Inwalidów Wojennych w Bydgoszczy skupia w swem reku całokształt spraw zaopatrzeniowych członków, to też rachunkowość jest nader rozległa i skomplikowana. Rok ubiegły zamknęto nadwyżką w dochodach, którą zgodnie ze statutem przekazano do funduszu zasobowego, wyrażającego się już cyfrą około 46.000 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej, która księgi badała skrupulatnie i to kilkakrotnie — udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie pokwitowania.

Wybory nowych władz Zw. Inwalidów w Bydgoszczy przeprowadzono zgodnie z przepisami nowego statutu, tj. na podstawie list podpisanych przez 15 uprawnionych do głosowania członków. Na ręce przewodniczącego zebrania wpłynęło kilkanaście list z proponowanym składem nowego zarządu, jednak inwalidzi — darząc zaufaniem dotychczasowy zarząd — bez specjalnego porozumienia się wylonili nazwiska członków starych władz Koła. W wyniku głosowania nad każdą propozycją — zarząd na rok bieżący ukonstytuował się następująco pp.: Julian Szyperski — prezes (czł. zarządu głównego), Stanisław Horn — wiceprezes, red. Morozowicz — sekretarz (członek zarządu głównego), Jan Straszak — skarbnik, oraz Stanisław Poziomka i Jan Koralewski — ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Żbikowski, Henryk Szymański i Walden. Jako zastępców wybrano pp.: Podolaka i Szulca.

Do sądu koleżeńkiego wybrano pp.: sędziego Gateckiego, dyr. Bronisława Zamia- rę, inż. Łackiego, Sobkowiaka, Zielińskiego, Śpiewakowskiego, Strzelewicka i Michalskiego.

Kilkugodzinne obrady toczyły się sprawnie w zgodnej harmonji, świadcząc, iż bydgoscy inwalidzi wojenni tworzą organizację skonsolidowaną, jednolitą i wzorowo pracującą na gruncie apolitycznym.

Straszne samobójstwo pod kołami pociągu

Zmasakrowane zwłoki na torze pod Szubinem

Na torze kolejowym Szubin—Wąsosz w pobliżu kamienia drogowego 5.815 km znaleziono onegdaj straszliwie przez koła pociągu zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. W toku dochodzeń okazało się, iż denatem jest mieszkaniec Wąsoczka Czesław Wawrzyniak.

Według wszelkiego prawdopodobie-

stwa Wawrzyniak rzucił się pod koła przejeżdżającego nocą pociągu w zamiarze samobójczym. Po zbadaniu zwłok na miejscu przez komisję sądowo-lekarską pod przewodnictwem lekarza powiatowego szubińskiego dra Kuryły — odstawiono je do kostnicy.

Echa 40 włamań mieszkaniowych w Bydgoszczy

i wykrycia meliny złodziejskiej na terenie szkoły

Jak już o tem w swoim czasie donosiliśmy — policji bydgoskiej udało się niedawno zlikwidować groźną szajkę złodziei mieszkaniowych, którzy dokonali ogółem około 40 włamań. Policja osadziła wów czas w areszcie dwóch praci Pawlaczyków, zam. przy ul. Fordońskiej, oraz ich trzeciego współnika. W kilka dni później policja gnieźnieńska przymknęła ojca włamywaczy, który usiłował na tamt. rynku sprzedawać przedmioty pochodzące z kradzieży. Przed kilku wreszcie dniami — przypadek pomógł do wykrycia policji doskonale za-

maskowanej meliny złodziejskiej na terenie szkoły powszechnej na Wielkich Bartodziejach, która według wszelkiego prawdopodobieństwa stanowiła „filję” Pawlaczyków, zamieszkujących w pobliżu.

Obecnie sprawa Pawlaczyków — przed rozprawą sądową — raz jeszcze odbiła się echem, a to ze względu na ujęcie przez policję herszta szajki, Antoniego Pawlaczyka.

Antoniego Pawlaczyka „dokompletowała” policja do znajdującej się za kratkami rodzinie.

Budowa szafasu wioślarskiego Gimn. Kopernika w Bydgoszczy

W uroczystości położenia kamienia węgielnego uczestniczył d-ca O. K. VIII p. gen. Thommée

Wczorajszej niedzieli w Bydgoszczy przy ul. Babia Wieś obok szafasu Pocztoowego P. W. odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę szafasu wioślarskiego klubu szkolnego przy Miejskim Gimnazjum im. Kopernika. Uroczystość ta oprócz grona wychowawców gimnazjum i uczniów szkoły zgromadziła liczne grono miejscowego społeczeństwa z przedstawicielami władz na czele. W gronie obecnych zauważyliśmy pp.: d-ca O. K. VIII w Toruniu gen. Wiktora Thommée, starostę Stefanińskiego, reprezentanta władz miejskich r-cę Mencła, przedstawicieli miejscowych władz wojskowych, prezesa S. O. Plejewskiego, prokuratora S. O. Lukawskiego, dyr. I. K. R. i prezesa P. P. W. dyr. Lesieckiego, prezesa BKS. Polonja dyr. Wodę i in.

Uroczystościem zgał okolicznościowym przemówieniem dyrektor Miejsk. Gimnazjum Kopernika prof. Kaczor, poczem po podpisaniu przez obecnych reprezentantów ozdobnego aktu erekcyjnego, nastąpiło zamurowanie aktu w fundament przyszłego szafasu. Symbolicznego aktu

Zebranie Tow. Kupców Samodzielných w Brodnicy

W ubiegły czwartek, dnia 11 bm. odbyło się w Hotelu Polskim zebranie plenarne Towarzystwa Kupców Samodzielných w Brodnicy, na którym wicedyrektor Związku p. Niewiakowski z Grudziądza wygłosił referat o najaktualniejszych zagadnieniach handlu polskiego. W referacie podkreślono sprawę przymusu organizacyjnego w związku z ustawą o prawie przemysłowym, sprawę składów fabrycznych oraz ingerencję władz administracyjnych na ceny artykułów powszechnego użytku. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której głos zabierali pp.: Bułka, prof. Łoś, Bielicki, Buda i obecny w charakterze gościa p. Górski z Grudziądza. Wyjaśnieni i uzupełnieni udziałem prelegent.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania Komisji konkursu okien wystawowych, w mieniu której protokół odczytał p. prof. Łoś. Następnie protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Bielicki. Również b. żywo dyskutowano nad metodami pracy pedagogicznej Szkoły Handlowej w Brodnicy, która przeprowadza analizę wartości z towarami wprost do konsumenta. Przeciwno tym metodom zebranie po dłuższej dyskusji zaprotestowało -- a dyrektor tej szkoły oświadczył zebrany, że w przyszłości nie będzie stosował tej metody. Zebrani przyjęli oświadczenie z zadowoleniem. Zebraniu przewodniczył p. prezes Paweł Gończ.

Skórcz

— Z życia BBWR. W niedzielę 7 bm. odbyło się na sali p. Wł. Kreji zebranie miejskie Koła BBWR pod przewodnictwem kierownika koła p. A. Sobackiego przy bardzo licznych udziałach członków. Celem zebrania było zapoznanie członków z nowo uchwaloną Konstytucją. Referat na ten temat wygłosił p. burmistrz Grzankowski.

— Z działalności Rady Miejskiej. Na zebraniu Rady Miejskiej, odbytym w dniu 6 bm. załatwiono dwa zagadnienia, interesujące szerszy ogół społeczeństwa, a mianowicie: 1) sprawę założenia ulepszonego światła elektrycznego na ulicach, oraz 2) sprawę handlu artykułami żywnościowymi na targach tygodniowych. P. burmistrz podał do wiadomości pp. radnych, że założenie 9 nowych punktów świetlnych na ulicach miasta, jakoteż ulepszenie istniejących lamp w myśl kosztorysu Tow. Podziału Prądu będzie kosztowało około 2200 zł, z których to 1100 zł pokryje Towarzystwo Podziału Prądu. Dla pokrycia reszty tj. również 1100 zł powzięto uchwałę, że właściciele i niektoży z lokatorów złożą jednorazową darynę, i to: właściciele 1-piętrowych domów 1 zł, 2-piętrowych domów 2 zł, i 3-piętrowych domów 3 zł, a gmina miejska 500 zł. Do punktu drugiego powzięto uchwałę, że jak dotychczas, tak i nadal artykuły żywnościowe jak: śledzie, ser, mięso i inne za wyjątkiem towarów kolonialnych mogą być sprzedawane na targach tygodniowych. W załatwieniu dalszych punktów przyjęto do wiadomości budżet na rok 1935-36, zatwierdzony przez Wydział Powiatowy z zaleceniami przez niego zmianami na ogólną sumę 29.700 zł, oraz uchwalono zasadzić drzewka jarzębiny wzdłuż chodnika przy starym rynku.

Płochocinek

— Okradli skład towarów kolonialnych. Nieznani sprawcy włamali się ostatnio nocą do składu towarów kolonialnych p. Anny Czajkowej, skąd zabrali rozmaitych przedmiotów, na ogólną wartość blisko 500 złotych. Powiadomiona o kradzieży policja podjęła w tej sprawie energiczną dochodzenie.

wmurowania puszkę dokonał na zaproszenie p. dyr. Kaczora p. gen. Thommée.

Obecnie młodzież wioślarska gimnazjum przystępuje do przyspieszonej budowy szafasu. Dzięki pomocy finansowej Miejskiej K. K. O. i dyrektora Banku Polskiego — szafas wykończony zostanie już za 4 tygodnie. Plan szafasu i przystani projektował inż. Orlicz, a nad budowę czuwa z ramienia klubu opiekun klubu wioślarskiego przy Gimn. im. Kopernika p. prof. Karaśkiewicz.

Program sportowy „Tygodnia Poznania”

W związku z „Tygodniem Poznania” ustalono następujący program imprez:

28 kwietnia o godz. 11,30 na Stadionie Miejskim Ogólnopolskie Zawody Lekkoatletyczne i Jubileuszowy Ogólnopolski Bieg na Przelaj.

1 maja o godz. 20 na Stadionie Miejskim sensacyjny mecz piłkarski przy świetle elektrycznym: Warta — Reprezentacja kl. A.

2 maja o godz. 10 po raz pierwszy w Polsce Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne szkół średnich — Poznań — Bydgoszcz — Ostrów — Leszno — Rydzyna — Toruń — Rawicz — Kościan.

3 maja o godz. 10 zawody lekkoatletyczne pań, Łódź — Poznań A. Z. S. z udziałem mistrzyni świata Wajsówny i innych na Stadionie Miejskim.

3 maja o godz. 20 międzymiastowe zawo-

Psychika toruńskiej młodzieży

Ciekawy odczyt

Interesujący odczyt wygłosiła w Toruniu na powyższy temat p. dr. Pfanhauserowa w auli Gimnazjum im. Kopernika. W krótkim wstępie zapoznała prelegentka słuchaczy z najważniejszymi wynikami badań naukowych na temat rozwoju psychicznego dziecka oraz ewolucji zainteresowań. Nie to jednak było główną treścią odczytu.

Prelegentce chodziło głównie o scharakteryzowanie pewnych właściwości psychicznych toruńskiej młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich; uwagi swoje oparła na bogatym materiale obserwacyjnym i badawczym, zebranym w zeszłym roku, z okazji badań nad młodzieżą toruńską szkół średnich, przeprowadzonych co do strony fizjologicznej przez lekarkę szkołę Seminarjum Żeńskiego a co do strony psychologicznej przez prelegentkę

Spostrzeżenia z jakimi prelegentka podzieliła się ze słuchaczami, były bardzo ciekawe a niektóre nawet rewelacyjne i tak np. okazało się, że młodzież toruńska — a szczególnie dziewczęta — doirzewają wcześniej, niż warszawskie, że jednak trudno u nich rozwijają się wyższe formy zainteresowań. Przykładem może tu być np. czytelniczość, gdzie aż do 6 klasy gimnazjalnej przeważa zainteresowanie samą fabułą, możliwie sensacyjną a prawie zupełnie nie można doszukać się zainteresowań głębszych. Prelegentka omówiła zainteresowania naszej młodzieży w całym szeregu dziedzin, czego tu dla braku miejsca nie możemy dokładnie streszczać. Uderza również fakt, że może nadmierne długo trwa u chłopców toruńskich okres zainteresowań fantastycznymi przygodami i podróżami. Przy bardzo dużym i wcześniej przejawiającym się krytycyzmie wobec dorosłych i ich zarządzeń — młodzież nasza objawia dużo nierówności w usposobieniu, co wpływa bardzo ujemnie na tok i wydajność pracy szkolnej.

Na zakończenie prelegentka w słowach bardzo silnych podkreśliła groźny objaw wymykania się dzieci i młodzieży z pod opieki rodziców, którzy niestety zbyt często rezygnują ze swych naturalnych praw i obowiązków czuwania nad dzieckiem. Szkoła sama nie może wszystkiego dokonać, już choćby dlatego, że młodzież przebywa w jej murach tylko ograniczony czas. Częściowo winne są tu warunki ekonomiczne, ale nie zawsze.

W piśmie naszym niejednokrotnie już dawaliśmy wyraz pewnym ujemnym skutkom braku dostatecznej opieki moralnej nad młodzieżą. Dlatego też do apelu prelegentki do rodziców możemy się tylko przyłączyć. Jednak poza rodziną i szkołą w dziele opieki nad młodzieżą winny się połączyć wszystkie czynniki zainteresowane

Odczyt p. dr. Pfanhauserowej był ostatnim z cyklu wykładów pedagogicznych dla rodziców zorganizowanych przez tutejsze T. N. S. W.

Czy nie byłoby dobrze imprezę powyższą kontynuować w przyszłym roku aby pogłębić niektóre kwestie poruszone w obecnym cyklu ogólnie? Dobrzeby też byłoby część wieczoru poświęcić na dyskusję

Dyskusja po odczytaniu p. dr. Pfanhauserowej wskazuje że taka impreza byłaby pożądana.

Zorganizowanie Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów w Tczewie

W ubiegłym tygodniu w sali Sejmiku Powiatowego w Tczewie odbyło się zebranie organizacyjne Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów, na które przybyła przewodnicząca Okręgowej Rady Rodziny Rezerwistów p. naczelnikowa Makowska z Torunia.

Zebranie zgał prezes Zarządu Pow. Zw. Rezerwistów p. dyr. Sokal, witając przewodniczącą p. majorową Makowską, p. starościcę Muchniewską, oraz licznie przybyłych uczestników zebrania.

P. majorowa Makowska w dłuższym przemówieniu zapoznała zebranych z celami i zadaniami Rodziny Rezerwistów, oraz ze składem zarządów poszczególnych komórek Rodziny Rezerwistów.

Po wyjaśnieniu spraw, dotyczących zorganizowania Rodziny Rezerwistów, wybrano na przewodniczącą zebrania p. dr. Zwierzańskiego, oraz sekretarza p. Niwińskiego — sekretarza Zarządu Pow. Rezerwistów. Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów w Tczewie, w skład którego weszli następujący pp.: Kyclerowa — przewodnicząca; drowa Redigerowa — wiceprzewodnicząca; inż. Niewiadomska — sekretarka; nac. Grzywaczowa — skarbn.; prof. Malanowska — ref. wych. obyw.; burm. Hempłowa — ref. opieki społ. Dalszych członków oraz komisję rewizyjną, Rada Powiatowa sama sobie dokooptuje. Postanowiono zwrócić się pisemnie do pań nieobecnych, które zostały wybrane do Rady, by potwierdziły swoją zgodę na wybór.

Wkońcu p. majorowa Makowska oraz p. starościca Muchniewska złożyły życzenia owocnej pracy nowo wybranej Radzie.

Porzuciła swoje półroczne dziecko a sama ruszyła na poszukiwanie pracy

Sołtys z Wrzósów pod Szubinem zgłosił onegdaj w policji, iż robotnica **Marjanna Stachowiak**, zwolniona przez niego z pracy — porzuciła swoje półroczne dziecko, udając się w niewiadomym kierunku. Nieślubnym i tak niemilosierdnym przez matkę porzuconem dzieckiem zajęły się miejscowe władze opiekuńcze.

Co? — kiedy? — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Lylga” — we wtorek, 16 bm., popołudniu i wieczorem, w Inowrocławiu, w środę, 17 bm., popołudniu i wieczorem w Toruniu.

10.000 zł padło w 3 kl. 32 Loterii Państwowej na numer 64129

zakupiony w szczęśliwej kolekturze

PAWŁA BILLERTA

Toruń, Szeroka 26 — Grudziądz, Stara 7

1/2 tego losu posiada pani M. R. z Torunia, 1/4 pani J. N. z Torunia, 1/4 pan S. K. z powiatu lipnowskiego. 3548

Poza tem padło jeszcze 1.000 zł na nr-y 41716 i 145965.

Zjazd delegatów Zw. Rezerwistów powiatu grudziądzkiego

W niedzielę, 7 bm. odbył się w gmachu Starostwa Powiatowego walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów pow. grudziądzkiego przy udziale komendanta Okręgu majora Adamczyka, całego zarządu powiatowego, oraz delegatów wszystkich kół i placówek powiatu.

Zjazd zaszczytliwi swą obecnością przedstawiciele powiatowych władz administracyjnych, p. starosta Niepokulczycki i wicestarosta p. Belina, oraz przedstawiciel wojska, dowódca 64 p. p. pułk. Skroczyński.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Zarządu Powiatowego inż. Wrotnowskiego i odczytaniu dekalogu Z. R. — przystąpiono do wypełnienia punktów porządku dziennego zjazdu, które szły w dwu kierunkach ideowo - programowym i sprawozdawczym.

Referat o programie ideowym i ogólnych wytycznych pracy w Z. S. wygłosił prezes inż. Wrotnowski o wyszkoleniu wojskowym — przedstawiciel P. W. kpt. Kosmowski, a o wychowaniu obywatelskim p. prof. Kuźmiar.

Po okresie pracy organizacyjnej, za której referenci uważają okres sprawozdawczy, przystępuje Z. R. powiatu grudziądzkiego do pracy systematycznej, której celem będzie postawienie Z. R. na wysokiej płaszczyźnie ideowej i kulturalnej przez pełne zrozumienie wskazań Marszałka Piłsudskiego, należyte ustosunkowanie się do Państwa, podtrzymywanie ducha rycerskiego i

gotowości bojowej, oraz wyrobienie karności wewnętrznej i organizacyjnej.

Na Związku Rezerwistów ciąży też obowiązek podnoszenia kultury duchowej wsi, do czego prowadzi zdaniem referentów, poznane w zakresie conajmniej dziejów i literatury polskiej, oraz obecnych stosunków polityczno - społecznych i gospodarczych.

Z części sprawozdawczej, złożonej ze sprawozdań wiceprezesa Zarządu Powiatowego por. rez. Brzezińskiego Franciszka, sekretarza Krausego Kazimierza i skarbnika Sokołowskiego Stanisława, jakoteż sprawozdań delegatów 6 kół i placówek — widać sprawność działania zarządów i coraz większe zrozumienie idei Z. R. w powiecie, czego dowodem nietylko ilość członków, ale i to, że większość z nich umundurowała się za własne pieniądze mimo kryzysu i bezrobocia.

Tak Komenda Okręgu Z. R. jak i dowódca 64 p. p. wyrazili zadowolenie z pracy dotychczasowej i uznali dla wytycznych na najbliższą przyszłość.

Pod koniec p. starosta Niepokulczycki, jako troskliwy opiekun Z. R. w pięknym przemówieniu podkreślił doniosłość prac i rozwoju Związku Rezerwistów na terenie powiatu. Po zakończeniu zjazdu odbył się w Król. Dworze skromny koleżeński obiad, którym podejmował delegatów Zarząd Powiatowy.

Nie rób Maniu z Kiełbasina bigosu nie będziesz go spożywać w pace

Brzydko sobie poczał, nie poczęła, bo nie pani, ale pan Mania Jan z majątku Kiełbasina w powiecie toruńskim, bo mając w sercu urazę do p. Bronisława Kurzętkowskiego, opowiedział o nim panu Laskowskiemu, urzędnikowi starostwa w Toruniu wiele brzydkich rzeczy na temat rozwiąłości języka. Będąc burmistrzem miasta Chełmży pan K. miał jakoby obelżywie wyrażać się o najwyższych czynnikach rządowych w państwie.

Okazało się jednak, że gadki o niepoohamowaniu języka pana K. były wytworem niepo-chamowania języka pana Mani, który zasiadł za to na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w osobie

s. o. Łupkowskiego. Oskarżenie wnosili prokurator Zajączkowski.

Pan Mania przyznał się do świadomości, choć w stanie pijanym, a więc części podświadomym, fałszywego oskarżenia w Starostwie pana Kurzętkowskiego z pobudek jednak zemsty osobistej. Pan K., bowiem, będąc wówczas burmistrzem m. Chełmży wpłynął na to, że Mani odmówiono w Komunalnej Kasie Oszczędności pożyczki.

Brzydka ta zemsta nietylko się nieudała, ale właśnie zemściła się na jej autorze, którego sąd skazał ze względu na powagę przestępstwa na rok więzienia.

Dzień w Gdańsku

wtorek
16
kwiecień

Kalendarzyk rzym.-Kat.
Poniedziałek: Bazylego — Wtorek: Benedykta

— **Przewidywany przebieg pogody.** We wtorek słonecznie z częściowym zachmurzeniem, słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie, temperatura bez zmian; w środę bez zmiany.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** Dn. 16 hm. pełnią dyżur dr. Siebert, stacja sanitarna, Stockturm, tel. 24378 i dr. v. Zeberschwecht, Langgasse 55, tel. 22727.

Kalendarz zebrań

We wtorek, 16 hm.

O godz. 19 kasy repartycyjnej przy Tow. Ludowym „Jedność” w Gdańsku w sali parafjalnej kościoła Chrystusa Króla przy ul. Neugarten.

O godz. 19 filji ZPP w Sopotach w Domu Polskim przy ul. Eissenhardta.

— **Zebrań filji ZPP na Prągowo, Kahlbude, Babental i Neuheit** odbędzie się w środę, 17 hm. o godz. 17 w restauracji Kahlbuder Hof w Kahlbude.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku** odbędzie się w środę, 17 hm. o godz. 19 w małej sali restauracji głównego dworca w Gdańsku.

— **Zebrań Oddziału pracowników metalowych ZPP** odbędzie się w środę, 17 hm. o godz. 19 w świetlicy przy Holzmarkt 4.

Z miasta i okolicy

— **Uroczyste otwarcie akademii lekarskiej w Gdańsku.** Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie akademii lekarskiej w Gdańsku. Aktu otwarcia dokonał kierownik akademii senator prof. dr. Kluck w obecności konsułów obcych państw w Gdańsku, kilku senatorów i rektorów uniwersytetów wrocławskiego i królewieckiego oraz rektora i grono profesorów Politechniki Gdańskiej.

— **Dzieci pod kołami pojazdów mechanicznych.** Na jezdni wiaduktu na Petershagen przejechał samochód 6-letnią Carlotę Kalkmann, która odniosła złamanie podudzia i okaleczenie głowy. Na ulicy Paul-Benecke-Weg przejechał motocykl 7-letnią uczennicą E. Schwarz która doznała złamania ramienia i obrażenia wewnętrzne. Obie ofiary przejechania przewieziono do lecznicy.

— **Znowu groźny pożar na wsi.** W Gross-Mausdorf w powiecie Wielkie Żuławy wybuchł onegdaj w nocy pożar w zbudowanym przed 300 lat domem mieszkalnym rolnika Wiehego. Zaalarmowane straże pożarne z sąsiednich miejscowości i z Nowego dworu nie zdołały jednak uratować płonącego domu, który został zupełnie zniszczony. Z wnętrza zdołano wynieść jedynie pianino i skrzynię, podczas gdy pastwą płomieni stały się kosztowne urządzenia wewnętrzne, za bytki i srebro.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

— **Kronika policyjna z 15 bm.** Przytrzymało 20 osób, mianowicie 9 za pijaństwo, 4 za kradzież, 2 celem wydalenia, 1 bezdomnego, a 4 osoby z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** długą szarą rękawiczkę wełnianą, brunatny kapelusz męski, czarny kołnierz futrzany, bransoletkę znaną: M/1 Schwester Clara z Erg. 30. 9. 1915 Hildegard, rower męski marki Naumann nr. 995460.

— **Znaleziono:** polski wykaz osobisty na nazwisko: Bronisława Wach, odznakę honorową organizacji „Stahlhelm”, złoty damski zegarek bransoletkowy.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Magdalena Borowska z domu Krefft 86 lat, rolnik Gustaw Hinz 40 lat, kapitalista Piotr Strauss, 81 lat, wdowa Antonina Loukert, z domu Schneider 75 lat, nauczyciel Gustaw Schubert 63 lat, Suzanna Enns, 83 lat, prokurent Helge Bruun 38 lat, Jadwiga Strew 42 lat, kapitalista August Lemke, 70 lat, szwaczka Gertruda Krause 40 lat, pastor Frank Dunshy 68 lat, wdowa Emilija Gabriel 62 lat.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Sidlicach:** zmarli: mężatka Fryderyka Marja Kuhn z domu Rehm 71 lat, wdowa Anna Marja Maier z domu Neufeld, 81 lat, robotnik Karol Oton Dziomba, pałł 26. 9. 1917 we Francji, córka i syn szofera Roberta Rosengartena, 2 godz. i 1 godz.

Międzynarodowy turniej zapasniczy w Gdańsku

Na ringu gdańskim pozostali sami zwycięzcy, nie mający ani jednej walki przegranej.

Obecnie odbywają się finałowe spotkania, które w najbliższym czasie wyłonią zwycięzcę turnieju. Niedziela była dniem trzech sensacyjnych spotkań prowadzonych do rezultatu.

Pierwsi wychodzą na ring dwaj Polacy — Grabowski i Tornow. Początek walki schodzi na unikanie i wyszukiwaniu najodpowiedniejszych chwytów. Olbrzym, jak zwykle, usiłuje założyć podwójnego nelsona. Tornow wykręca się jak może, jednak i jego

spotkał los poprzedników. W 47 minutach do staje się w ten niezawodny chwyt Grabowskiego i zostaje położony na łopatkę.

St. Mars mógł nareszcie użyć sobie dowoli w walce wolno - amerykańskiej ze Schwarzem. Schwarz jednak i tu okazał się mistrzem, zwyciężając Francuza w drugiej rundzie.

Ostatnie spotkanie Benolda z Petrowitschem przyniosło zwycięstwo temu ostatniemu.

Z życia Zrzeszenia b. Ochotników Armji Polskiej obywateli W. M. Gdańska

Nowy Zarząd z dr. Kręckim na czele

W niedzielę po południu odbyło się w sali Tow. śpiewaczego „Cecylja” w Nowym Porcie roczne walne zebranie organizacyjne, skupiającego w szeregu swych najlepszych synów społeczeństwa polskiego w Gdańsku, a mianowicie Zrzeszenia b. Ochotników Armji Polskiej obywateli W. M. Gdańska.

Walne zebranie zagał prezes p. Bronisław Guziński, witając przedstawiciela Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku p. min. Papée w osobie n. radcy Głuskiego, p. dr. Kręckiego, przedstawiciela Zarządu powiatowego Tow. b. Wojaków p. Laskę, przed stawicielei bratnich towarzystw i licznie zebranych członków.

Po załatwieniu formalności wstępnych, wybrano marszałkiem walnego zebrania p. dr. Kręckiego, który powołał na sekretarza p. Mamelę, a na radnych pp. Pomierskiego i Szafarkiewicza.

Marszałek złożył w imieniu towarzyszy broni z Pomorza Zrzeszeniu b. Ochotników Armji Polskiej w Gdańsku życzenia najlepszego rozwoju, poczem prezes p. Guziński wygłosił sprawozdanie z pierwszego roku działalności tej organizacji. Na wstępie wyłuszczył przyczyny założenia tej organizacji, założonej w czerwcu 1934 r., do której przystąpiło zrazu około 60 członków. Po kilku miesięcznym istnieniu, bo w niedzielę, 25 listopada 1934 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie ołtarza i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych i zmarłych ochotników Armji Polskiej, obywateli gdańskich, ufundowanych przez Zrzeszenie b. Ochotników Armji Polskiej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie.

W roku sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań z licznym udziałem członków. Zrzeszenie b. Ochotników Armji Polskiej urządziło w lutym rb. uroczystą akademię z okazji 15-lecia zmartwychwstania Polski, oraz kilka mniejszych imprez. Sekretarjat załatwił w roku sprawozdawczym 578 pism.

Następnie wygłosił p. Mamelę sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej, prosząc zarazem o udzielenie Zarządowi pokwitowania, które walne zebranie uchwaliło jednogłośnie.

Po 5-minutowej przerwie nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli pp. dr. Kręcki — prezes, Guziński — wiceprezes, Zakrzewski — komendant, Budkiewicz — zastępca komendanta, Czesław Tejkowski — sekretarz, Sawicki — zast. sekretarza, Kwant — skarbnik, Mazur — zast.

Członkami komisji rewizyjnej wybrano pp. Piłowskiego, Bellwona i Dobrowolskiego, członkami sądu koleżeńskiego pp. Gołębińskiego, Wentę, Chudzińskiego i Włoska, a referentem oświatowym p. Witolda Nelkowskiego.

W wolnych głosach przemawiali pp. Włoch, Bukczyński i wiceprezes p. Guziński, poruszając szereg spraw, które Zarząd przyrzekł załatwić w najbliższym czasie.

W imieniu Sokoła złożył p. Jedwabski nowemu zarządowi życzenia owocnej pracy i najlepszego rozwoju Zrzeszenia. Kolejno składali życzenia p. Laska w imieniu Zarządu powiatowego Tow. b. Wojaków, p. Sptawski w imieniu koła gdańskiego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., p. Czarnecki w imieniu Tow. b. Wojaków w Sopotach i p. Trzebiatowski w imieniu zespołu towarzystw polskich w Nowym porcie.

W końcu przyrzekł prezes p. dr. Kręcki w imieniu Zarządu, że energicznie pracować będzie dla dobra Zrzeszenia, prosząc zarazem wszystkich członków o współpracę, poczem po odśpiewaniu hymnu narodowego zamknął walne zebranie hasłem „Czołem”.

Most graniczny w Abisynji



Na zdjęciu oryginalny most na rzece granicznej Godzdeb, dzielącej prowincje Dżimma i Ralfa w południowo-wschodniej części ce sarstwa abisyńskiego.

Ze sportu w Gdańsku

Gedanja — Polizei S. V. 5:1 Spotkanie towarzyskie

Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonym trochę składzie. Jednak Schupo nie posiada tak dobrych rezerw jak Gedanja, wynikiem czego była tak wysoka porażka.

Początek meczu nie przepowiadał tak wysokiej przewagi punktowej, jednak w miarę rozwoju gry, można było widzieć różnicę klas jaka dzieliła obie drużyny. Opanowanie piłki przez Polaków, celowe podania i ładne strzały mogły zadowolić nawet wybrednego widza.

Z przyjemnością oglądaliśmy różnicę jaka dzieli Gedanję obecną z Gedanją z przed roku.

Dzień z rana wietrzny i deszczowy przemienił się popołudniu w typowo letni.

Widzów było około 300 osób.

Zaczyna grę Gedanja, której przewaga zarysowuje się od samego początku. Mimo to już w 8-ej minucie udaje się gościom strzelić pierwszą bramkę wskutek niefortunnego wybiegu bramkarza Gedanji. W dwie minuty potem wyrównuje Piasecki i od tego momentu widać już zdecydowaną przewagę gospodarzy. Róg dla Gedanji wykorzystuje pięknie Falow, strzelając główkę. Do przerwy stosunek 4:1.

Po zmianie stron znów gniecie Gedanja, choć z mniejszym powodzeniem, niż w pierwszej połowie. Przy samym końcu gry pada jeszcze jedna bramka i ustala się definityw-

nie stosunek 5:1 dla Gedanji.

Gedanja grała bez zarzutu. Może tylko bramkarz nie odpowiadał ogólnemu poziomowi. Powinien się jeszcze trochę poduczyć, jeżeli ma reprezentować ligowy klub. Stary rutyniarz, Piasecki, wychodził z każdego pojedynku zwycięsko, grał jednak zbyt „soliwo”.

Wyróżniał się Kunz na obronie, choć jego partnerzy (w pierwszej połowie Wolf, w drugiej Tischbein) również stali na wysokości zadania. Pomoc dobra, zato trochę gorsze skrzydła.

GEDANIA II — POLIZEI SPORTVEREIN II 4:2 (1:1).

Wyznaczone na ubiegłą niedzielę zawody punktowe Gedanji z Neuteich z powodu niestawienia się niemieckiej drużyny nie doszły do skutku. W miejsce tych zawodów odbyło się towarzyskie spotkanie Gedanji z „Schupo”.

W pierwszej połowie obie drużyny grają równo, w drugiej coraz wyraźniej zaznacza się przewaga Polaków. Wygrali oni też zupełnie zasłużenie.

U Gedanji można było zauważyć daleko wyższy poziom techniczny, którym korzystnie wybijał się ponad surową grę „Schupo”.

Akademicy remisują ze Szkołą Morską

A. Z. S. — S. M. 4:4

Współzawodnictwo wyższych uczelni na terenie sportu zagranicą niesłychanie popularne, u nas w Polsce niestety jest bardzo mało rozpowszechnione. To też z uznaniem należy powitać inicjatywę A. Z. S. gdańskiego, który wszelkimi sposobami stara się ściągnąć do siebie i siły swe zmieścić z kolegami z innych uczelni.

Ostatnio dowodem tej planowo przeprowadzonej akcji był mecz piłkarski we Wrzeszczu A. Z. S. gdańskiego ze Szkołą Morską w Gdyni. Było to drugie z kolei spotkanie. Pewnie przegrali akademicy 5:1.

Teraz starali się jak najlepiej do meczu tego przygotować. Jasną jest rzeczą, że drużyna zebrana „ad hoc”, składająca się ze sportowców najróżniejszego autoramentu, nie może wykazać się ani dobrą techniką, ani zgraniem, jakie posiadają normalne drużyny piłkarskie. Ale o to wcale nie chodziło. Celem polskich imprez jest zbliżenie się nawzajem kolegów, zbliżenie na polu najwięcej odpowiednim dla młodych charakterów, jakim jest sport.

To też krytykować poziomu technicznego drużyn nie mamy zamiaru uważając, że

cel jaki był postawiony przed nimi, został osiągnięty.

Sportowe zachowanie się na boisku obu drużyn stwarzały miłą atmosferę, która do końca gry nie opuszczała boiska. W przerwie kapitanowie drużyn wymienili między sobą proporczyki.

Mecz przy typowo wiosennej pogodzie rozpoczął się punktualnie o godz. 11.

Warunki gry są dość ciężkie ze względu na silny wiatr, który w pierwszej połowie sprzyjał bardzo akademikom, oraz na przeciągające od czasu do czasu fale deszczu i gradu.

Od początku gra prowadzona jest dość równo, ilość sytuacji podbramkowych dla obu drużyn ta sama. W 15 minucie marynarze podejmują ostrzejszą akcję i pada pierwsza bramka. Sędzia jej jednak nie uznaje, jako strzelonej z owseidu.

Teraz akademicy biorą się do roboty i wkrótce obejmują prowadzenie. Coprawda nie ich jest to zasługa, bo w chaosie podbramkowym marynarze zadają sobie samobójczy strzał. Jednak A. Z. S. podkreśla swoją tymczasową przewagę i Placzek strzela z ładnego przebiegu drugą bramkę.

Stan 2:0 utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie S. M. gra z wiatrem. Daje to jej dużą przewagę i marynarze zaczynają coraz bardziej cisnąć. W 10 minucie pada pierwsza bramka dla S. M.

W 35 minucie Placzek zdobywa znowu jeden punkt dla A. Z. S.

Pod koniec meczu marynarze mają zdecyd. przewagę. Zdobywają pod rząd 3 bramki i obejmują prowadzenie.

W ostatnich minutach udaje się jednak znowu Placzkowi uzyskać jeden punkt i mecz kończy się rezultatem 4:4.

Dobrze jest oszczędzać, lepiej — właściwie lokować oszczędności, jeszcze lepiej — by oszczędności oprócz oprocentowania dawały możliwość wygrania premji, ale najlepiej — oprócz tego wziąć czynny udział w budowaniu Państwa, a je wszystkim warunkami zapewnia Premjo-wa Pożyczka Inwestycyjna.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Pożyczka inwestycyjna łączy cele gospodarcze z dużą atrakcyjnością lokacyjną

Co mówi o pożyczce b. minister Marjan Szydłowski dyrektor Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego

W związku z rozpoczęciem subskrypcji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej zwróciliśmy się do dyrektora Centralnego Związku Przemysłu Polskiego b. ministra inż. Marjana Szydłowskiego z prośbą o ocenę tej nowej pożyczki.

Inż. M. Szydłowski oświadczył nam co następuje:

Pożyczka inwestycyjna bardzo szczęśliwie łączy popularne i zdrowe gospodarczo cele z dużą atrakcyjnością lokacyjną. Niema obywatela, któryby nie odczuwał utrapienia złych dróg i naszego opóźnienia w zakresie motoryzacji, bezsilności w zwalczaniu corocznych powodzi, szkód, jakie spławności rzek naszych przynosi corocznie ich zamulanie. Idea rozwoju marynarki handlowej jest u nas również dostatecznie popularyzowana i rozumiana przez społeczeństwo. **A więc drogi** — jako sposób zbliżenia gospodarczego producentów i konsumentów i jako warunek rozwoju motoryzacji; **regulacja rzek** — jako warunek ocienienia majątku narodowego przed zniszczeniami żywiołami; **marynarka handlowa** — jako warunek światowej ekspansji gospodarczej; **wszystkie te cele muszą wywołać jak najwyższą sympatię społeczeństwa.** Najelementarniejsze zaś poczucie solidarności społecznej musi żywo zareagować na **perspektywy produkcyjnego zatrudnienia wielu tysięcy bezrobotnych**, a rosnące zrozumienie współzależności zjawisk gospodarczych pozwala sądzić, że dostatecznie będzie oceniony również **pośredni wpływ nowoprojektowanych robót na ogólne ożywienie gospodarcze.** Sprzyjać temu będzie komasowanie wpływów z pożyczki z innymi funduszami, przeznaczonymi na zatrudnienie bezrobotnych i roboty publiczne. Ta koncentracja środków pozwoli na bardziej racjonalne ich wykorzystanie i zwiększy ogólny efekt produkcyjny.

Nowa pożyczka jest **wybitnie atrakcyjnym papierem.** Kursy dotychczas emitowanych premjówek świadczą o tem, że jest to forma najchętniej widziana przez rynek polski. Nowa premjówka, **łącząc wygrane typu loteryjnego z premjami przy wykupie, do-**

chodzącymi w ostatnim roku amortyzacji aż do 30 proc. nominalu, jest pod tym względem szczególnie interesująca. **Szczęśliwą myślą jest połączenie nowej pożyczki z częścią konwersją obligacji Pożyczki Narodowej**, co z punktu widzenia subiektywnego staje się dodatkową atrakcją, pozwalającą posiadaczom Pożyczki Narodowej na upełnienie części swego kapitału, zaś z punktu widzenia obiektywnego zwiększa możliwości obrotu obligacjami Pożyczki Narodowej. Gdy uwzględnimy szereg innych przywilejów nowej pożyczki, jak zwolnienie jej od podatków, możliwość składania jej na kaucje i wadja, możliwość subskrybowania jej ratami — pozostanie tylko stwierdzić, że skupia ona w sobie maksimum cech atrakcyjnych.

Chciałbym jeszcze podnieść psychologi-

czne znaczenie samego faktu emisji takiej właśnie pożyczki. Celem jej i intencją jest **wciągnięcie do obrotu wolnych, dotychczas unieruchomionych kapitałów.** Tem się tłumaczy ograniczenie sumy emisji, dostosowanej do skrupulatnie zbadanych możliwości naszego rynku kapitałowego. To budzi zaufanie, że nowa pożyczka będzie istotnie produkcyjną mobilizacją nowych sił wytwórczych, nie odrywając środków obrotowych już zaangażowanych w procesach gospodarczych. W tych warunkach pożyczka inwestycyjna może być i musi być potraktowana przez rynek, jako „dobry interes” pod każdym względem. Takie zaś przeświadczenie nie tylko przyczyni się do powodzenia pożyczki, ale „podniesie głowę” i tych, co ją będą nabywali i tych, dla których stwarza ona szanse produkcyjnego zatrudnienia.

Ułatwienia w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej dla posiadaczy Pożyczki Narodowej

Celem ułatwienia subskrypcji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej prawnym posiadaczom obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej — p. delegat do spraw 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej zarządził, że przelewy obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na członków rodzin będą dokonywane niezwłocznie w biurze komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Na podaniach, skierowanych do biura komisarza ge-

neralnego Ministerstwa Skarbu, Rymarska nr. 3, należy zaznaczyć w formie nadpisu o góry podania: „W związku z subskrypcją 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej”.

W związku z zapytaniami w sprawie zamiany odcinków obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na mniejsze wyjaśnia się, że wymiany dokonuje Urząd Długów Państwa (Rymarska 1).

Reorganizacja handlu owocami

Importerzy deklarują gotowość współpracy z Min. Przem. i Handlu

Jedną z przyczyn obecnego nienormalnego stanu na rynku owocowym i wadliwej dystrybucji wewnętrznej owoców był brak zorganizowanej i sprężystej działającej organizacji. Usunięciem tych niedomagań zajęła się Związek Importerów, Eksporterów i Przetwórców Owoców, który na swym walnym nadzwyczajnym zgromadzeniu zreorganizował swą strukturę i wybrał nowy zarząd Związku. Walne zgromadzenie uchwaliło szereg postulatów, celem przedłożenia ministerstwu przemysłu i handlu oraz w Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, a zmierzających do uzdrowienia sytuacji na wewnętrznym rynku owocowym.

Zrzeszeni w Związku importerzy owoców uznają konieczność współpracy z czynnika-

mi rządowemi na drodze do aktywizacji bilansu handlowego i w tym celu złożyli Ministrowi Przemysłu i Handlu deklarację gotowości pracy w tym kierunku przez: ewentualne przestawienie się ze źródeł zakupu na inne kraje, gwarantujące Polsce największe możliwości zbytu; związanie importu z eksportem artykułów, potrzebnych do opakowania owoców (skrzynie, wyroby koszykarskie itd.); związanie przywozu z eksportem innych artykułów; wyzyskanie polskich środków lokomocji lądowej i morskiej; zracjonalizowanie zbytu owoców krajowych; eksport owoców krajowych i przez umożliwienie odmożenia należności, przypadających eksporterom polskim w krajach eksportujących owoce.

Prasa francuska o sytuacji gospodarczej Polski

We wstępnym artykule pt. „L'Economie Polonaise” J. Leotard zaznacza na łamach najpoważniejszego dziennika gospodarczego Marsylii „Le Semaphore”, że przyjaźń z Polską, krajem prawie tak wielkim, jak Francja, z 33 milionową ludnością, nakazuje zapoznanie się z życiem ekonomicznym tego wielkiego państwa. Autor wyraża ubolewanie, że stosunki gospodarcze polsko-

francuskie nie są należycie uregulowane. Następnie obszernie omówiona została poprawa sytuacji gospodarczej Polski w roku ub. na podstawie sprawozdania Banku Polskiego. Także dziennik marokański „Le Petit Casablancais” przedstawił ogólną sytuację i rozwój przemysłu i handlu zagranicznego Polski na podstawie tegoż sprawozdania Banku Polskiego.

Kto może być zwolniony od obowiązku ubezpieczenia społecznego?

W związku ze zmianami, jakie w zakresie ubezpieczeń społecznych weszły w życie z dn. 1 bm., otrzymujemy ze źródła miarodajnego poniższe wyjaśnienia.

1. Z dniem tym wogóle nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego różne grupy pracowników.

a) osoby, zatrudnione w gospodarstwie domowym, których zatrudnienie jest z natury rzeczy krótkotrwałe i nie trwa u tego samego pracodawcy dłużej, niż dwa tygodnie.

Są to tego rodzaju zatrudnienia dorywcze, jak np. upranie bielizny, uprzątnięcie mieszkania, reperacja ubrania i bielizny itp. Podlegają natomiast ubezpieczeniu społecznemu osoby, choćby nawet zaangażowane na okres krótszy od dwóch tygodni, lecz które spełniają w gospodarstwie domowym czynności, nie posiadające ze swej natury cechy krótkotrwałości, a więc np. służba domowa. Polegają również osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach, jak np. pensjonaty i hotele, choćby zatrudnienie było krótkotrwałe.

b) zatrudnieni w rzemiosło zstępni, roźniństwo i wstępni pracodawcy, jeżeli pozostają z nim we wspólnym gospodarstwie domowym.

Za „wstępnych” uważa się rodziców, dziadków itd., za „zstępnych” — dzieci, wnuków itd., za rodzeństwo — rodzonych i przyrod-

nych braci, rodzone i przyrodnie siostry. Po- zostawanie we wspólnym gospodarstwie polega na wspólnym mieszkaniu i żywieniu się.

2. Z obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia emerytalnego zwolnieni są, pod niżej wymienionymi warunkami, następujące kategorie pracowników:

a) osoby, dla których praca najemna nie stanowi głównego źródła utrzymania, zatrudnione celem wykonania prac dorywczych, albo zatrudniane okazynicie lub przejściowo, jeżeli zatrudnienie u tego samego pracodawcy nie trwa dłużej, niż tydzień.

b) pracownicy związków samorządu terytorjalnego, oraz pracownicy zakładów i przedsiębiorstw tych związków.

Ta kategoria pracowników może być zwolniona od obowiązku ubezpieczenia społecznego tylko pod pewnymi warunkami, mianowicie **jedynie wtedy**, gdy dany związek samorządu terytorjalnego posiada statut, zatwierdzony przez władzę nadzorczą danego związku samorządu i gwarantujący pracownikom prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych, niż w ubezpieczeniu społecznym.

Zwolnienie z obowiązku ubezpieczenia, **pod tym warunkiem**, dotyczy wszelkich zatrudnień pracownika, tak, że pracownik nie podlegający obowiązkowi ubezpieczenia z tytu-

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 15. 4. 1935 r.

Zyto 14—14,25; pszenica standart. 15,25—15,75; jęczmień brow. 16—16,75; jęczmień jedn. 17—17,50; jęczmień zbior. 16—16,75; owsies 14—14,75; mąka żyt. gat. I A 0—55% wł. w. 22,50—23; mąka żyt. gat. I B 0—65% wł. w. 21—21,50; mąka żyt. gat. II 55—70% wł. w. 16—16,50; mąka żyt. pośled. pon. 70% wł. w. 12,50—13; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 28—30; mąka pszen. gat. I B 0—45% wł. w. 26,25—27,25; mąka pszen. gat. I C 0—55% wł. w. 25,50—26,50; mąka pszen. gat. I D 0—60% wł. w. 24,50—25,50; mąka pszen. gat. I E 0—65% wł. w. 23,50—24,50; mąka pszen. gat. II A 20—55% wł. w. 21,50—22,50; mąka pszen. gat. II B 20—65% wł. w. 21—22; mąka pszen. gat. II D 45—65% wł. w. 19,75—20,75; mąka pszen. gat. II E 55—65% wł. w. 15,25—15,75; mąka pszen. gat. III A 65—70% wł. w. 14,25—15,25; mąka pszen. gat. III B 70—75% wł. w. 12,25—12,75; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 16,75—17,25; otręby żyt. wymal. standart. 10,75—11,25; otręby pszenne miak. standart. 10,25—11; otręby pszen. średnie standart. 10,50—11; otręby pszen. grube 11,25—11,75; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 35—36; gorczyca 33—35; siemię lniane 45—47; peluska 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 32—37; groch Folgera 26—30; tymotka czyszczona 45—55; hubin niebieski 9,75—10,50; hubin żółty 11—12; rajgras angielski 90—110; koniuczyna żółta, oduszczone 60—75; koniuczyna biała 70—100; koniuczyna czerwona suszona 80—100; koniuczyna czerwona czyszczona 115—135; koniuczyna szwedzka 200—240; ziemiaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; ziemniaki fabr. za kg 0/0 0,25; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 18,50—19; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch kokosowy 15—16; wytkółki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,25—3,75; słoma żyt. prasowana 3,50—4; słoma nadnotekce luzem 8—9; frut soja 10—19,50. Ogólne usposobienie: niejednolite.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 15 kwietnia 1935 r.

Zyto 14,50—14,75; mąka żytnia: Ia 21,75—22,75; Ib 20,75—21,75; II 15,25—16,25; pościelina 12—13; razowa 17,25—18,25; groch: Victoria 30—34; Folgera 28—30; hubin żółty 12—12,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16 kwietnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Pszenica 123 funt. kons. 9,55; żyto 120 funt. kons. 8,19—9,25; jęczmień: I jakości eksp. 11,00—11,60; średni w. próby 10,40—10,75; 114—115 funt. eksp. 10,10; 110—111 funt. eksp. 9,80; 105—106 funt. eksp. 8,80; owsies kons. 8,40—9,80; otręby: żytnie 6,20; pszenne 7,25—7,50. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

z dnia 16 kwietnia 1935 r.

W dniu wczorajszym dowlezione do Gdańska: pszenica 15 ton; żyta 30 ton; jęczmień 225 ton; owsa 75 ton; zboża strąckowego 15 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 15 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 16 kwietnia 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,70—57,82; dolar 3,04 $\frac{1}{2}$ —3,06 $\frac{1}{2}$; marka niemiecka 114 $\frac{1}{2}$ —116 $\frac{1}{2}$.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,60—57,81; Berlin 123,00—123,24; Nowy Jork 3,0520—3,0580; Londyn 14,77—14,81. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 15 kwietnia 1935 r.

Belgia 89,85, 90,15, 89,55; Berlin 213,40, 214,40, 212,40; Gdańsk 173,08, 173,51, 172,65; Holandia 357,70, 358,60, 356,80; Kopenhaga 114,60, 115,15, 114,05; Londyn 25,64, 25,77, 25,51; Nowy Jork teleg. 5,29 $\frac{1}{2}$, 5,32 $\frac{1}{2}$, 5,26 $\frac{1}{2}$; Oslo 129,00, 129,65, 128,35; Paryż 34,97, 35,06, 34,88; Praga 22,15, 22,20, 22,10; Sztokholm 132,40, 133,05, 131,75; Szwajcaria 171,64, 172,07, 171,21; Włochy 44,05, 44,17, 43,93. Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. poź. budowlana 45,25—45,00; 5 proc. poź. konwersyjna 66; 6 proc. poź. dolarowa 77,75; 4 proc. poź. premj. dol. 63,35—53,50; 6 proc. poź. stabiliz. 65,75—66,50—66,13; 8 proc. l. z. T. K. Przem. Pol. 88,25; 4 $\frac{1}{2}$ proc. l. z. ziemskie 50,25—50,68; 4 $\frac{1}{2}$ proc. l. z. m. Warszawy 66,38—66,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 59,50—59,75; 5 proc. l. z. Łódź 1933 r. 53; 8 proc. l. z. Piotrkowa 5% 1933 r. 48,80; 10 proc. l. z. Radomia 5% 1933 r. 42,75. Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 88,25—88,50; Węgiel 13; Lilpop 19,95. Tendencja: niejednolita.

Zmiana w ustawie o państwowym podatku dochodowym

W „Monitorze Polskim” ukazała się ustawa zmieniająca postanowienia ustawy z 31 roku o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Nowa ustawa dodaje następujący ustęp do art. 1:

„Gdyby na podstawie ulg, przyznanych w art. 27 i 29 ustawy o państwowym podatku dochodowym, wypadło zmniejszyć stope podatku poniżej pierwszego stopnia, następuje zupełne zwolnienie od dodatku”;

a pozatem wprowadza następującą tabelę opłat nadzwyczajnego dodatku do państwowego podatku dochodowego:

Przy wynagrodzeniu, obliczonym w stosunku rocznym, wynoszącym ponad 2.500 do 3.600 zł. płaci się 0,5 proc., ponad 3.600 do 6.400 zł. płaci się 1 proc., ponad 6.400 do 10.400 zł. płaci się 2 proc., ponad 10.400 do 24.000 zł. płaci się 3 proc., ponad 24.000 do 36.000 zł. płaci się 4 proc., ponad 36.000 do 60.000 zł. płaci się 5 proc., ponad 60.000 do 80.000 zł. płaci się 6 proc., ponad 80.000 do 104.000 zł. płaci się 7 proc., ponad 104.000 do 144.000 zł. płaci się 8 proc., ponad 144.000 do 184.000 zł. płaci się 9 proc., ponad 184.000 do 200.000 zł. płaci się 10 proc., ponad 200.000 do 220.000 zł. płaci się 11 proc., ponad 220.000 do 250.000 zł. płaci się 12 proc., ponad 250 tysięcy złotych płaci się 13 proc. wypłacanego wynagrodzenia.

Wiadomości gospodarcze

UDZIAŁ POLSKI W ŚWIATOWYM EKSPORTIE ŻYTA.

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w okresie od 1 sierpnia 1934 roku do 31 stycznia 1935 roku wywóz żyta wyniósł 6 milionów kwintali, tj. blisko o 2 milion. kwintali mniej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Polska jest, jak wiadomo największym eksporterem żyta, gdyż wywoziła we wspomnianym okresie 2,6 milionów kwintali żyta, t. j. o 150 tys. kwintali więcej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.

KONSUMCJA CUKRU W MARCU.

Cukrownie polskie sprzedały w marcu rb. na rynku wewnętrznym ogółem 24.959 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 27.172 tony w marcu 1934 r. Spadek konsumpcji cukru w marcu rb. wyniósł przeto 8,2 proc. Wywóz cukru w marcu rb. wyniósł 19.099 t., gdy w analogicznym miesia-

Żegluga i porty

Zastój na rynku frachtowym w marcu

Oslabienie interesów z Belgją i Francją. — Wzrost tranzakcji zbożowych z Danją

Na tutejszym rynku frachtowym panował w marcu, tak jak już pisaliśmy dotkliwie dający się odczuć zastój, jednak już pod koniec miesiąca można było zaobserwować pewne ożywienie. Na stawki frachtowe nie wywarło to jednakże efektu w sensie tendencji zwykłej.

Anglja: W Gdańsku ładowano na cały szereg statków skandynawskich oraz niemieckich mieszane partje drewna z przeznaczeniem do Londynu, Hull, Tyne oraz jeden statek do Cardiff. Jeden mały statek zabrał partję 300 ton jęczmienia luzem z Gdańska do Poole po sh. 11/9 za tonę.

Pozatem należy wymienić zafrachtowanie duńskiego statku o ładowności 650 std. pod ładunek kopalniaków i D. B. B. z Gdyni do Fleetwood. Statek ten ładował w początku kwietnia. Również wyeksportowano z Gdyni większą ilość statków duńskich o wielkości 650 std. z ładunkiem D. B. B. do Londynu i Hull.

Holandja: Obroty z Holandją były nieznaczne, tak że partje pojawiające się na rynku były zabierane przez statki linjowe. Kilka małych, całostatkowych partyj D. B. B. wysłane statkami motorowo-zagłowymi do prowincjonalnych portów holenderskich.

Belgja: W końcu marca wskutek wiadomości o dewaluacji franka belgijskiego interesy i w tym kierunku znacznie osłabły. Eksporterzy z jednej strony unikali nowych sprzedaży, z drugiej strony wstrzymywali wykonanie starych kontraktów, spodziewając się wyższej ceny franka. W połowie oraz końcu marca zafrachtowano dość znaczną ilość małych niemieckich statków pod mieszane ładunki zboża i drewna z Gdańska do Antwerpii po dotychczasowych stawkach:

- sh 3/6 w złocie za tonę zboża ciężkiego luzem
- sh. 4/— w złocie za tonę owsa luzem
- sh 6/— w złocie za tonę std. obrzynanego drewna twardego
- sh. 6/6 w złocie za tonę std. nieobrzynanego drewna twardego
- sh 18/— w złocie za std. D. B. B.

Również pod koniec marca wysłano kilka 100-tonowych partyj kartofli do Antwerpii. 2 małe statki załadowały partje drewna z Gdańska do Gandawy, oraz jeden statek ładunek podkładów dębo-

wych do Kanału Brukselskiego.

Z Gdyni do Gandawy zafrachtowano do załadunku w kwietniu 2 partje a 650 std. D. B. B. po niesłychanie niskiej stawce sh. papierowych 25/6 za std.

Francja: Import do Francji wskutek skontyngentowania zmniejszył się do tego stopnia, że poza statkami linjowemi skompletowanie całostatkowego ładunku drewna było niemożliwe. Pojawiające się partje towarów mogły być w całości przewiezione statkami linjowemi.

Danja: Tranzakcje zbożem do Danji były w ciągu miesiąca marca niewielkie jednakże już pod koniec marca, a szcze-

gólnie na początku kwietnia, nastąpiło znaczne ożywienie, to też zafrachtowano cały szereg statków oraz motorowych zagłowców dla ładunków żyta, jęczmienia i makuchów z Gdańska do portów duńskich. Stawki frachtowe są jednakże znacznie niższe od odpowiednich notowań z początku roku. Tyt. przykładu nadmieniamy, że do jednego portu położonego nie bardziej na północ od Aarhus zapłacono Rmk. 4,— za 1000 kg. Przy partjach przeznaczonych do portów położonych poniżej Aalborg lub też do Limfjord/Frederikshavn dochodziły normalne dopłaty.

Współpraca portów Gdańska i Gdyni

Wspólna akcja propagandowa

Zarządy portów Gdańska i Gdyni opracowały wspólną broszurę propagandową, która ukaże się w kilku obcych językach i zawierać będzie opisy obu portów, dane cyfrowe obrotów najważniejszych towarów, taryfę opłat portowych, informacje co do taryf i linii kolejowych i okrętowych prowadzących do i od obu portów oraz co do przedstawicielstw zagranicznych obu portów.

Wyrazem współpracy zarządów obu por-

tów jest również projekt wspólnego filmu propagandowego, oraz wspólny udział w wystawie poznańskiej, na której Rada Portu i Dłóg Wodnych w Gdańsku wystawi duży model portu gdańskiego.

Na wystawie w Brukseli znajdują się również ekspozyty portu gdańskiego, wykresy statystyczne ruchu portu oraz szereg fotografii, umieszczone w stoisku morskiem polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Udział statków „Polbrytu” w naszym eksporcie do Anglii

W ciągu miesiąca marca br. statki Polsko - Brytyjskiego T-wa Okrętowego S. A. wywoziły z Gdyni do Londynu ogółem 1402 ton różnych towarów i 32 koni.

W eksporcie tym większe pozycje przypadły na bekony i szynki (565 ton), jaja (217 ton), produkty drzewne — dykta (195 ton). Wśród szeregu towarów, również zasługuje na uwagę wywóz 59 ton manufaktury, 45 ton mączki kartoflanej, 7 ton srebra, 23 ton wanien kąpielowych, 17 ton ogórków, itd.

Z Gdańska zabrały statki „Polbrytu” do Londynu ogółem 400 ton towarów, w czem największą pozycję stanowi 252 t. parafiny i 66 ton dykty.

Wywóz do drugiego portu angielskiego w Hull wyniósł z Gdyni 937 ton towarów i 12 koni. I tu znów największe pozycje tworzą bekony i szynki (574 ton),

jaja (110 t.), a dalej pomarańcze (37 ton), konserwy mięsne (66 t.), manufaktura (44 t.), krzesła (54 t.), smalec (25 t.), itd.

Z Gdańska zabrano w marcu br. ogółem 685 ton przyczem na samo drzewo przypada 607 ton, a reszta na bekony (7 t.), przędzę (5 t.), tekturę (9 t.), ferrometale (7 t.), nasiona (18 t.), szkło (2 t.) i różne (1 t.).

Jeśli chodzi o import z Anglii do Gdyni i Gdańska, to według posiadanych oświadczeń za m. luty br. import ten wyniósł z Londynu do Gdyni 995 t. drobnicy, zaś do Gdańska 141 ton.

Z Hull do Gdyni 632 t. i do Gdańska 339 ton drobnicy.

Razem więc wywieziono w marcu br. z obu portów polskich do Anglii 3.424 t. towarów i 44 koni, przywieziono zaś (w lutym br.) 2.107 ton drobnicy.

50-lecie istnienia niemieckiego rybołówstwa śledziowego

Niemieckie sfery rybackie święciły niedawno 50-lecie powstania swego rybołówstwa śledziowego. Pierwszy statek śledziowy ukazał się na Morzu Północnym w r. 1885, jednak utonął on wraz z drugim z koleji statkiem w pobliżu Islandji.

Dziś niemieckie rybołówstwo śledziowe rozporządza 400 nowoczesnymi statkami motorowymi dla połowów śledzi, prowadząc konsekwentnie akcję uniezależniania się od importu zagranicznego.

Sytuacja na gdyńskim rynku rybnym

Tydzień ubiegły sezonu postu zawiódł równie jak poprzednie tygodnie. Zapotrzebowanie na śledzie solone jest tak małe, że nawet znaczna obniżka cen nie zdołałaby ożywić obrotów. Nieznaczne ożywienie spowodowała obniżka cen o 8 złotych na beczce śledzi solonych islandzkich (oryg. matjasy), co wylumaczyło można jedynie zupełnym brakiem tych śledzi na rynku krajowym.

Importerzy spodziewają się ożywienia obrotów po świętach dopiero, gdyż tydzień przedświąteczny nie wchodzi już w rachubę (we środę zaczynają się święta żydowskie). Słabe obroty były również w sprzedaży świeżych ryb morskich z własnych połowów. Tegoroczny sezon postu trwający

zgorą sześć tygodni nie wykorzystano dla intensywnej propagandy ryb morskich. W rezultacie więc dowozy ryb świeżych z połowów naszych rybaków wynoszące około 40 ton tygodniowo nie mogą być umieszczone na rynku krajowym i muszą iść do zamrożenia do chłodzi.

Wędzarnie na wybrzeżu pracowały doręczywo, jedna dla bezpośredniej konsumpcji szprotów, inne dla fabryk konserw. Tegoroczne zapasy fabryk konserw szprotów w oliwie są małe i jeżeli po świętach połowy szprotów zawiódł, należy się liczyć z mocnymi cenami w ciągu roku na konserwy szprotowe.

Notowania cen na rynku rybnym w Gdyni

W porcie rybackim w Gdyni płacono w ciągu ubiegłego tygodnia w złotych:

A) Śledzie solone importowane, z własnych połowów i solone w Gdyni: wobec minimalnych transakcyj i braku nabywców ceny bez zmian. Jedynie za śledzie islandzkie, oryginalne matjasy, przy większych partjach sprzedawanych gotówkowo, płacono po 80 zł za beczkę.

B) Inne ryby importowane solone, f-c-

port rybacki: dorsze islandzkie, mrożone, czyszczone, bez głów, a 5 kg sztuka (za 50 kg) 25,00 zł; śledzie norweskie zamrożone (za 50 kg) 15,00 zł.

C) Polskie połowy (za 50 kg): szproty świeże płacono rybakom w Helu 2 zł; szproty świeże płacono rybakom w Gdyni (Spółdzielni) od 2,50—3,50 zł; dorsze czyszczone z głowami, z Bornholmu, płacono rybakom 12 zł; acrze czyszczone, świeże 8 zł; flą-

Ruch towarów w porcie gdańskim w marcu 1935 r.

Obroty towarowe w porcie gdańskim w marcu r. b., jak w ubiegłym miesiącu, przedstawiają nadal tendencję zniżkową, stojącą w związku ze zmniejszonym wywozem węgla, niepomyślną konjunkturą na drzewo, wreszcie z charakterem sezonowym słabych miesięcy w roku.

Wywóz w miesiącu tym wyniósł 36.380 t., przywóz 290.537 t. — czyli, że ogólny przeładunek wynosi 326.917. Jeśli porówna się z miesiącem poprzednim, to cyfry te wykazują pewną wyżkę. W lutym przywieziono mianowicie 33.227 t. — wywieziono zaś 271.350, tj. wyżka w miesiącu sprawozdawczym wynosi 9,48% w przywozie i 7,07% w wywozie.

W porównaniu z marcem roku ubiegłego, cyfry te wykazują również wyżkę w przywozie, natomiast bardzo znaczny spadek w wywozie: w marcu r. 1934 przywieziono 34.558 t., więc w miesiącu sprawozdawczym cyfra ta jest wyższą o 5,27%, wywieziono jednak 418.389 ton, wobec czego wywóz obecny spadł o 30,55%, z wyżej wymienionych powodów.

W szczegółowej analizie przywiezionych towarów należy wspomnieć o zwiększonym przywozie śledzi 2.491 ton, w porównaniu z marcem roku ub. 1.799 t., dalej rudy 14.602 t. (w marcu ub. r. 4.190 t.), koksu 2.055 (w marcu roku ub. 1.176 t.), kopry 1.230 t. (363 t.), ryżu 235 t. (39 t.), kawy 550 t. (371 t.), herbaty 73 t. (63 t.), korzeni 131 t. (104 t.), wyrobów koszykarskich 241 t. (187 t.); prócz tego nastąpiła też wyżka w przywozie szeregu metali, jak np.: cyny i jej stopów 35 t., miedzi 164 t., aluminium 19 t., niklu 16 t., których w marcu r. ub. nie było wcale. Natomiast spadł przywóz owoców 248 t. (349 t.), węgla 6.120 t. (7.059 t.), wosku, tłuszczu i olei 911 t. (1.220 t.), a zwłaszcza wełny i wyrobów wełnianych 52 t. (309 t.), oraz bawełny i wyrobów z niej 237 t. (788 t.), tudzież przywóz żelaza i stali 196 t. (1.289 t.).

Zniżka wywozu sprowadza się, jak już nadmieniono przedewszystkiem do węgla 139.641 t. (250.127 t.), i koksu 800 t. (1.118 t.) oraz drzewa 47.205 t. (82.025 t.).

W wywozie drzewa, doznało zniżki zwłaszcza drzewo tarte 31.844 t. (64.294 t.), następnie dżdżnice 4.213 t. (4.317 t.), natomiast wywóz śleprów przedstawia wyżkę w porównaniu z marcem r. ub. 2.239 t. (1.827 t.).

Wywóz zboża utrzymuje się nadal w tendencji zwykłej: wywieziono 58.644 t. (46.094 t.), w tem pszenicy 1.016 t. (2.011 t.), żyta 45.872 t. (29.707 t.), jęczmienia 7.405 t. (14.316 t.), owsa 4.351 t. (59 t.). Wywóz maki wykazuje jednak spadek 2.887 t. (14.155 t.), jak również eksport mięsa 12 t. (60 t.), bekonów 78 t. (102 t.), jaj 105 t. (368 t.), także zmniejszył się przeładunek smoły 700 t. (730 t.), parafiny 379 t. (976 t.), nafty wywieziono 75 t. (w marcu r. ub. 1/2 tony), olei 974 t. (606 t.). — Ponadto podniosła się cyfra przeładunku soli potasowych 2.574 t. (2.500 t.) oraz innych soli 1.729 t. (835 t.) i amonu 2.279 t. (83 t.), dalej skór surowych 119 t. (39 t.) oraz wyrobów metalowych: żelaza i stali 668 t. (24 t.), blachy żelaznej i stalowej 2.003 t., drutu żelaznego i stalowego 1.054 t., rur 786 t., cynku 518 t., mosiądzu 75 t., których w tym samym miesiącu r. ub. prawie nie ładowano w porcie.

Jeżeli porówna się cyfry przeładunku w porcie gdańskim pierwszego kwartału roku bieżącego z tym samym czasem roku ubiegłego, to charakterystyczną cechą porównania tego będzie pewien nieznaczny wzrost przywozu i poważny spadek wywozu. Przywóz bowiem w ciągu tego czasu wyniósł w roku bież. 119.873 t., w roku ub. 118.314, czyli o 1.559 t., czyli o 1,31% więcej. Wywóz pierwszego kwartału roku bieżącego wyniósł 1.083.909 t., w tym samym czasie roku ubiegłego 1.393.548 t., t. j. 309.639 czyli 22,21% mniej.

Praca portu gdyńskiego w pierwszym tygodniu kwietnia

W przeciągu tygodnia od 1 do 7 kwietnia br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło z niego na morze ogółem 188 statków o łącznej pojemn. 169.904 t. r. n., z czego weszło 88 statków o pojemn. 74.874 t. r. n. a wyszło 100 statków o pojemn. 95.030 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1. Anglja	37.815	18
2. Polska	26.425	18
3. Szwecja	25.232	47
4. Niemcy	17.394	35
5. Norwegja	12.327	16
6. Danja	12.186	28
7. Włochy	10.282	4
8. St. Zj. Am.	10.188	3
9. Estonja	4.587	7
10. Fjnlantja	3.575	2
11. Grecja	3.575	2
12. Holantja	1.735	4
13. W. M. Gdańsk	1.493	2
14. Turcja	1.476	1
15. Łotwa	1.305	1
16. Francja	813	1

Ogólny obrót towarów w przeciągu wyżej wymienionego czasokresu wyniósł 172.266,7 t., z czego wyładowano 37.780,7 t., a załadowano 134.486 t.

Wyładowano następujące towary (w tonach): ryż surowy 6410,5, cukier 6667,2, śledzie 188, fosforyty 1400, nasiona oleiste 230, rudy żelazne 6085, złom 9077,6, papier 60,5, bawełna 605,3, ryby 123, tran 12,2, różne 6921,4.

Załadowano: zboże 550, owoce świeże 203,6, cukier 1212,1, jaj 69,8, drzewo 4891,4, węgiel eksportowy 106,191,3, bunkier 8604,3, koks 2835 szyny kolejowe 1976, siód 300, kowal 139,7, olej 60, drut żelazny 480, wełna 207,2, sole potasowe 550, wyroby mięsne 0,5, żelazo 618, różne 5597,1.

dry duże z połowów pod Bornholmem, płacono rybakom 12 zł; flądry małe z połowów pod Bornholmem płacono rybakom 10 zł; szolki (zimnica tj. gatunek fląder) 7 zł; łosiosie z połowów przybrzeżnych, płacono rybakom 220 zł; łosiosie wędzone w kawałkach (stroemellachs) od 425 do 500 zł; szproty wędzone 16 zł; śledziki świeże płacono rybakom 10 zł.

Z całego kraju

20.000 PIELGRZYMÓW PRZYBĘDZIE DO GNIEZNA.

Jak donoszą z różnych stron, zjazd pątników na uroczystości gnieźnieńskie w dniu 28 i 29 kwietnia będzie nadzwyczaj liczny. Według pobieżnych obliczeń, oczekiwać można przybycia do Gniezna około 20.000 pielgrzymów.

Na przyjęcie tej olbrzymiej rzeszy, Gniezno chce wystąpić z całą okazałością, godną jego tradycji. W sobotę odbyła się w związku z tem specjalna konferencja prezidenta miasta p. Wrzalińskiego z przedstawicielami wszystkich towarzystw i organizacji miejscowych oraz przedstawicieli prasy. — Ustalono zasadniczo już całkowity plan pracy, jak dekoracja i iluminacja miasta i Bazyliki, kwestja aprowizacji i kwaterunku. W czwartek 18 bm. odbędzie się ponowna konferencja w ratuszu.

Polskie Radio transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie polskie kwietniowe uroczystości gnieźnieńskie.

DZIECKO ZMIAŁDZONE PRZEZ MAGIEL.

W Gnieźnie 7-letnia Czesia Kędzińska wybrała się z matką i ciotką do magli. W pewnej chwili znalazła się dziewczynka między maglem a ścianą. Nie zauważyły tego zajęte maglowaniem kobiety i dopiero przeraźliwy krzyk dziewczynki, uprzytomnił im straszny wypadek.

Mimo natychmiastowego przeniesienia do pobliskiego szpitala miejskiego, Czesia po upływie kilku minut zmarła wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

ODNALEZIENIE ZWŁOK ZAGINIONEGO DYREKTORA CUKROWNI

W Warszawie głośnie była sprawa zaginięcia dyrektora cukrowni „Chybie i Lubna” Wilhelma Ginsberga; wyszedł on w dniu 22 lutego z biura i odłód, mimo podjętych poszukiwań, na ślad jego nie natrafiono. Był tylko tegoż dnia meldunek w policji, że dwaj przygodni świadkowie widzieli u wylotu ul. Bolesławskiej jakiegoś młodego mężczyznę skaczącego w ubraniu do Wisły — i na tej podstawie wywnioskowano, że dyr. Ginsberg mógł popełnić samobójstwo. Dopiero po 6-ciu tygodniach, stało się już pewne, że dyr. Ginsberg istotnie popełnił samobójstwo. Zwłoki jego Wisła wyrzuciła na brzeg pod wsią Kępa Konstancja, w gm. Rybowo, pow. plockiego. Zawiadomiona policja znalazła w ubraniu samobójcy karteczkę tej treści: „Pieniądze, które mam przy sobie, niech będą nagrodą dla tego, kto znajdzie mego trupa — Wilhelm Ginsberg”. Pieniądzy jednak (przypuszczalnie ok. 400 zł), jak również zegarka złotego i wiecznego pióra przy G. nie znaleziono. Dochodzenie policyjne ustaliło, że przedmioty te zabrali chłopcy, którzy natknęli się na zwłoki.

SMUTNY KONIEC ZABAWY W „DUCHA”

W Wawrze pod Warszawą, Marja Smolińska zabawiała się często w ten sposób, że późnym wieczorem zawiązała się w prześcieradło i chodząc po lesie udawała „ducha”, aby tym sposobem straszyc sąsiadów. O jednego właśc. sklepu spożywcz. w Wawrze, Bolesław Witak, przechodząc przez las, zauważył w oddali widmo i począł strzelać z rewolweru w górę, a następnie przed siebie. Rzekomy „duch” ukrył się za drzewo i nie odniósł szwanku. Natomiast jedna z kul trafiła w klatkę piersiową Marję Czaplewiczównę, która w towarzystwie narzeczone-

go przechodziła przez las. Ranną przewieziono do szpitala. Witaka aresztowano.

NA GROBACH POWSTAŃCÓW z 1848 R.

W Książu odbędą się w dniu 28 kwietnia br. wielkie uroczystości na mogiłach powstańców z roku 1848 oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Florjana Dąbrowskiego. Przewidziane jest wystanie pociągu popularnego z Poznania do Książa. Komitet wydaje jednodniówkę, zawierającą historję powstania z roku 1848 oraz opis mogił.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Wstrząsająca tragedia rozegrała się na polach wsi Klonów w pow. miechowskim. Do pracującej w polu Agaty Doniec i jej córki Bronisławy podbiegł niespodziewanie daleki ich krewny a zarazem narzeczony dziewczyny, Stanisław Doniec i najpierw trzema strzałami z rewolweru położył trupem na miejscu starą Dońcówką, następnie zaś strzelił 3 razy do jej córki, raniąc ją ciężko w brzuch.

Po dokonaniu tej zbrodni, Doniec udał się do swego domu i tu przed lustrem strzelił sobie w serce.

W stanie bardzo ciężkim desperata-dobójcę i młodą Dońcówkę przewieziono do szpitala.

Powodem tragedji był sprzeciw starych Dońców w na związek małżeński ich córki ze Stanisławem.

ZASTRZELIŁ WSPÓLNIKA I SIEBIE.

Robotnicy fabryki maszyn windowych „Sita” w Warszawie zgromadzeni przed kantorem w oczekiwaniu wypłaty usłyszeli nagle kilka wystrzałów. Gdy wpadli do kantoru na podłodze leżał w kałuży krwi z przestrzeloną czaszką inż. Lewito, a opo-

dal niego, również krwią zalany — inż. Feingold, jak się okazało, z przestrzelonym brzuchem.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie, którego lekarz stwierdził już tylko zgon inż. Lewito. Ciężko rany inż. Feingold został przewieziony do szpitala św. Ducha, gdzie jednak mimo operacji zmarł wkrótce nie odzyskawszy przytomności.

Feingold i Lewito byli współwłaścicielami fabryki i mieli zamiar po długotrwałym sporze rozjeść się ostatecznie.

Tymczasem stało się inaczej; spór przypięcztowały śmiertelne strzały...

DRAMAT MAŁŻENSKI POD SZAMOTULAMI.

Majątek Osowo pod Szamotulami był onegdaj terenem krwawej awantury, która omal nie zakończyła się śmiercią kilku osób. Żona dzierżawcy majątku Przeciwnicy, Marja Tomaszewska, uciekła z domu męża i schroniła się u swej siostry w Osowie. Tomaszewski dowiedziawszy się o miejscu pobytu żony, przyjechał tam niespodziewanie, wtargnął przemocą do pokoju, gdzie siedziała jego żona z siostrą i dobywszy rewolweru zaczął niosłep strzelać do żony i jej członków rodziny, którzy przybiegli na ratunek. Strzały, na szczęście, nie były celne, jedna tylko kula bowiem trafiła Tomaszewską, raniąc ją lekko.

Szaleńca obezwładniono i odstawiono do najbliższego posterunku policji, gdzie stwierdzono, że jest on dziwnie podniecony jak po zażyciu jakiegoś narkotyku. Stan Tomaszewskiego z każdą chwilą pogarszał się, przewieziono go więc natychmiast do szpitala. Lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie weronalem, wskutek czego życie chorego jest zagrożone.



GENNE ODKRYCIE W HISTORYCZNYM GMACHU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH.

W toku prac nad odnowieniem gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach, natrafiono w gabinecie wicewojewody na dwa średniowieczne kominki, które dadzą się w całości odtworzyć. Kominki te wraz z odkrytym niedawno stropem modrzewiowym i fryzmem, stanowiąc będą bardzo cenną i piękną całość artystyczną, co podniesie jeszcze wartość historycznego byłego pałacu biskupów krakowskich.

W związku z odkryciem przybył do Kielc z Warszawy generalny konserwator p. Jerzy Remar, który na miejscu ocenił wartość zabytkową stropu i kominków.

SAMOBÓJSTWO KUPCA POZNAŃSKIEGO.

Właściciel sklepu tytoniowego w Poznaniu przy Górnej Wildzie Stanisław Dłużyński przez kilka dni nie zjawiał się w sklepie.

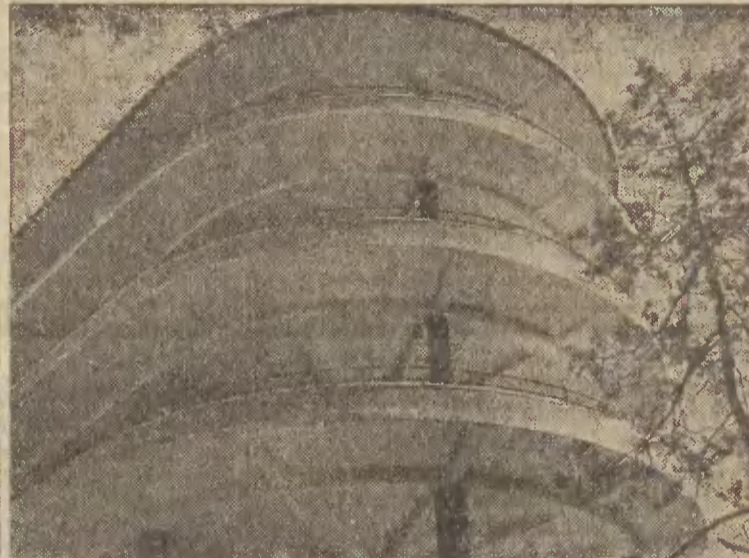
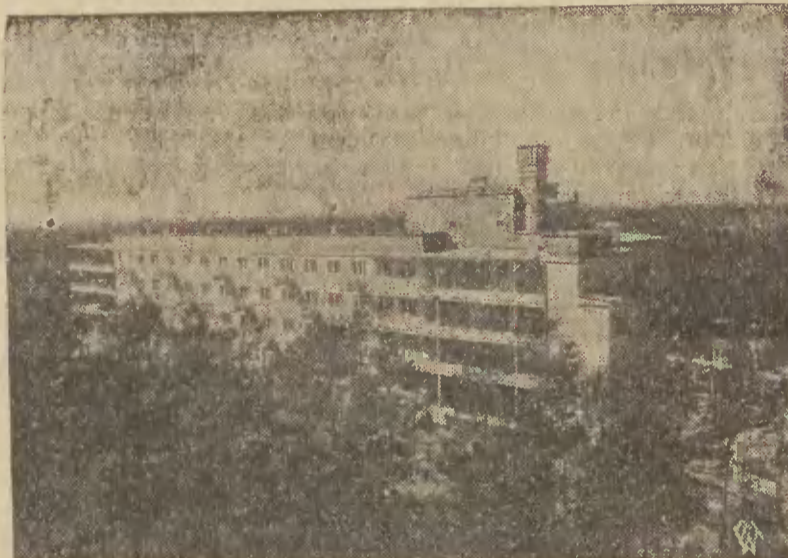
Sąsiedzi powzięli podejrzenie i zawiadomili policję, która zarządziła otwarcie drzwi mieszkania Dłużyńskiego przy ulicy Górnej Wildzie 10.

Jak się okazało, Dłużyński zmarł przed 40 godzinami, co stwierdził przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego. Prawdopodobnie otrął się weronalem.

Zwłoki denata znaleziono w pozycji siedzącej przy stole.

Sp. Dłużyński nosił się od dłuższego czasu z zamiarem samobójczym i pozostawił na stole dwa otwarte listy, jeden adresowany do brata, a drugi do właściciela domu, w którym mieszkał.

Wojskowe Sanatorium w Otwocku



W tych dniach nastąpi poświęcenie ukończonego już wspaniałego sanatorium w Otwocku dla wojskowych i ich rodzin, zbudowanego z inicjatywy Dep. Zdrowia M. S. Wojsk. i Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Sanatorium to, zbudowane według projektu inż. arch. Edgara Norwertha (gmach główny) i Kazimierza Biernackiego (wnętrza, zabudowania administracyjne i gospodarcze) wyposażone jest we wszystkie nowoczesne wynalazki. Zarówno pod względem estetyki jak i prostoty i celowości architektury i urządzeń przedstawia się imponująco stanowiąc ostatni wyraz techniki szpitalnej. — Na zdjęciu I — widzimy główne gmach, zakończony z jednej strony wielkimi leżalniami. Na uwagę zasługują podłużne pojedyncze balkony, na które wysuwa się łóżka ciężko chorych, których nie można przenieść na leżalnię — noż. — części niespotykana dotychczas w architekturze szpitalnej, na prawo kryte leżalnię zastonięte od wiatru i słońca. Zdjęcie II — widok od dołu na główne leżalnię, gdzie jak wiadomo odbywa się główne leczenie gruźlików.

GUSTAW MORCINEK

Spotkanie

(Fragment z powieści p. t. „Ondraszek”)

Znakomity pisarz śląski, Gustaw Morcinek nadał nam wyjątek ze swej nowej powieści, nad którą obecnie pracuje. Jest to historia słynnego zbrojnika śląskiego, Ondraszka, którego legenda — podobnie jak legenda o Janosiku w Tatrach — żyje po dziś dzień wśród ludu śląskiego. Czytelnicy nasi przyjmą niezawodnie z żywym zainteresowaniem tę próbkę talentu wybitnego pisarza. Red.

Ondraszek wrócił do domu obdarty, chudy i głodny.

Ojciec uniósł się gniewem. Lecz kiedy Ondraszek uchwycił jego podniesioną pięść i odrzucił ją mocno, a potem warknął: — Nie waż się uderzyć!.. — i wyszedł, trzasnąwszy za sobą drzwiami, gniew jego przemienił się w żal.

— Toś ty taki!.. — myślał z goryczą. — Toś ty taki?

Przyszła matka i jąła przekładać: — Skrzywdzili go zli ludzie... Wiedzieli przecież, że to syn wolnego chłopca... że to nasz synek najmilszy... A nągrywać chcieli się z niego, rynek zamiatać kazali!.. Pomyśl stary! Nasz Ondraszek miał rynek zamiatać!.. Mój święty Boże!..

Nie zdołała jednak przekonać Szebasty. Długo słuchał, patrząc w swoje myśli. A im goręcej stawała w obronie syna, im goręcej usiłowała jego winę pomniejszyć i wytłumaczyć, Szebasta tembardziej zapiekał się w uporze. Tamten

żał bowiem zniknął, a nowy gniew pęczniał w jego sercu. Ulgę mu to nawet przynosiło. Żal upokarzał go, gniew napełniał poczuciem siły.

— Jo mu pokażę!.. — rzekł wkońcu, gniotąc w dłoni cynowy kubek. Gamrattek mu się zachciał!.. Za parobka będzie u mnie, wołami będzie jeździł, gnoj będzie w polu kidał, drzewo rąbał!.. A jeżeli ni, to... i trzasnął pogiętym kubkiem o podłogę.

Pod wieczór Ondraszek przyszedł do izby.

— Ty!.. rzekł twardo ojciec. — Jutro zaprzęgniesz woły do wozu i pojedziesz do lasu. Z Plintą pojedziesz!.. Po drzewo!..

— Nie pojedę!
— Co?.. Ty nie pojedziesz?
— Nie pojedę!..

Szebasta zerwał się z poza stołu, postąpił do Ondraszka. Oto ujmie go w twarde łapy, rzuci na ławę i złożonym w dwoje powrozem zesmaga. Bić będzie tak długo, dopóki starczy sił. A potem sponiewieranego cisnie do kąta. Niech pozna ojcową wolę!..

— Więc nie pojedziesz? — wykrztusił, bo dusił go rosnący gniew. Sięgnął szybko na ścianę, zerwał przygotowany powróż, ujął krzepko. Teraz smagnie w

tamtą hardą, wyzywającą twarz!.. Zamierzył się...

Zanim jednak uderzył, Ondraszek odskoczył, porwał nóż ze stołu.

— Spróbuj!.. Spróbuj!.. — syknął. W oczach błysnęły ognie, twarz skrzywiła się, żeby zacisnęły.

— Ty... zbroju... — wybełkotał, rażony przerażeniem. — To ty nożem... na ojca?.. — i porwany nagłą furją, irnął na syna. Ujęli się za bary, zwalili na podłogę i teraz jęli się tarzać po niej, mocować, stękając z wysiłku. Wytrącony nóż potoczył się z brzękiem. Ondraszek, przygnięciony ciężarem ojca, związał się pod nim, kopał, gryzł, ojciec zaś zdołał ująć go za włosy, przytrzymać głowę u podłogi, d rugą pięścią bił po twarzy. Ondraszek szukał ojcowego gardła. Ułapił je wkońcu, zacisnął oburącz. Szebasta zacharczał... Tchu brakując w piersi, w oczach ciemnieje, a poprzez mrok widzi wykrzywioną twarz Ondraszka... To nie jest twarz Ondraszka!.. Maszkara to djabelska, larwa piekielna!.. Zabić ją!.. Zdławić!.. Zduścić!.. Chryste Boże!..

Zagruchotały liczne buty, skłębili się krzyk w izbie, mocne dłonie odrywają go od syna, rozdzielają szeroko. Równocześnie przejmujący, wysoki krzyk matki rozpryskuje się w gęstwie wzburzonych głosów.

— Nale wójciczku!.. Nale wójciczku!.. słyszy Szebasta czyjeś wołanie.

Oprytniał, obejrzał się.

Widzi koło siebie krąg przerażonych oczu chłopskich, po drugiej stronie izby

zaś slaniającego się Ondraszka w ramionach matki.

— Precz!.. Precz mi z domu!.. — zakrzykiwał, roztrzaskując chłopów. Nie doszedł jednak, bo ułapił się za serce i przechylił ciężko na ich ręce.

Nazajutrz matka udała się do Frydka, do Matki Bożej, cudami słynącej, żeby się Jej poskarżyć w udreć i o zmiłowanie prosić.

Matka Boża stała na słupku i patrzyła daleko. Trzymała Jezuska w ramionach, a Jezusek także patrzył daleko. Słupek był czerwony i bluszczem owinięty. Pod gontowym daszkiem, co Matkę Bożą przed zbytnim upałem i przed deszczem chronił, oraz na ziemi koło słupka paliły się świece i lampki oliwne.

Ondraszkowa matka wetknęła do ziemi dwie woskowe świece. Potem wykrzesła ogień w hubkę i zapaliła je ostrożnie. Nie chciała brać płomienia od gorejących świec i lampek oliwnych, bo modlitwa możeby nie skutkowała. A teraz, jak długo będzie się modliła, niech świece goreją. Jeżeli żadna z nich nie zgaśnie, znak to będzie niechybny, że ją Matka Boża wysłucha.

Kończyła już swoje pacierze, kiedy przyleciał wicher i zdumchnął płomień. Inne świece i lampki paliły się nadal, a jej świece zgasły.

Wtedy legła na ziemię i płakała.

Płakała tak rzewnie, jak tylko matka zdolna płakać, gdy jej dziecku śmierć pilana. Łzy wsiąkały w ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Programy radiowe

Wtorek, 16 kwietnia

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pięć wieków Kłody ranne wstają zorze... 6.33 Pobudka do gimnastyki... 6.50, 7.25 Muzyka z płyt... 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne”... 8.00 Audycja dla szkół... 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa... 12.04 Wiad. meteorol. 12.05 Koncert ze Lwowa... 12.50 Chwilka dla kobiet... 12.55 Dziennik południowy... 13.15 Fantazje operowe z płyt... 13.45 „Z rynku pracy”... 13.50 Wiadom. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd giełdowy... 15.45 Fantazje operowe w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimilskiego... 16.30 Audycja dla dzieci młodszych: „Lokomotywa Kazia” — opow. W. Grodzkiej... 16.45 Kwadrans słynnych artystów — Georges Thill — tenor (płyty). 1) Rossini: Arja z op. „Wilhelm Tell”, 2) Verdi: Arja z op. „Aida”, 3) Puccini: Arja z op. „Cyganeria”... 17.00 „Skryżynka P. K. O.”... 17.15 I-szy koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”... 17.20 Transm. z Konserwatorium Warsz. Wyk. J. Wysocka-Ochlewska (klawesyn), T. Ochlewski (skrzypce) i M. Szaleski (altówka)... 17.40 Muzyka lekka w wyk. na organach przez Q. M. Macleana — płyty... 17.50 „Załadnienie spółdzielczego ruchu spożywczego” — wygł. St. Dippel, dyr. Zw. Spółz. Spożywców... 18.00 Krótki recital śpiewaczy H. Lipowskiej... 18.30 Koncert reklamowy... 18.45 Muzyka salonowa w wyk. Ork. A. Sandlera — płyty... 19.07 Program na dzień nast. 19.15 „Wiadomości rolnicze” — wygł. J. Plątek... 19.25 Wiadom. sport. lokalne... 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie... 19.35 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. I. Neumarka... 19.45 Muzyka holenderska... 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”... 21.00 Koncert solistów... Wyk.: E. Bender (śpiew), W. Niemczyk (skrzypce), H. Sztompka (fort.) i prof. L. Urstein (komp.). 1) J. S. Bach: Liszt, Fantazja organowa... 2) fura g-moll — wyk. H. Sztompka, 2a) L. Van Beethoven: In questa tomba, b) Fr. Schubert: 1) Wędrowiec, 2) Sobowót — odśpiewa E. Bender, 3) J. Haendel: Sonata D-dur: a) Adagio, b) Allegro, c) Largo, d) Allegro — wyk. W. Niemczyk i prof. L. Urstein, 4a) Fr. Schubert: Śmierć i dziesięć... b) R. Schumann: Plakatem we śnie, c) M. Rinskiej-Korsakow: Monolog Judasza — odśpiewa E. Bender, 5a) Ch. Gluck: Melodia, b) L. van Beethoven: Rondino — wyk. W. Niemczyk, 6) J. Mozart: Rondo a mole — wyk. H. Sztompka... 22.00 Koncert z Poznania... 22.30 Ełko Studjów — rozmowa ze słuchaczami... 22.45, 23.05 — 23.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego... 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy... 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne... 8.00-8.05 Transm. z Warszawy... 11.57 Tr. z Warszawy... 12.05 Tr. z Warszawy... 12.50-13.55 Tr. z Warszawy... 13.55-14.00 Przegląd giełdowy... 15.45-18.15 Tr. z Warszawy... 18.15 Recytacje prozy z cyklu „Tekst autorów pomorskich i o Pomorzu”... 18.30 Koncert reklamowy... 18.45 Chopin i Liszt (płyty). 1a) Chopin: Nokturn op. 27 Nr. 2, b) Chopin: Nokturn op. 62 Nr. 1 (Raul Koczalski — fortep.), 2) Liszt: Walc z „Fausta” (Walter Rehberg)... 19.07 Program na dzień nast. 19.15 Skryżynka rolnicza — omówi inż. A. Mikstewicz... 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza... 19.30 Tr. z Warszawy i Poznania... 19.50-22.00 Tr. z Warszawy... 23.00 Tr. z Poznania... 23.30-23.05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Monachjum. Popołudnie muzyczne... 17.05 Kozłycze. Recital wioloncz. 17.05 Brno. Dawne utwory ekrz. 17.05 Wiedeń. Utwory Rudolfa Belli... 17.20 Budapeszt. Muzyka cygańska... 17.45 Koenigswusterhausen. Utwory fort. Mozarta... 18.25 Praga. Muzyka ro-

mantyczna... 18.30 Strasburg. Muzyka francuska... 19.00 Berlin. Utwory Mozarta... 19.10 Praga. Występ zesp. „Czerwone Koguciki”... 19.30 Brno. Melodie operetkowe... 19.30 Stockholm. Kabaret... 19.30 Wiedeń. Konkurs orkiestr... 19.35 Bukareszt. „Manon” — opera Massenet... 19.45 M. Ostrawa. Koncert symf. 20.10 Berlin. Melodie wiosenne... 20.10 Kolonia. Melodie ludowe... 20.15 Sztuttgart. Wesola audycja... 20.15 Frankfurt. „Parada wiosenna”... 20.35 Brno. Ork. mandolinistów... 20.30 Leningrad. Koncert symf. 21.00 Palermo. „Manon” — opera Massenet... 21.10 Luksemburg. Koncert galowy z udziałem M. Tagliafero... 21.15 Wiedeń. Koncert europejski pod dyr. Brunona Waltera... 21.30 Kolonia. Trio Graenera... 22.00 Kopenhaga. Włoska muzyka operowa... 22.30 Leningrad. Koncert nocny... 22.30 Sztuttgart. Utwory Haendla i Bacha... 23.40 Królewiec. „Muzyka z dawnych czasów”... 23.45 Wiedeń. Wesole piosenki... 23.00 Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”... 23.35 Wiedeń. Muzyka tan. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Sroda, 17 kwietnia ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń wielkopostna... 6.33 Pobudka do gimnastyki... 6.88 Gimnastyka... 6.50, 7.25 Muzyka z płyt... 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne... 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa... 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert z płyt... 12.50 Chwilka dla kobiet... 12.55 Dziennik połudn. 13.05 Koncert z Wilna... 13.25 Arje i pieśni w wyk. B. Gigli — płyty... 13.30 Wiadom. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd giełdowy... 15.45 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego... 16.30 „Komedia Baudouin de Courtenay” z cyklu „Kobiety zasłużone” wygł. dr. H. Huszcza-Winnic-

HUMOR RADJOWY



...a teraz nadajemy wiadomości giełdowe

ka. 18.45 Kwadrans słynnych artystów — W. Backhaus, fort. (płyty)... 17.00 Odczyt z Krakowa... 17.15 Koncert w wyk. I-go Chóru Męsk. „Pobudka” pod dyr. T. Czudowskiego i Mossakowskiego (baryton)... Akomp. prof. L. Urstein... 17.50 „Książka i wiedza”. O książce Hipolita Gliwica. Materiał ludzki w gospodarce światowej — wygł. H. Lukrec... 18.00 Recital organowy z Wilna... 18.15 Wesoly skecz... 18.30 Skryżynka techniczna, omówi red. W. Frenkiel... 18.40 Życie kultur i artyst. stolicy... 18.45 Muzyka symfoniczna z Wilna... 19.15 Wesoly skecz... 19.30 Waga: 3) Meyerbeer: Uwertura do op. „Hugonoci”... 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Wiecej starych przy urawie okopowych”. Pogadanka rolnicza... 19.35 Wiadom. sport. lokalne... 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie... 19.35 Pieśni w wyk. H. Weybergowej... Przy fortep. prof. L. Urstein... 19.50 Pogadanka aktualna... 20.00 Fragment operowy... 20.15 Audycja literacka ze Lwowa... 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”... 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. L. Muenzera... 1) Variations brillantes B-dur, op. 12... 2) Preludjum As-dur (półn.), 3) Nokturn Fis-dur, op. 15 Nr. 2, 4) 6 etud: Ges-dur, F-dur i C-dur z op. 10... As-dur, a-moll i e-moll z op. 25... 21.30 Odczyt w jęz. ang. „Puszcza Białowiecka” — dr. M. Jarosławski... 21.40 Juliusz Zarębski: Kwintet fortepianowy g-moll op. 45... Wyk.: II. Dubisko (I skrz.), T. Ochlewski (II skrz.), M. Szaleski (altówka), Z. Adamska (wiolonczela) i J. Wysocka-Ochlewska (fortepian)... 22.00 Koncert reklamowy... 22.35-23.00 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire’a (płyty)... 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.30-23.55 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy... 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne... 8.00-8.05 Tr. z Warszawy... 11.57-12.55 Tr. z Warszawy i Krakowa... 12.55-13.25 Tr. z Warszawy i Wilna... 13.25 Tr. z Warszawy... 13.55 Przegląd giełdowy... 14.00-14.45 Muzyka poważna (płyty)... 15.45-17.00 Tr. z Warszawy... 17.00-18.00 Tr. z Krakowa i Warszawy... 18.00 Tr. z Wilna i Warszawy... 18.30 Skryżynka techniczna — omówi W. Janicki... 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu... 18.45 Pieśni wielkopostne w wyk. chóru mieszanego św. Cecylii przy kościele Najśw. Marii Panny w Toruniu... Dyrigent H. Doga... 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Organizacja zbytu produkcji zwierzęcej a spółdzielczość”, pogadanka roln. — wygł. St. Manthey... 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza... 19.30 Tr. z Warszawy... 20.00 Muzyka popularna (płyty)... 20.15-21.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy... 21.30 Muzyka polska... 21.40 Tr. z Warszawy... 22.20 Koncert reklamowy... 22.35-23.05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.05 Bratislava. Koncert kwintetu detego... 18.00 Berlin. „Synowie Bacha”... 18.50 Budapeszt II. „Parsifal” — opera Wagnera akt I... 19.00 Sztuttgart. Utwory na skrz. i fort. 19.05 Wiedeń. „Pasa wg św. Mateusza” — J. S. Bacha... Dyr. Furtwaengler... 20.00 Radio Paris. „La Traviata” — op. Verdi... 20.00 Stockholm. Symfonia e-moll Brahmsa... 20.00 Oslo. „Otello”, opera Verdi... 20.30 Strasburg. Muzyka religijna... 20.30 Brucknera franc. „Pasa wg św. Mateusza” — H. Schuetza... 20.30 Koenigswust. Koncert symf. 20.45 Kolonia. Koncert kompozyt. Weismanna... 20.45 Hamburg. Utwory Haendla... 20.45 Bratislava. Koncert skrz. Brucha... 20.45 Monachjum. Kantata pasyjna... 20.50 Budapeszt. „Parsifal” — opera Wagnera akt II... 21.00 Mediolan. „Fedora” — opera Giordana... 21.15 Kopenhaga. Piosenki operetkowe... 21.15 Praga. Duet g-dur Mozarta... 21.15 National Pr. Koncert symf. 21.25 Włza Elflita. Utwory Haendla... 21.30 M. Ostrawa. Symfonia Nr. 6 Haydna... 21.30 Bratislava. Walce... 22.15 Kopenhaga. Muzyka dufska... 22.20 Wiedeń. Muzyka wiedeńska... 22.20 Lipsk. Utwory J. S. Bacha... 23.00 Hamburg. „Na spotkanie

włosny” — koncert nocny... 23.00 National Pr. Rewja wiosenna... 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny.

RECYTACJE POEZJI RELIGIJNEJ.

Dziś, we wtorek, 16 bm. o godz. 18.15 zamiast recytacji prozy z cyklu „Tekst autorów pomorskich i o Pomorzu” radjostacja toruńska nada recytacje poezji religijnej w wykonaniu p. Jadwigi Korczakowskiej i p. Cornobisa.

Wygłoszone zostaną wyjątki utworów Kochanowskiego, Mickiewicza, Jana Gawirńskiego, Konstancji Benistawskiej i Elizy Orzeszkowej.

PIĘĆ WIEKÓW MUZYKI KAMERALNEJ



Pierwszy koncert z cyklu WE WTOREK 16.IV O GODZ. 17.15

NIEDZIELNY KONCERT ŻYCZEŃ ROZGŁOSNIA POMORSKIEJ.

Ostatni koncert życzeń różnił się znacznie od dotychczasowych audycji tego rodzaju i — powiedzmy zgóry — różnił się dodatnio. Speaker nie schlebując próżności petentów nie wymieniał tym razem ich nazwisk i adresów, ani nie sypał komplementów. Dzięki temu więcej było czasu na muzykę, a że z racji niedzieli palmowej w programie znalazła się wyłącznie muzyka poważna, więc i poziom audycji był wysoki. Z solistów uszyliśmy Carusa (Rossini: „Cuius animae”), Fletę (Bizet: „Polawiacze pere”), wiolonczelistę Casado (Schumann: „Marzenie”) i innych. Z utworów orkiestrowych wymienić należy uwerturę Beethovna „Coriolan” z Furtwaenglerem i uwerturę do Tannhausera. Amatorom łżejszej muzyki poświęcony będzie koncert życzeń w pierwsze święto Wielkanocy.

Przesadne malowanie się jest szkodliwe dla skóry - mówi specjalista. Co należy czynić. Dziwnem doprawdy to się wydaje, lecz nauka dowiodła, że lata ustawnego malowania się nakładają znaki czasu na twarz. Jest to zgnębienie dla naturalnego piękna dziewczęcej cery. Ale, przez zwykłe przywrócenie skóry żywotnego składnika młodości, nazwanego „Biocel”, cera nabiera świeżości, jasności i piękna. Ten cenny „Biocel” jest wyciągiem z młodych zwierząt, otrzymanym specjalnym sposobem przez Prof. D-ra Stejskala z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest on obecnie zawarty w Kremie Tokalon, koloru różowego. Stosowany wieczorem odżywia i odmładza tkanki i ściaga

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Żwirki i Wigury nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 maja 1935 r. o godz. 11 w Wąbrzeźnie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Banku Ludowego Spółdz. z nieogr. odp. w Wąbrzeźnie nieruchomości miejskiej Wąbrzeźno karta 740 położonej w Wąbrzeźnie Rynek nr. 4 o obszarze 0.0337 ha na którym stoją 2 domy i to: dom mieszkalno-handlowy w Ryнку oraz dom mieszkalny przy ul. Kopernika. Nieruchomość ma urzędzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 45.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 30.000,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości zł. 4.500,—. Rekoimję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małeletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przez licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności nr. 17, sala nr. 7. Wąbrzeźno, dnia 12 kwietnia 1935 r. Komornik: (—) Jan Głowczewski.

Na święta Wielkanocne polecamy w wielkim wyborze: pończochy damskie jedwabne, bieliznę damską jedwabną, rękawiczki damskie i męskie, trykotaż damskie i męskie, kossule męskie wierzchnie, kołnierzyki i krawaty, skarpetki męskie i dziecięce, pończochy dziecięce, galanterję damską. A. i W. Ziętak Bydgoszcz — Mostowa 7

Rewelacja branży czekoladowej to CZEKOLADA „FILMOWA” „HAZET” w pięciu smakach po jednolitej cenie. Również Pan winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy krawat kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

OBWIESZCZENIE. Wydzierżawienie trawy na wałach: a) Tczewskiego Kanalu Młyńskiego, b) Starego wału nad Wisłą, c) Nowego wału nad Wisłą, d) Pasa ochronnego nad Rowem Młyńskim w Łądach. na rok 1935 w działkach numerowanych odbędzie się w sobotę, dnia 27 kwietnia 1935 r. od godziny 9-tej w lokalu Hali Miejskiej w Tczewie w drodze przetargu ustnego. Warunki dzierżawne poda się na miejscu. Każdy dzierżawca płaci czynsz dzierżawny zgóry w dniu przetargu. Starosta Wałowy. 3572

KWIT ABONAMENTOWY. Do Urzędu Pocztowego w Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na mies. maj 1935 r. proszę należność — Gd. 2.32 pobrać przez listowego. Imię i nazwisko: Miejscowość: Poczta: KWIT POCZTOWY Odbiór kwoty Gd. 2.32 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA” za mies. maj 1935 r. potwierdzam

ZAMOWIENIE. Do Administracji „Gazety Gdanskiej” w Gdansk. Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na mies. maj 1935 r. proszę dostarczać pismo przez gońca. Imię i nazwisko: Miejscowość: Poczta: (prosimy podać dokładny adres) Opłatę Gd. 2.— proszę pobrać przez inkasenta.

REKLAMOWA sprzedaż
Wyrobow Huty Szklanej
„Dąbrowa” Sp. Akc.
 po rewelacyjnych niskich cenach
 odbywa się w składzie firmy
JAN MALINOWSKI
 Toruń, ul. Szeroka 38.

Atak moli
 na wasze dywany, futra,
 meble i ubrania
 rozpoczyna się obecnie!



**Chrońcie się przeciw poważnym
 szkodom przez użycie aparatu**
„Globolvergaser”
 Który skutecznie niszczy mole.
 Absolutnie nieszkodliwy dla życia ludzi i zwierząt
 domowych. 3568
 Żądajcie bezpłatnego pokazu u firmy
Elektrolux G. m. b. H.
 Gdansk, Elisabethwall 6, telefon 265 60.

Słodycze
 na Wielkanoc,
 korzystnie i znanej jakości
Julius Buchmann
 Fabryka czekolady, Toruń
 założ. 1864. założ. 1864.
 Sprzedaż w składzie: Mostowa 34.
 3546

TORUN
3-pokojowe
 mieszkanie na parterze wy-
 najmę Toruń, Jagiellońska 20
 3545

Na
Święta
Wielkanocne
 dziennie świeżo palone
 kawy, herbaty, kakao
 przyprawy do pieczenia

Wina — Koniaki
Likiery
 poleca

St. Grelewicz
 Toruń 3527
 W. Garbary 19, tel. 1853

Km. II. 3945/34. 3384

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II., mający kancelarię w Brodnicy ul. Rynek nr. 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1935 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 51 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Sumówko karta 11 Tom II. składającej się z domu mieszkalnego, stodoły, szopy, obory i stajni, 2 szop w szczytach obory, kuźni i studni — o ogólnym obszarze 9.16.78 ha, położonej w Sumówku w powiecie brodnickim, województwie pomorskim, stanowiąca własność Leona i Anastazji z Łapkiewiczów, małż. Rochnowskich w Sumówku pow. Brodnica.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Brodnicy, Sumówko karta 11 Tom II., która jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.
 Nieruchomość oszacowana została na sumę 12.600,— zł, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania to jest od kwoty 9.450,— zł.
 Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie 1.260,— zł albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Brodnicy.
 Brodnica, dnia 9 kwietnia 1935 r.
 (—) Czesław Gaca,
 Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II.

Hala Targów w Gdańsku
 Dziś we wtorek o godz. 8.20 wielkie końcowe walki o miejsca.
 Wznowienie walki w wolnym stylu w trzech rundach
Tornow — Hans Schwarz
 ponadto:
Grabowski — Petrowicz — Oliweira — Grabowski
 Wszystkie walki aż do rozstrzygnięcia.
 Godzina policyjna zniciona. 1864

Signatura: Km. 274/35.
WEZWANIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV Leonard Rzymyszkiewicz mający kancelarię w Toruniu ul. Wodna nr. 5/7 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 maja 1935 r. od godz. 10 przystąpi do opisu nieruchomości Toruń, Stare Miasto tom 8 karta 247 położonej w Toruniu, ul. Krzyżacka 1, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 2.000 zł, przypadającej wierzycielowi Ludwikowi Barczyńskiemu w Toruniu od dłużników Franciszki i Józefa Rezmerskich w Toruniu i wzywa wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.
 Toruń, dnia 23 marca 1935 r.
 Komornik: (—) Rzymyszkiewicz.

Wielkanocna wyprzedaż

Płaszczki męskie	19.50	12.50 G.
„ damskie	22.00	18 50 G.
Ubrania męskie	22.00	14.50 G.
Garnitur sportowy	26.00	15.00 G.

dwie pary spodni 26.00 15.00 G.
Wielki wybór garderoby dla dzieci za gotówkę i na raty.
Danziger Konfektionsecke
 GDAŃSK
 101 Breitgasse 101 3569

LICYTACJA KONI. Dnia 19 kwietnia br. o godz. 8-mej przy ul. Gen. Bema, na placu 16 p. art. lek. odbędzie się licytacja 63 koni wojskowych. Kwaternistrz 65 pułku piechoty: (—) Hyży, major. Zl. 318-Gr. 3555

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go rewiru Stanisław Lech, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Głobowa nr. 33 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu, ul. Mickiewicza nr. 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Juliana Radziszewskiego, składających się z 1 bufetu dębowego (forniera), 1 zegara stojącego w szafie dębowej, 1 stołu dębowego rozsuwanego i 6 krzesel wyściełanych gobeliną oszacowanych na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Grudziądz, dnia 6 kwietnia 1935 r.
 Komornik Sądu Grodzkiego I. Rewiru.

PRZETARG.
 ofertowy na dostawę 820 m³ kamienia polnego, do nowych powłok tłuczniowych, na szosy państwowe w powiecie inowrocławskim:
 1. Kostrzyń — Toruń w km. 88,457 — 89,180 — 325 m³;
 2. Inowrocław — Bydgoszcz w km. 9,604 — 10,705 — 495 m³.
 Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać do godz. 12-tej w południe dnia 25 kwietnia br. w biurze Krajowego Urzędu Budownictwa w Bydgoszczy, ul. Kwiatowa nr. 8, poczem nastąpi otwarcie ofert.
 Krajowy Urząd Budownictwa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie nie przyjęcie żadnej oferty. Warunki dostawy są wyłożone do wglądu w biurze Krajowego Urzędu Budownictwa codziennie w czasie godzin urzędowych.
 Bydgoszcz, dnia 15 kwietnia 1935 r.
 (—) Inż. J. Łukawski, 3567
 krajowy inspektor budownictwa.

Garaze
 i ubikacje przemysłowe przy ulicy Bydgoskiej 41 od zaraz do wynajęcia.
 B. Wilamowski, Toruń 3574

Drzewo
 budulcowe, stolarskie, porządkowe wszelkich rodzajów po cenach konkurencyjnych poleca nowootworzony skład „Pomorska Składnica Drzewa” Toruń, Przy Rzeźni 48-50. 3571

Zostawiono
 w tramwaju teczkę z papierami, proszę za wynagrodzeniem odnieść Toruń, Jęczmienna 10, Pom. Stów. Roln. Handlowe, Franciszek Wojciechowski. 3565

Udzielam
 kredytu na asygnaty Spółdzielni „Kredyt Kupiecki” M. J. Bagiński, Skład blaszawatów, Toruń, Szeroka 28.

Kredyt!!!
 na asygnaty na artykuły święteczne pobrane przed 20 bm. płatne dopiero i czerwca. Araczewski, Toruń Chelmińska.

Restaurację
 sprzedam bardzo tanio z powodu choroby. Oferty do „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 437.

Pianino
 koncertowe z moderatorem prima instrument sprzedam tanio. Toruń, Kazim. Jagiellończyka 8, drugie wejście parter prawo. 3564

PIANINA
 wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych
T. BETTING i S-ka
LESZNO-Pozn.
 Fabryka fortepianów.
 Przedstawicielstwo:
Turustowska - Toruń,
 Św. Ducha 14. 2665

Pierwszorzędny
GABINET
KOSMETYCZNY
„KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczycy, brodawek, kurczaków, zbędnego owłosienia piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radikalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek i t. p. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszcz. 3.

MEBLE
 różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Zenon KOWALEWSKI
 TORUŃ, Nowy Rynek 18, telefon 1332 2662

Za bezcen
 urządzenie sklepowe na koniolkę. Wiadomość, Gdynia, tel. 2246. 3542

Stemple
 rytownictwo wykonujesz szybko i tanio. Pomorska wytwórnia stempli, Piekut, Toruń, W. Garbary II. 3344

Pierwszorzędny
Salon Krawiecki
 w Toruniu ul. Szeroka 42. I. p. Tel. 1002 wł: Stefan Kezyk mistrz krawiecki, abs. Akademi kroju w Wiedniu Wykonuje ubrania dla W. Panów, kostiumy i płaszczki dla W. Pań pięknie modnie i niedrogo, pod pełną gwarancją. 3206

Wapno w kawałkach
Cement portlandzki
Rury cementowe
Smole
Papę dachową
 i wszelkie inne materiały budowlane dostarczam korzystnie

Bracia Schlieper
 Bydgoszcz, ul. Gdańska 140
 Tel. 3306 Tel. 3361 3573

SMOŁE
 wapno, cement, papę dachową kafle do pieców, gips, oraz wszelkie inne materiały budowlane po cenach najniższych hurtowo i detalicznie poleca 2514
M. CZUBEK i S-ka
 Toruń, ul. Piernikarska 3-7, (róg Browarnej, telef. 1643

BYDGOSZCZ
Zastępcę
 za wynagrodzeniem przyjmuję na sezon na całą Wielkopolskę poszukuje Firma Fischer i Syn Bydgoszcz, ul. Zduny nr. 14. 3553

Meble
 w solidnym wykonaniu poleca
K. Rejentowicz
 wprost z fabryki
Bydgoszcz 7.
 ul. Dr. Emila Warminskiego 15. 3238

Lokomobila
 Wofla 12 atm. 40 koni z kondensacją sprzedaje Inż. F. Dawidowicz, Częstochowa. 3562

GRUDZIĄDZ
Przybory tapicerskie
 jak:
 sprężyny,
 drut,
 płótna,
 dreliczki,
 gobeliny,
 trawa indyjska
 oraz pakuly
 najtaniej
Antoni Gehrmann
 dawn. Z. Balcerowicz
Skład Skór
GRUDZIĄDZ,
 ul. Mickiewicza 22.
 tel. 1658. 2309

Brunon Żubka
 handel skór
 Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80
HURT
 poeca
 Gobeliny
 plusze
 i odświeża
 sprężyny
 gorty
 trawy indyjskie
 szpagaty oraz wszelkie przybory tapicerskie 1446

TCZEW
Kupiec-handlowiec
 władający językiem polskim, niemieckim i angielskim, poszukuje posady w poważnej firmie od 1. V. 1935. Zgłoszenia „Dzień Tczewski” Tczew. 3536

GDYNIA
GARDEROBĘ NA WIOSNĘ
 czyści, farbują i odświeżają
Pralnia Chemiczna
GDYNIA
 ul. Śląska 33.
 Ceny bezkonkurencyjne

MEBLE
 różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdynska
Centrala Mebli
 Gdynia Starowiejska 40,
 telef. 2625. 2345

FIRANY
 przyjmuje do prękania
 Pralnia i prasownia
 Jadwiga Lewandowska
 Gdynia, Śląska 33,
 blok Kasy Emerytalnej.

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
 Komunikaty 50 gr za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
 W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
 4-lamowej 50 fen.
 „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W ekspedycji miejscowych agencji 250 zł
 Z odnośnikiem do domu 280 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 280 zł
 Pod opaską 450 zł
 W Gdańsku przez pocztę . . . 232 gd; przez gofca . . . 200 gd
 z odbieraniem w administracji wprost . . . 175 gd
 Zagranicą 400 gd
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

U W A G I:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne przyjmujemy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
 Witold Męśnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gańcz, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.
 Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
 Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.